DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 16 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza | Redakcja · Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102 | Tel. Redakcji dzienny 22-18, nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442

Rok III. Bydgoszcz, niedziela 24 stycznia 1932 Nr. 19

Hiszpanja w ogniu drugiej rewolucji

Powstanie komunistyczne wybuchło w Katalonji

Berlin, 23. 1. (PAT.). Prasa niemiecka donosi: Nadchodzą tu wiadomości o wybuchu **powstania komunistycznych związków zawodowych w Katalonji.** Powstanie objęło przestrzeń **na północny zachód od Barcelony między Manreso a miastem Bergą.** Rewolucjoniści poprzecinali połączenia telegraficzne, komunikacji kolejowej, obsadzili wojskowe magazyny amunicji. **W Berg powstańcom udało się opanować miasto.** Na ratuszu wywieszono czerwoną flagę. W Manresa **doszło do ciężkich starć między gwardją cywilną a strajkującymi robotnikami.** Szereg urzędników gwardji cywilnej i osób prywatnych został ranny. Również i w Corunnie **doszło do ciężkich starć i szereg osób** jest zabitych. Rząd wysłał do różnych punktów, **objętych powstaniem oddziały wojskowe.** Również **okręt wojenny odjechał w kierunku Barcelony,** ażeby tam wysadzić oddziały wojskowe.

W Barcelonie panuje narazie spokój. Samochody prywatne i ciężarowe zostały skonfiskowane dla transportu oddziałów wojskowych do miejscowości, objętych powstaniem.

Powstanie rozpoczęło się strajkiem generalnym, ogłoszonym przez komunistów i syndykalistów w okolicy Manresu. Na wezwanie to **przyłączyły się tysiące robotników.**

Premjer hiszpański wezwał szefa gwardji cywilnej, oświadczając mu, **iż rewolucja musi być zdławiona bez względu na to, ile ofiar kosztowałaby taka akcja.**

Barcelona, 23. 1. (PAT.). Do Manerezy i innych miejscowości objętych powstaniem **wkroczyły oddziały wojskowe.**

W miejscowości Bergam nieznani sprawcy **rzucili petardę bomby na patrol gwardji cywilnej,** raniąc jednego z członków gwardji.

W miejscowości Surja na budynku merostwa **wywieszono czerwoną flagę. Uzbrojone bandy zatrzymują na ulicach samochody.**

Madryt, 23. 1. (PAT.). Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że **ODDZIAŁY WOJSKOWE OPANOWAŁY SYTUACJĘ W MAN RESIE.** Według raportu szefa gwardji cywilnej, **oddział gwardji zaatakowany został granatami ręcznymi** przez syndykalistów. Gwardja cywilna zmuszona była do użycia broni palnej celem opanowania sytuacji.

Opozycja chce pogwałcić konstytucję

tworząc „nadsąd" dla sprawy brzeskiej

Warszawa, 23. 1. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej pod przewodnictwem wicemarszałka Cara omawiano wniosek klubów PPS., Stron. Lud., NPR. i Ch. D. w sprawie utworzenia komisji nadzwyczajnej dla zbadania sprawy znecania się nad więźniami, osadzonymi w więzieniu wojskowem w Brześciu. Sprawozdawca poseł **Moszyński** wskazał, że **wnioskodawcy żądają ustanowienia komisji, złożonej z 10 członków, wybranych przez rady wydziałów prawnych wszystkich uniwersytetów w Polsce** w liczbie po dwóch z każdego uniwersytetu. W zakres kompetencji miałoby wchodzić **badanie wszelkich aktów, związanych z pobytem więźniów w więzieniu wojskowem w Brześciu,** przewodniczący i członkowie komisji **władni** byliby prowadzić dochodzenia na obszarze całego państwa. **Przysługiwałyby im wszystkie uprawnienia sędziów śledczych,** ponadto uprawnienia sądów orzekających w zakresie badania świadków i biegłych pod przysięgą.

Po omówieniu poszczególnych paragrafów wniosku, poseł **Moszyński stwierdza,** że projekt **ustawy stara się stworzyć instytucję równoległą do istniejących instytucyj sądowych dla jednej sprawy.** Z motywów, załączonych do ustawy nie trudno wywnioskować — mówił referent — **iż jest to jedynie tylko aktem wobec systematycznego prowadzenia akcji politycznej, mającej na celu** poderwanie zaufania do organizacji wymiaru sprawiedliwości w państwie.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni na posiedzeniu przedstawiciele klubów opozycyjnych. Posłowie wicemarszałek **Car, Bogdani i Terlikowski** (BBWR.) wykazali, jak dalece **wniosek jest sprzeczny z Konstytucją i całokształtem polskiego ustawodawstwa.** Niektórzy z mówców z klubów opozycyjnych **Tempka** (Ch. D.) i **Osada** (Kl. Nar.) uznali, że **projektowana ustawa budzić może conajmniej wątpliwość, czy zgodna jest z Konstytucją.** Pomimo to domagają się uchwalenia jej, popierając stanowisko posłów lewicowych. — Głównym argumentem, który był przez nich ostatnio wysuwany jest **istniejąca rzekomo konieczność umożliwienia więźniom brzeskim dochodzenia swych krzywd wobec uchylenia się jakoby właściwych organów wymiaru sprawiedliwości** od dania im tej możności. Większością głosów ustawę odrzucono.

Gabinet angielski przed upadkiem

Koalicja narodowa rozpada się

Londyn, 23. 1. (PAT.). Powzięta przez gabinet brytyjski decyzja co do zachowania wolnej ręki przez każdego z członków rządu przy debacie i głosowaniu w parlamencie nad projektem ustawy o powszechnej taryfie celnej stwarza **niebywały** dotychczas **precedens,** zrywając **całą tradycję angielskiego rządu parlamentarnego.** Decyzja wywołała największe przeto zdziwienie i komentowana jest jako dowód **ostatecznego wysiłku Mac Donalda celem utrzymania obecnego gabinetu przy władzy,** ale mimo tego wielkiego kompromisu widoki **zachowania rządu jedności narodowej są słabe.** Powszechnie przewidują, że ostatecznym **wynikiem głosowania frondujących ministrów przeciwko taryfie celnej będzie ustąpienie ich z rządu,** gdyż nie jest do pomyślenia, aby mogli oni na dłuższą metę współdziałać z rządem, nastawionym na **politykę celnego protekcjonizmu,** o ile są zdecydowanymi zwolennikami wolnego handlu. Zersztą niema nawet wątpliwości co do tego, że **L. George zrobi swoje, aby odciągnąć liberałów od obecnego gabinetu Mac Donalda.**

Złoto Dunikowskiego nie schodzi z ust Paryża i Londynu

Paryż, 23. 1. (PAT.). Sprawa Dunikowskiego **obraca się jeszcze ciągle dookoła sprzeciwu rzeczoznawców co do obecności obrońców przy demonstrowaniu przez niego wynalazku.**

Według niektórych wersyj, **wynalazek Dunikowskiego ma dotyczyć tylko odkrycia narazie metody wydobywania złota z minerałów złotodajnych,** a to rzekomo w sposób nawet kosztowniejszy od dotychczasowego. Gdyby tak było rzeczywiście, to **wynalazek Dunikowskiego miałby wartość ściśle naukową, a nie przemysłową.**

O ile Dunikowski zapewnił finansujące go instytucje, że wytworzy sposobem chemicznym złoto, **to według pogłosek, mógłby być skazany za oszustwo.**

Krążą pogłoski, że Dunikowski, obawiając się podstępu, ma zamiar postawić wniosek o wyłączenie przy wykonywaniu próby obecności dyrektora szkoły centralnej Yilleta, który ma być prezesem jakiegoś towarzystwa, zajmującego się poszukiwaniem złota.

Sprawa Dunikowskiego nie schodzi ze szpalt prasy. Zaznaczyć należy, że większa część prasy francuskiej odnosi się raczej przychylnie do inż. Dunikowskiego.

Londyn, 23. 1. (PAT.). **„Daily Mail"** podaje **sensacyjną wiadomość, że grupa poważnych bankierów angielskich z największem zainteresowaniem śledzi proces Dunikowskiego** w Paryżu, albowiem **angielscy bankierzy finansowali eksperyment Dunikowskiego.**

Polscy narciarze i hokeiści w Ameryce

Nowy York, 23. 1. (PAT.) Okręt „France", wiozący **polskich narciarzy i hokeistów,** mających startować w zimowych igrzyskach olimpijskich w Lake Placid **przybył wczoraj 21 bm. do Nowego Yorku** z 2-dniowem opóźnieniem z powodu burzy na Oceanie. Większość naszych zawodników pomimo burzliwej podróży czuje się dobrze. W piątek hokeiści udali się do Bostonu, gdzie rozegrali **mecz hokejowy z drużyną uniwersytetu Harward.** W poniedziałek drużyna nasza zaproszona została na oficjalne przyjęcie, które odbędzie się na ratuszu.

Przyjęcia i audiencje u P. Wojewody

Ostatnio przyjął **p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis** na audiencji p. **Grabowskiego,** właściciela majątku w sprawie sanacji „Rolnika" w Działdowie, p. pułkownikową **Wolszlegerową,** zapraszającą p. Wojewodę na akademię Rodziny Wojskowej, hr. **Dąmbskiego** — prezesa Związku Ziemian, delegację Zrzeszenia Rodaków z Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej w osobach pp. **Odrowskiego, Rohloffa, Sowy** i **prof. Kandyby,** burmistrza miasta Kartuz **Kubasika,** Zarząd Wojewódzkiego Związku Restauratorów w osobach: **pp. Penkali, Wojdaka i Goślińskiego** oraz delegację stowarzyszenia „Świetlica" w Grębocinie z p. **Zawodzińskim** na czele, zapraszającą p. Wojewodę na uroczystość otwarcia Świetlicy. Pozatem przyjął p. Wojewoda p. pułk. **Zygmunta Piwnickiego,** kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. oraz p. mir **Sulika z Torunia,** dyrektora Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń p. **Mańkowskiego** i starostę powiatowego **Kalksteina** ze Starogardu. W tym samym dniu odbył p. Wojewoda konferencję w sprawach służbowych ze starostą krajowym **Łackim.**

Niemcy skarżą się na Polskę

Genewa, 23. 1. (Pat). Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła nota rządu niemieckiego domagająca się na podstawie art. 12 traktatu o mniejszościach wpisania na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi **sprawy stosowania reformy rolnej w Polsce.** Jak wiadomo, niemiecki punkt widzenia sprowądza się do twierdzenia, **że sposób przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce dotyka interesów mniejszości niemieckiej** i nie był w zgodzie z traktatem mniejszościowym.

Ile węgla wywieziono przez Gdynię?

W ub. roku wywieziono przez Gdynię ogółem 4.167.048 ton węgla eksportowego, 206.047 to bunkru i 10.470 ton koksu. Cukru wywieziono 111.530 ton i 110 ton melasy.

Paderewski na filmie

Nowy York, 23. 1. (PAT). Od kilku już lat zabiegały wielkie towarzystwa filmowe w Ameryce o to, aby **skłonić mistrza Ignacego Paderewskiego do pozwolenia na sfilmowanie go do tygodnika filmu dźwiękowego.** Paderewski stale odmawiał i dopiero w tych dniach po raz pierwszy zgodził się na tego rodzaju zdjęcie.

Trzy najważniejsze firmy w tym zakresie **odtworzyły scenę rozmowy prywatnej między Paderewskim a dr. Marchlewskim** — konsulem generalnym w Nowym Yorku, który w imieniu ambasadora Filipowicza powitał dostojnego gościa w porcie. W odpowiedzi na szereg zadanych mu przez dr. Marchlewskiego pytań wypowiada się Paderewski m. in. i co do **stosunków, jakie łączą go ze Stanami Zjedn.** Paderewski mówi m. in. **na temat koncertu,** który **da w Warszawie na rzecz bezrobotnych,** podkreślając z naciskiem, że bezrobotnym należy się szczególna troska i pomoc całego społeczeństwa.

Dni życia ekskajzera Wilhelma są już policzone

Zdziecinniały starzec... wybiera się na tron

(o) **Berlin, 23. 1. (Tel. wł.).** W Niemczech **wielką sensację wywołują wiadomości z Doorn,** siedziby przymusowej ekskajzera. Ogólnie mówią, że **DNI ŻYCIA WILHELMA SĄ POLICZONE.** Ekscesarz, na którego duże wrażenie **wywarła śmierć jego siostry,** b. królowej greckiej, jest zupełnie złamany i **mówi wciąż o rychłej śmierci.**

Uroczystości, zapowiedziane z okazji 73-letniej rocznicy urodzin ekscesarza, zostały odwołane.

Nad chorym „cesarzem" **czuwa** stale konsyljum lekarskie. Jest on **zupełnie zdziecinniały,** a każdego, odwiedzającego go Niemca pyta, kiedy będzie mógł powrócić do **kraju i na tron.** Dalej twierdzi ekskajzer, że **rząd holenderski nie ma prawa zatrzymywać go w Holandji.**

Wilhelm pragnął koniecznie odwiedzić swoją siostrę, b. królową grecką, kiedy we Frankfurcie leżała na łożu śmierci. Otrzymał jednak list, odradzający mu ten zamiar.

Charakterystycznym jest fakt, że ekskajzer **znacznie się postarzał.** W rozmowach **atakuje gwałtownie wszystkich swoich dawniejszych przyjaciół politycznych, ministrów i dowódców z wojny światowej.**

Gmina Polska w Gdańsku

Doniosła rola, jaką spełnia i ma do spełnienia Gmina Polska, naczelna organizacja wszystkich Polaków na terenie W. M. Gdańska, musi być znaną i przypominaną częściej zarówno społeczeństwu, żyjącemu na terenie gdańskim, jak i całemu ogółowi naszego społeczeństwa. Naczelna organizacja Polaków w Gdańsku wymaga bowiem poparcia czynnego i moralnego od Polaków gdańskich jak również i opieki od rodaków z kraju. Trzeba wiedzieć, że w ramach Gminy Polskiej w Gdańsku nastąpiło po długich latach niefortunnych tarć i sporów wewnętrznych dalekoidące **odprężenie atmosfery i uzdrowienie miejscowych stosunków**. Zarząd Gminy Polskiej łączy szczęśliwie **WSZYSTKIE ODŁAMY SPOŁECZEŃSTWA** i reprezentuje najsilniejsze organizacje. Przychylne stanowisko, które zajmują także te odłamy ludności, które nie są bezpośrednio personalnie związane z Gminą Polską dowodzi, że olbrzymia większość ludności polskiej na terenie W. M. Gdańska zrozumiała nieodzowną konieczność utrzymania w rozwoju i mocy jedną naczelną organizację. Konsolidacja społeczeństwa robi **NIEWĄTPLIWE** i dostrzegalne także dla postronnych obserwatorów postępy.

W obronie interesów Polonji gdańskiej

Nie trzeba długo rozwodzić się nad tem, że chwila obecna dopomina się kategorycznie j e d n o l i t e g o f r o n t u l u d n o ś c i p o l s k i e j. Jednolity ten front jest objęty ramami organizacji centralnej Gminy Polskiej, która znowu opiera się na wszystkich organizacjach i towarzystwach polskich W. M. Gdańska z największem zrzeszeniem zawodowem, t. j. Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem na czele. Wybrani przez ogół ludności w ostatnich wyborach posłowie polscy do Sejmu gdańskiego zostali powołani na czoło Gminy Polskiej, jako i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Gmina Polska naturalnie jeszcze nie spełniła wszystkich życzeń i zadań, ale zarząd jej stara się w najważniejszych dziedzinach i zagadnieniach polskich w Gdańsku bronić interesów zarejestrowanych członków według sił i możności.

Od niedawna znowu z początkiem sezonu zimowego ruszyła w ramach Gminy Polskiej praca społeczna, oświatowa i polityczna. Wielki wiec w Gdańsku zwołany przez Gminę Polską uchwalił szereg rezolucyj, w których społeczeństwo zajęło stanowisko wobec **ZAGADNIEŃ GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH** jak i kulturalnych chwili oraz złożyło swe postulaty. Dalsze wiece, które zajmowały się sprawą udziału ludności polskiej w plebiscycie gdańskim, agitacją na rzecz szkoły polskiej i Macierzy Szkolnej oraz odprawą obcych ataków na żywioł polski w Gdańsku odbyły się we Wrzeszczu, Sidlicach, Oliwie, Sopocie i w całym szeregu wiosek polskich położonych zwłaszcza w powiecie Gdańskie Wyżyny. Dalszy szereg wieców organizuje zarząd Gminy Polskiej na dni najbliższe. W lutym odbędą się znowu walne zebrania członków Gminy Polskiej w sprawach organizacyjnych, którym poświęcone są także miesięczne zebrania poszczególnych filij Gminy Polskiej we wioskach i przedmieściach. W ten sposób Gmina Polska przeorała stopniowo niwę społeczną i dokonuje **WAŻNEJ MISJI** tworzenia żywej bezpośredniej łączności pomiędzy rodakami na tak ważnej **NADMORSKIEJ PLACÓWCE POLSKIEJ**, jaką jest Gdańsk.

Na straży interesów narodowych

Gmina Polska występuje pozatem energicznie w obronie interesów politycznych swych członków. Każdorazowe wybory są przez nią prowadzone. W obecnym plebiscycie wywiera swój wpływ na rzesze Polaków gdańskich, a każda ważna impreza narodowa i społeczna, czy nawet gospodarcza odbywa się pod patronatem Gminy Polskiej. Niejeden z członków uzyskał przez Gminę Polską obronę prawną w procesach politycznych, a zarząd występuje u władz gdańskich i polskich, aby zapewnić **posłuch postulatom społeczeństwa**, przeciwdziałać **szykanom** niemieckim i t. d. W akcji popierania biednych i bezrobotnych aparat organizacyjny Gminy Polskiej bierze żywy udział. Jeszcze nie zapomniane są prace około urządzenia gwiazdek i obdarzenia biednych starców Gminy Polskiej. Wydział społeczny zarządu na każdem posiedzeniu przedkłada do uchwały długi szereg petycyj a Gmina Polska udziela wsparć w ramach swych funduszów. W tych dniach jeszcze zarząd musiał wystąpić przeciwko niesłychanemu **zniszczeniu Domu Polskiego** („Wiktorjagarten“) w **Sopocie przez hitlerowców.**

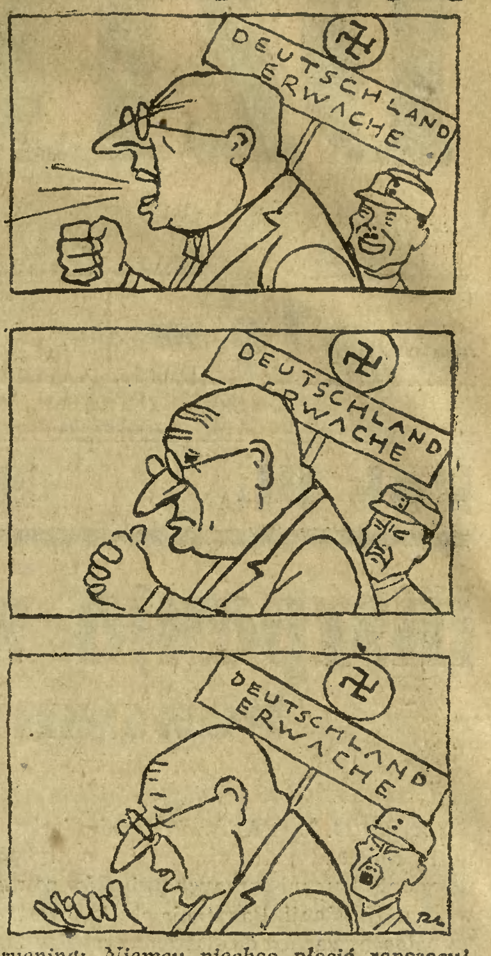
Dla spełnienia wszystkich tych celów organizacyjnych, oświatowych, kościelnych, opieki społecznej, w dziedzinie szkolnej, organizowaniu zebrań i wieców i obrony prawnej, politycznej i gospodarczej społeczeństwa potrzebne są Gminie Polskiej pewne fundusze. Dochody organizacji, płynące ze składek i z administracji Domów Polskich są skąpe, a społeczeństwo w kraju, mając wiele własnych kłopotów, nie zawsze pamięta o tem, że i Polacy w Gdańsku dla spełnienia swej misji potrzebują koniecznie środków odpowiednich. Zarząd Gminy Polskiej, nie oglądając się zresztą na doraźną pomoc, zajął się zreformowaniem sprawy składek i urządzać będzie w przyszłości pod własną firmą i na cele społeczne imprezy, które mają wzmocnić fundusze centralnej organizacji naszej w Gdańsku. Na lutego zapowiedziany jest bazar Gminy Polskiej. Spodziewać się należy, że całe polskie społeczeństwo w Gdańsku zrozumie konieczność udzielania Gminie Polskiej także poparcia finansowego, jeżeli ma ona uzyskać możność wypełnienia swych zobowiązań wobec całej ludności.

W zgodzie i jedności

Najważniejszym zagadnieniem w Gminie Polskiej jest **ZGODA I JEDNOŚĆ** i konieczność agitowania na rzecz przyciągania do Gminy Polskiej także tych jednostek polskich, które jeszcze do jej rejestrów nie dali się zapisać. Chwila dzisiejsza, przełomowa i groźna a brzemienna w decydujące wypadki powinna każdego Polaka i każdą Polkę skłonić do natychmiastowego wstąpienia w szeregi Gminy Polskiej.

Niechaj hasłem Polaków w Gdańsku będzie: W s z y s c y r a z e m j e d n o ś c i ą s i l n i w G m i n i e P o l s k i e j! A z drugiej strony społeczeństwo w kraju zwłaszcza pomorskie dbać będzie, aby **WĘZŁY SERDECZNEGO PRZYMIERZA I WSPÓŁPRACY** z naszymi rodakami w Gdańsku zacieśniły się silniej w obcowaniu wzajemnem i współpracy.

Z teki karykaturzysty



Bruening: Niemcy niechcą płacić reparacyj...
— Niemcy nie mogą płacić reparacyj...
— Zresztą zobaczymy...

Apetyty na Pomorze hakaty berlińskiej

„Żądają od Francji zezwolenia na „Drang nach Osten“

Bawiący obecnie w Berlinie redaktor polityczny **„Paris Midi“** Gabriel Perreux rozmawiał z jednym z **wybitnych przedstawicieli partji Hugenberga dr. Quatzem** o granicach wschodnich Rzeszy. Zdaniem dr. Quatza są one niemożliwe:

— „Przypuściwszy nawet, że zgodzonoby się na ich zmodyfikowanie, co nie jest bynajmniej dowiedzione, że tak będzie, jakieby Pan zaproponował **rekompensaty?**“

„To nie nasza rzecz“ — odpowiedział dr. Quatz. Jest to kwestja, która musi być rozstrzygnięta **pomiędzy Francją a Polską.**

— **„Lecz Polsce potrzebny jest dostęp do morza. Cóż Pan o tem myśli?“**

— „Zaiste nie zaprzeczam, lecz czyż nie można zapewnić jej dostępu do morza przez udzielenie wolnego portu w Gdańsku, czy w Gdyni, przyznając jej prawa do linji kolejowych, przecinających Prusy Wschodnie, umiędzynarodowienie Wisły. Jest jeszcze cośniecoś do zrobienia na Litwie — na terenie Kłajpedy, lecz **to nas nie obchodzi**, lecz w każdym razie dwa **porty w tej dzielnicy: Gdańsk i Gdynia — w każdym razie zbyt wiele.**

— „Przypuszczam przez chwilę — mówi dalej p. Perreux — że uczynione zostanie zadość waszym żądaniom. Lecz wówczas, czyż nie zażądacie w dalszym ciągu **Alzacji i Lotaryngji**, a po nich Burgundji itd., bo ja wiem czego jeszcze!“

— „Nie, odpowiedział dr. Quatz. **Lotaryngja jest francuska, niema co do tego żadnych wątpliwości.** Alzacja natomiast jest niemiecka, lecz pozostaje w waszem posiadaniu i pod rządami już od tak dawna... Zresztą każdy naród **powinien posiadać swe przeznaczenie (?)**

Jeżeli Niemcy będą miały możliwość rozwinąć swą ekspansję na wschód, **zachód nie będzie ich nadal interesował.** Jakie szanse macie zapewnić nam stronę wschodnią, — ciągnie dalej dr. Quatz, nie narażając się na niebezpieczeństwo. Na tem polega cała kwestja między Francją a Niemcami. Wschód to nasz kierunek normalny i tylko wtedy, kiedy Francja nie chce pozwolić, ażebyśmy się w tym kierunku rozwijali, zwracamy nasz wzrok na zachód“.

— „Jak Pan sobie wyobraża — zapytuje dalej Perreux — **rewizję traktatu wersalskiego.** Czy w formie obszernej konferencji?“

„Bynajmniej — brzmiała odpowiedź dr. Quatz. — Jest to sprawa dotycząca wyłącznie Francji i Niemiec. Jeszcze raz powtarzam: **Jeżeli Francja chce nam dać możliwość prowadzenia polityki na wschodzie** — porozumienie z Niemcami jest możliwe, w przeciwnym razie — nie. Francja musi pamiętać, iż po wszystkie czasy nie będzie mogła tamować tego ruchu **zapomocą paragrafów traktatu wersalskiego.** Podobne stanowisko jest możliwe jedynie wtedy, jeżeli siła będzie po waszej stronie, a Niemcy są słabe. Lecz, czyż tak będzie zawsze?“ — kończy dr. Quatz.

Dr. Quatzowi nie radzimy wybierać się **na wycieczkę turystyczną do Polski..** (mógłby go niejeden Pomorzanin dość dotkliwie przekonać, że tak, jak Lotaryngja jest francuską — tak Pomorze jest polskie, a skoro każdy naród ma swe „przeznaczenie“ może i pewnym jednostkom „przeznaczone są z ręki pomorskiej.... wały!

Iluzjonista z Gdyni

Gdyński korespondent pism Stronnictwa Narodowego jest człowiekiem obdarzonym niewątpliwie pokaźną dozą fantazji i polotu. W prywatnem życiu jest to napewno zaleta nader cenna i miła. Ale w zawodzie dziennikarskim nierównie wyżej od daru fantazji ceni się ponoć zaletę zgoła inną: — zdolność podawania do wiadomości publicznej informacyj o faktach ..rzeczywistych. Bez tego — ani rusz. Efekt bowiem z podania nierzeczywistych informacyj jest dla każdego zapalczywego dziennikarza— fantasty zawsze jeden i ten sam: — gruntowne ośmieszenie się.

Nie mamy najmniejszego powodu do ubolewania nad brakiem poczucia własnego komizmu u owego korespondenta pism Str. Narodowego, który ostatnio z całą powagą ogłosił w nich „rewelacje“ na temat poborów Komisarza Rządu m. Gdyni, p. Zabierzowskiego. — Cóż bowiem innego, jak tylko roześmiać się, zrobić wypada wobec np. „rewelacji“ takiej, że Komisarz Rządu w Gdyni „poza płacą, przywiązaną do IV st. służby urzędniczej, pobiera z gminy Gdyni około 7000 zł. miesięcznie“? Czyż pisma Stronnictwa Narodowego nie mogłyby swemu gdyńskiemu fantaście posłać rocznika Dziennika Ustaw, w którym ów pan napewno wyczytałby tekst odnośnego dekretu Prezydenta Rzplitej, mówiącego wyraźnie, iż pobory Komisarza Rządu m. Gdyni nie zostały wogóle jeszcze ustalone i że ich wysokość... zostanie dopiero określona przez Ministerstwo Spr. Wewn. w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu? Albo czyż trudno byłoby owemu poecie wytłómaczyć, ot tak, na trzeźwo, dobrotliwie, po ojcowsku, że mówienie o „funduszu dyspozycyjnym Komisarza Rządu m. Gdyni“ z którego — to funduszu Komisarz na dobitkę miał „pobrać już kilka tysięcy złotych“ jest doprawdy ośmieszeniem się a to, dla tej prostej racji, że takiego funduszu.. wogóle niema? Biedactwu, które słyszało, że gdzieś dzwonią, tylko nie wiedziało, w którym kościele — poplątał się najwidoczniej „fundusz dyspozycyjny“ z funduszem reprezentacyjnym Komisarza Rządu w Gdyni wynoszącym aż... 6000 zł. rocznie (500 zł. miesięcznie), a niepozostającym zresztą w żadnym stosunku do faktycznych potrzeb reprezentacji, jakich wymagałby prestige Polski w jej jedynym porcie przy ustawicznem a nieuniknionem przyjmowaniu zagranicznych i krajowych delegacyj, komisyj, wycieczek itd.

Pan fantasta popisał się w swych „rewelacjach“ jeszcze cośniecoś o... woźnym, sprowadzonym przez Komisarza Rządu z Ministerstwa Spr. Wewnętrznych“. Dlaczego z pośród szeregu urzędników, sprowadzonych do Gdyni z Ministerstwa i — podobnie, jak ów woźny — opłacanych również z etatu Ministerstwa, wybrał sobie akurat... woźnego, zgadnąć trudno. Ale i kłopotać się tym „wyborem“ też niema powodu. Niezbadane są bowiem ścieżki, któremi chadza fantazja ludzi, piszących „korespondencje“ — z powietrza.

Można się conajwyżej tylko zdziwić, że w redakcjach pism Stronnictwa Narodowego nie znalazł się nikt, ktoby tych „rewelacyj“ gdyńskiego poety nie rzucił do kosza — przed wydrukowaniem. Bo stało się teraz tak, że kompromitacja gdyńskiego korespondenta — iluzjonisty stała się udziałem.. nietylko jego samego.

200 tys. ton zboża z Sowietów do Niemiec

Wiadomość o zakupie przez rząd niemiecki od Sowietów 100 tys. ton żyta oraz, że toczą się pertraktacje w sprawie nabycia dalszej partji zbóż w ilości 200 tys. ton, a mianowicie 100 tys. pszenicy i 100 tys. jęczmienia, wywołała w berlińskich sferach zainteresowanych dużą konsternację. Prasa zawodowa zajęła się tą sprawą energicznie i stwierdza, iż ta tranzakcja jest przekroczeniem granicy, jaka powinna być utrzymana pomiędzy polityką rządu a potrzebami życia gospodarczego państwa.

Flota japońska pod Szanghajem

Rząd japoński wysłał krążownik i 4 kontrtorpedowce wraz z eskadrą lotniczą i piechotą do Szanghaju dla ochrony tamtejszej kolonji japońskiej.

Nad grobem nieboszczki Lozanny

Paryż w szermierce z Berlinem

W dniu 23 marca 1931 roku wybuchła **pamiętna bomba Anschlussowa**, wywołując burzę protestów i gwałtowną reakcję polityczną. Zwarty front przeciw unji celnej musiał odrazu odbić się na **sytuacji ekonomicznej międzynarodowej**. Związany z imprezą Anschlussową wielki wiedeński Bank **„Credit-Anstalt"** runął 11 maja, zapoczątkowując serję wielkich katastrof finansowych. W czerwcu chwiać się poczyna berliński **Danat-Bank**. Bankructwo Niemiec wisi w powietrzu. **Hindenburg pisze list błagalny** żebrzący pomocy u prezydenta Hoovera. **20 czerwca Hoover proponuje roczne moratorjum** dla długów wojennych i reparacyj. Sytuacja ekonomiczna Europy staje się już niezwykle ciężką: w przeciągu kilku tygodni **miljardowe kapitały zostają wycofane** z Niemiec, Austrji, Węgier itd. Instytucje emisyjne tych państw patrzą z przerażeniem, jak **topnieją ich rezerwy złota i dewiz**. Inicjatywa prezydenta Hoovera przynosi krótkotrwałe odprężenie. Lecz już 13 lipca następuje **krach Danat-Banku.**

Panika sięga punktu kulminacyjnego

Następuje zamknięcie banków. Marka niemiecka przestaje być notowana na giełdach świata, a zlokalizowanie kryzysu kredytowego staje się już niemożliwością z powodu zarządzeń międzynarodowych finansów i zamrożenia kapitałów zagranicznych w Niemczech. **Anglja pożycza 16 miljardów franków** dla podtrzymania swych dewiz)50 miljonów funtów we Francji, 80 milj. we Francji i Ameryce). **W przeciągu kilku tygodni** moloch kryzysu pożera te zawrotne sumy i **20 września** gabinet brytyjski, uznając sytuację za katastrofalną, **zawiesza parytet złota.** Funt szterling traci w przeciągu kilku dni 20 proc. wartości (dziś już przeszło 30 proc.) i pociąga za sobą w otchłań korony czeskie, norweskie, duńskie, jeny japońskie, dewizy większości dominjów itd.

Bogaty bilans wizyt i ukłonów

Jednocześnie zaś **złoto odpływa ciągle nieprzerwanym strumieniem do skarbniczki świata — Francji...** W lecie 1931 r., w epoce kolejnych katastrof finansowych zaczyna szaleć w całej Europie **nagminna epidemja wizyt ministerjalnych**, których ostatecznym epilogiem i ukoronowaniem miała być nieboszczka konferencja Lozańska....

Pamiętamy te wszystkie Chequers'y **mgliste Londyny, uprzejmości paryskie**, defilady niemieckie przed hotelem Adlon w **Berlinie, gdzie mieszkał Briand**, czerwono-białe **symboliczne wieńce francuskie na grobie Stresemanna**, warkocący samolot,, którym **Luther** latał po Europie, w pogoni za pieniędzmi.... Zdawało się, że kosztowna **(400.000 franków!) wizyta Lavala w Waszyngtonie** zakończy już tę masową psychozę, — ale gdzie tam!

Po Waszyngtonie przyszła Bazylea, po Bazylei raporty ambasadorów i rzeczoznawców, potem **kongres amerykański**, potem znowu pogawędki mężów stanu, mające przygotować **konferencję Lozańską, jako** rzekome ostateczne urzeczywistnienie wszystkich „złotych snów"... A potem... **Bruening huknął pięścią w stół i brutalnie zawołał: „NIE! nie płacimy reparacyj!"** Na to rozległo się niemniej energicznie: **„nie" z ust Lavala („nie wyrzekniemy się reparacyj!")**, a jednocześnie z **za Oceanu rozległo się równie gromkie: „nie"!** nie przedłużymy moratorjum!"

Powróciliśmy zatem do punktu wyjścia.

Co będzie dalej?

Bo przecież uregulować wzajemne zobowiązania trzeba tak lub owak!

Ameryka żąda swoich należytości w Europie bez względu na załatwienie spraw reparacyjnych, grozi Francji zaaresztowaniem jej depozytów w Stanach Zjednoczonych. W odpowiedzi na to **Francja gwałtownie wywozi swoje złoto** z Ameryki, wywołując przerażenie zainteresowanych sfer bankowych.

Oprócz tych powikłań finansowych zauważyć należy **tropikalny poprostu wzrost temperatury roznamiętnienia politycznego,** w którem poważnie dopatrywać się można **grozy eksplozji.** Stosunki francusko-niemieckie są **napięte do ostatecznych granic.** Oświadczenie Lavala w sprawie reparacyj wywołało w Niemczech nastroje, z których najlepiej zdać sobie można sprawę przeglądając głosy prasy berlińskiej. Alarm podniesiony przez nią, dałby się streścić w twierdzeniu, że... **Mowa premjera Lavala to... wypowiedzenie wojny Niemcom!"**

Należy poważnie mieć w pamięci to niemieckie twierdzenie. W niem bowiem może się mieścić cała treść **tej mowy pogrzebowej, którą Europa wypowiada nad grobem nieboszczki Lozanny.**

Z. M.

Z teki karykaturzysty



Niemiec ugina się pod ciężarem budżetu Reichswehry.

Filogermańskie popisy Bluma

spotkały się z odprawą Izby deputowanych

W czasie dyskusji we francuskiej Izbie deputowanych nad programowem przemówieniem Lavala zabrał, jak wiadomo, m. in. głos **leader francuskiej Sekcji II Międzynarodówki socjalista Blum.**

Przemówienie jego wywołało burzę protestów w izbie zwłaszcza po tych słowach, gdy mówił, że „Niemcy uważają sprawę reparacyj za kwestję już zlikwidowaną i że „naród, który w chwili tak głębokiej rozpaczy i nędzy potrafi się zachować, jak naród niemiecki". Tu nagle przerwały socjalistycznemu mówcy żywiołowe okrzyki w izbie: **„Niesłychane". — „Nie jesteśmy w Reichstagu".**

Po dłuższej przerwie, gdy Blum znowu zaczął przemawiać i gdy wywodził, że Francja, upierając się przy swych prawach, sprzyja jedynie propagandzie Hitlera — rozległ się okrzyk Marina: **„Blum okłamuje siebie i nas"**, przyjęty oklaskami przez Izbę. Wśród niesłychanej wrzawy protestów Blum musiał zejść z trybuny.

Atoli Blum nie dał za wygraue. Po dłuższym czasie znowu zabiera głos i rzuca te słowa zgrzytliwe w obrady Izby, które prasa berlińska podchwyciła z entuzjazmem:

„Jeśli niemożliwe jest porozumienie między Francją i Niemcami na temat czy Niemcy zapłacili już **Francji wszystko, co wydała ona na rekonstrukcję obszarów zniszczonych i na naprawę szkód wojennych — to należy oddać decyzję w tej sprawie jakiejś instancji międzynarodowej, naprzykład Komitetowi finansowemu** Ligi Narodów."

Ten wyczyn **Bluma**, że socjaliści francuscy zgodnie z Niemcami chcą ustalić łączność między kosztami odbudowy Francji a wysokością reparacyj i że również zgodnie z Niemcami kwestjonują francuskie obliczenie kosztów tej odbudowy — Izba deputowanych przygwoździła raz jeszcze okrzykiem: **„Nie jest pan w Reichstagu".**

Zapobiegajcie chorobom

Hasło to, obiegające całą kulę ziemską, nawołując wszystkie kulturalne społeczeństwa do walki z odwiecznym wrogiem ludzkości — chorobami, zmobilizowało wszystkie twórcze umysły lekarskie do przeciwdziałania szerzącemu się złu. Jedynym, według dzisiejszego stanu wiedzy, wypróbowanym i zapobiegającym wszelkim infekcjom w jamie ustnej i krtani, gdzie najłatwiej się lokują zarazki grypy, anginy, dyfterytu, szkarlatyny, odry jest środek zapobiegawczy Paramint „Erbe".

Paramint „Erbe" są to tabletki o przyjemnym smaku i zapachu, rozpuszczane kilka razy dziennie w ustach w ilości 1—2 pastylek, zapobiegają infekcji.

Paramint „Erbe" stanowią też skuteczny środek dezynfekujący wszędzie, gdzie zachodzić może obawa zakażenia, a mianowicie: przy pielęgnowaniu osób chorych zakaźnie, podczas epidemii, tak w domu, jak i w szpitalach, szkołach i t. d. Paramint „Erbe" chroni przed grypą, przeziębieniem katarem. **Dr. L. K.**

Apel Katolików alzackich

w obronie polskiego robotnika

Główny organ katolików alzackich *„Der Elsässer"*, ukazujący się w języku niemieckim, opublikował artykuł, w którym protestuje *„w imię sprawiedliwości społecznej"* przeciwko masowemu *zwalnianiu z pracy* pewnych kategoryj robotników cudzoziemskich będących *szczególnie pożytecznemi czynnikami w gospodarstwie* francuskiem. Pismo ma tu na myśli przedewszystkiem *robotników polskich*, których — zdaniem jego — należy wyróżnić z wszystkich innych cudzoziemców, ze względu na *szczególnie silne węzły, łączące ich kraj z Francją, a zwłaszcza z Alzacją i Lotaryngją.*

Wspomniawszy dawne zasługi króla Leszczyńskiego, następnie, przed wojną, współpracę polsko-alzacką w walce z germanizmem i wreszcie *wielką gościnność i przyjaźń, z jaką spotkali się w „Polsce Alzatczycy,* wysłani przez Niemców w czasie wielkiej wojny na front wschodni, „Der Elsässer" kończy artykuł następującemi słowami! „Wydaje się nam, że wybiła godzina, w której *winniśmy naszym polskim przyjaciołom odwdzięczyć się za ich przyjaźń, biorąc w opiekę robotników polskich*, którzy w ostatnich latach tak wiele oddali cennych usług naszemu gospodarstwu.

Testament wychowawczy ś. p. Czerwińskiego

Nakładem kwartalnika „Zrąb", organu Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, ukazał się p. t. „O nowy ideał wychowawczy" zbiór przemówień ministra oświaty ś. p. Sławomira Czerwińskiego. Zbiór ten podzielono na 5 części. Pierwsza zawiera przemówienia o podstawowych zasadach wychowania państwowego i obywatelskiego; druga — p. t. „Budowa polskiej kultury" daje obraz prac ministerstwa oświaty przy tworzeniu nowych placówek kulturalnych; trzecia — („W obronie szkoły i nauczyciela") stanowi zbiór polemik obronnych; czwarta poświęcona jest wspomnieniom strajku szkolnego, wreszcie piąta — to wspomnienia żałobne o tych „którzy odeszli"...

Skandaliczne nadużycia w węgierskiem ministerstwie

Fundusze na inwalidów wędrowały do kieszeni urzędników

Węgierska opinja publiczna poruszona została skandalem, jaki ujawniono w ministerstwie opieki społecznej i który przybiera coraz to większe rozmiary. Na czele tego ministerstwa stał aż do swej śmierci nadzwyczaj popularny minister **Dr. Vass**, prałat i człowiek **o charakterze czystym jak kryształ**, który nietylko, że zmarł w ubóstwie, ale pozostawił nawet matkę i dwie siostry **zupełnie bez środków** a na jego pogrzeb i pokrycie długów rodzinnych parlament swego czasu uchwalił wyasygnować 80.000 pengö z kasy państwowej. Dzięki tej popularności resort opieki społecznej uważany był za **wzór wszelkiego porządku**, podczas gdy w gruncie rzeczy w ministerstwie tem panowała **zgnilizna**, o czem minister nie miał nawet pojęcia. Był on raczej politykiem i wierzył w uczciwość swych urzędników. Uwagi godnem jest, że minister Wass zmarł nagle na letnisku w roku 1930, kiedy rażony został apopleksją po tajemniczej rozmowie telefonicznej w nocy. Wkrótce potem nadużycia w ministerstwie opieki społecznej **zostały ujawnione.** W kołach politycznych sądzą, że wówczas telefonicznie zakomunikowano Wassowi tę smutną dla niego wiadomość, wskutek czego tenże doznał **wstrząsu nerwowego a następnie zmarł na udar serca.**

Wydelegowana komisja stwierdziła w tem ministerstwie liczne **oszustwa**, sprzeniewierzenia, fałszowanie aktów **urzędowych** i cały szereg innych przekroczeń, jak namawianie do **fałszywego zeznania**, nadużycie mocy urzędowej i t. d. Czynów tych dopuszczali się najwyżsi urzędnicy ministerstwa, zacierając starannie ślady swej zbrodniczej działalności w księgach urzędowych, fałszując podpisy osób już nieżyjących i t. p. Różne fundusze, któremi ministerstwo zarządzało, rozdzielili pomiędzy siebie urzędnicy, podczas gdy ludziom, dla których fundusze te były przeznaczone, **przeważnie ludziom ubogim, nie dostało sie ani grosza.** W ten sposób znikło zupełnie 276.000 pengö.

Oprócz tego w ministerstwie panował zwyczaj udzielania t. zw. **tajnych premij**, które przyznawano zazwyczaj na święta lub Nowy Rok tylko poszczególnym urzędnikom za staranną pracę w roku ubiegłym. Dokąd zwyczaj ten doprowadził, świadczy to, że obecnie wydatki na te tajne premje w ministerstwie opieki społecznej dochodzą do 29 miljonów pengö rocznie. Oszustwa mniejsze były na porządku dziennym. Tak np. urzędnicy wystawiali sobie rachunki za podróż pociągiem, chociaż podróż odbyli bezpłatnie automobilem służbowym ministerstwa.

Fakt wykrycia nadużyć wywarł wielkie wrażenie wśród opinji publicznej. Atoli niesłychany skandal w ministerstwie opieki społecznej pewne czynniki starają się zatuszować. Nie ulega jednak wątpliwości, że wypadek ten wywołał jeszcze większą burzę w parlamencie i **wzburzenie wśród opinji publicznej.**

Niemieckie magazyny broni w Holandji

„Le Journal" podaje, że w Holandji obok amunicji, która fabrykowana jest dla Niemiec, znajdują się ogromne składy, w których magazynowane są **części ciężkich armat**. Rzeczy te ukryły tam Niemcy po **zawieszeniu broni przed okiem świata**. Magazyny te znajdują się nad brzegiem spławnego **dopływu Renu**, mogą więc w najkrótszym czasie być dostarczone Niemcom **i dać 1500 sztuk ciężkich armat.**

Talizmany XX wieku

Zaczarowany kamień Fu Yu — Sznurek wisielca i piernik dla kawalera

Uczeni, politycy i ekonomiści próżno biedzą się nad rozwiązaniem kryzysu i uszczęśliwieniem ludzkości. Bardzo prosty sposób wynalazło zato kilku pomysłowych ludzi: trzeba sprawić sobie amulet, niezawodnie przynoszący szczęście i sprawa jest załatwiona. Jeżeli dotychczas nie wszyscy jeszcze są zadowoleni ze swego losu, to dlatego tylko, że nie wszyscy jeszcze mają **odpowiednie amulety.** Bo i tutaj jest specjalizacja: inny talizman jest od powodzenia w miłości, a inny od bogactwa.

Powie ktoś może, że takie rzeczy dzieją się chyba gdzieś po głuchych wsiach kresowych, gdzie szkarlatynę leczy się **odwarem z kości nietoperza** i nosi na piersiach w woreczku **zasuszoną żabą.** Nic podobnego! Handel amuletami rozwija się wraz z wróżbiarstwem w wielkich miastach i stolicach i państwo nasze wcale niema pod tym względem monopolu. W jednem z najpoczytniejszych pism paryskich czytamy ogłoszenie:

„Małżeństwo — Bogactwo — Dzieci — Zaszczyty — Długowieczność! Wszystkie te dobrodziejstwa zawarte są symbolicznie w chińskich słowach **Fu-Yu,** kamień przynoszący szczęście. Dzięki zwierzeniom pewnego mędrca chińskiego udało się nam pozyskać sekret tego talizmanu, który **od 4000 lat przyciąga szczęście".**

Dalej okazuje się, że talizman ten oprawny w srebro — kosztuje **65 franków,** w złoto — **150 franków.** Objaśnienia co do właściwości talizmanu — bezpłatnie.

BURSZTYN NA CZERWONYM SZNURECZKU.

To we Francji. A u nas? Nie zostajemy pod tym względem w tyle. Może tylko skala jest troszkę niższa, przystosowana do uboższej klijenteli, nie **kupującej amuletów oprawnych w srebro i złoto.** Sprzedawcy amuletów tworzą solidarną klikę z pewnym odłamem zawodowych wróżek i wróżbitów. Skromna dwuzłotowa wróżka, której klijentela rekrutuje się przeważnie z pośród służących, doradza Jagusi lub Marysi receptę na szczęście.

— Panienka w jakim miesiącu urodzona?

— **W lipcu.**

— Gorący miesiąc... To z tego w pannie krew burzy się. Musowo trzeba jej dać uspokojenie. To przez to kawalery na pannę patrzeć nie chcą. **Bursztyn panienka musi nosić na czerwonym jedwabnym sznureczku** i przy samym ciele żeby był, dotykał się.

— Ja mam bursztyny...

— Nic nie warte moja panienko. To musi być towar odpowiedzialny, do tej sprawy przeznaczenie mający. O wschodzie **słońca znaleziony,** lewą ręką podniesiony i poza siebie w tył przerzucony.

— O Jezu! skąd ja takiego wezmę!

— Ja znam człowieka, co takie ma i pannie sprzeda. Tylko nikomu nie mówić, bo **to sekret.** Odrazu w pannie przeznaczenie odmieni się i kawalera panna musowo znajdzie, do ożenku.

Oczywiście na każdy miesiąc znajdzie się jakiś odpowiedni kamień stosownie do „planety"...

ZĄB WIELBŁĄDZI I LOTERJA.

Na Kercelaku, gdzie sprzedaje się wszystko, co sobie tylko można wyobrazić, są specjaliści, wyczuwający instynktem podatną ofiarę. W bramie jednego z domów odbywają się tajemnicze tranzakcje.

— Paniusia może loterję trzyma?

— Albo co? — pyta nieufnie paniusia.

— Wschodni amulet, w loterji szczęście przynosi. **Kawałek zęba wielbłądziego...** Za jedne 50 groszy!

— Idź pan z tem paskudztwem! Dlaczego to ma przynieść szczęście?

— Wiadomo dlaczego: **wielbłąd garby ma.** Jak pani nie chcesz — to nie trzeba, kto inny wygra.

Paniusia odchodzi, ale waha się. A nuż naprawdę wygra? **50 groszy można zaryzykować.** Było nie było!

— **Kawałek sznurka wisielca** — niedrogo — złotóweczkę. Szczęście dla całego domu.

Stara cyganka, wróżąca na poczekaniu z zatłuszczonych kart, sprzedaje **kawałki starego i mocno nieapetycznego piernika.**

— Jeżeli pannę kawaler opuścił, **trzeba się ukłuć i krwi kapeczkę do piernika utoczyć.** Potem dać mu zjeść. Jak do panny potem nie wróci, to niech mnie tu na miejscu szlag trafi!

— Ale! — będzie jadł takie świństwo!

— To już panny w tem głowa.

I płacą zgrzanemi w garści, ciężko zapracowanemi miedziakami.

Ale właściwie — czy tak wielka jest różnica pomiędzy problematycznym zębem wielbłądzim, a kamieniem Fu-Yu za 150 franków?...

H. Nal.

Ilu cywilów padło ofiarą wojny europejskiej?

Statystyka poległych i rannych podczas wojny światowej 1914/18 była już wielokrotnie opracowywana i ogłaszana. Poraz pierwszy jednak z ogłoszonej przez czeską YMCA broszury, opartej na źródłowych danych statystycznych, opracowanych przez Międzynarodowe Biuro Pracy, dowiadujemy się o cyfrach zabitych z pośród ludności cywilnej w czasie wielkiej wojny. Otóż, jak podaje broszura, cyfra zabitych żołnierzy wynosiła 9.998.771, ciężko rannych żołnierzy — 6.295.512, lżej rannych — 14.002.039, zabitych cywilów — 13 miljonów, sierot — 900.000, wdów — 5.000.000, uciekinierów i bezdomnych — 10.000.000. Tak wyglądają straty w ludziach, według ostatnich danych. Straty materjalne, spowodowane przez wojnę reprezentują według obliczeń prez. Hoover'a sumę 400 miljardów dolarów.

Dentyści z przed 3000 lat

Sztuczne zęby młodych cieląt

W interesującej rozprawie, która pojawiła się na łamach prasy sztokholmskiej przed kilku dniami, prof. G. Thouren, jeden z kierowników Szwedzkiego Państwowego Instytutu Dentystycznego w Sztokholmie, dowodzi na podstawie ostatnich wykopalisk archeologicznych, iż **sztuka dentystyczna nie jest bynajmniej przejawem naszej kultury,** lecz, że starożytność i **prahistoryczne cywilizacje doskonale zdawały sobie sprawę z** roli, jaką odgrywa pielęgnowanie **zębów w dziedzinie zdrowia całego organizmu.**

W ostatnich miesiącach ubiegłego roku wykopano we Włoszech cały szereg kości ludzkich z t. zw. epoki **etruskiej — wśród** kości tych znalazły się **trzy szczęki,** a badania archeologiczne wykazały, iż szczęki te posiadają **kilkanaście doskonale dopasowanych zębów sztucznych,** które okazały się **zębami młodych cieląt.** Inne wykopaliska archeologiczne stwierdzają częste używanie przez starożytnych pewnego rodzaju **białej emalji na zęby.** W związku z tem przypomina się znane powiedzenie Homera: „Białość twych zębów mówi mi o twych cnotach", oraz cały szereg innych powiedzeń poetów antycznych, przyrównujących zęby do **„śniegu na górach"** i do **„pereł na dnie morza".**

Niewiadomo dotychczas, czy starożytni znali sztukę **plombowania zębów,** wiemy natomiast, iż zgodnie z ówczesnemi wierzeniami, ból zęba świadczył o schorzeniu innej części organizmu, najczęściej organów trawienia. Dentystyka antyczna ograniczała się tedy do **fabrykowania zębów sztucznych, oraz do bielenia zębów i pielęgnacji jamy ustnej.** Łaźnie rzymskie obok natrysków i masaży obfitowały w mnóstwo bielideł i medykamentów, służących zarówno do upiększania i konserwowania cery, jak i zębów. Starożytni czyścili zęby **suchą kredą, którą następnie zmywali wodą z octem winnym.** Co do zębów sztucznych, to fabrykowano je nietylko z zębów zwierzęcych, lecz i ludzkich, przyczem te ostatnie wydobywano bądź z trupów żołnierzy nieprzyjacielskich, bądź też wyrywano zbiegłym niewolnikom.

Arcydzieło sztuki starożytności



Podczas prac wykopaliskowych w starożytnem Antium, dzisiejszem Porto D'Anzio (położonem w odległości 50 km. od Rzymu) znaleziono wspaniałą statuę marmurową o wysokiej wartości artystycznej. Statua przedstawia jedną z walk Herkulesa. W Port D'Anzio znaleziono już liczne dzieła sztuki m. in. sławnego Apolina z Belwederu.

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

51) **Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza**

Okienko wychodziło na podjazd dworu, przyszło mu więc na myśl zagasić światło i wyjrzeć nazewnątrz. W ciemności zdjął derę. Lecz okno było na głucho zaparte, więc Kent upewniwszy się, że nic tu nie poradzi, rozpłaszczył tylko twarz na szybie.

W tej samej chwili łysnęła błyskawica i Kent, patrzący w dół, dojrzał rzecz na widok której mięśnie zesztywniały mu na stal.

Wyraźniej, niż gdyby to było dniem, zobaczył stojącego na deszczu człowieka. Nie był to Mooie. Ani Kedsty. Ani wogóle nikt, któregoby widział poprzednio. W świetle błyskawicy przypominał zjawę bezcielesną; upiora. Ogromny, chudy drab, z gołą głową, długim, ociekającym wodą włosem, i długą, targaną wichrem, brodą. Obraz ten odbił mu się w mózgu z szybkością błyskawiczną. Jakby na białe płótno w kinie aparat rzucił krótką scenę. Potem czerń głęboka pochłonęła świat i nic już nie było widać.

Kent ciaśniej przywarł do szyby i silniej wzrok wytężył. Czekał.

Błyskawica zaświeciła znowu i znów zobaczył zjawę upiorną tkwiącą bez ruchu. Widział ją tak potrzykroć. Rozeznał, iż tajemniczy nieznajomy jest starcem. Lecz gdy błyskawica łysnęła poraz czwarty, tragiczna postać znikła. Natomiast, po żwirowanej ścieżce, zgięty pod ulewą, śpieszył ku domowi inspektor Kedsty.

Kent szybko zasłonił okno, lecz lampy nie zapalał. Zanim Kedsty mógł wejść do hallu, otworzył drzwi z klucza. Uchyliwszy ich nieco, siadł, plecami do ściany, nasłuchując. Słyszał, jak Kedsty mija przedpokój, dążąc w głąb domu. Potem nastała cisza zupełna, jedynie na dworze szalały deszcz z wichrem.

Kent czuwał tak dobrą godzinę. W ciągu całego tego czasu nie słyszał żadnego dźwięku, ani z dołu, ani z pokoju Marette. Rozmyślał, że może dziewczyna śpi i że, kto wie, czy Kedsty także się nie położył, odkładając do rana pościg za zbiegłym przestępcą.

Sam Kent nie miał wcale ochoty spróbować wygody improwizowanej pościeli. Nietylko nie był senny, lecz czuł wyraźne podniecenie, jakby coś miało wnet nadejść. Mimowoli wytężał wzrok i słuch. Już sam fakt, że Marette Radisson i inspektor Kedsty znajdują się pod jednym dachem, wystarczył, by go poważnie zaniepokoić. Własna ucieczka zajmowała go najmniej.

Myślał o Marette. Skąd się wzięła jej władza nad Kedstym? Jakie było źródło tej dziwnej przewagi? Dlaczego Kedsty chciałby ją widzieć martwą? Dlaczego zamieszkiwała ten dom? Obracał w mózgu w kółko pytania powyższe, nie znajdując na nie odpowiedzi. Jednakże, mimo otaczających tajemnic, czuł się obecnie szczęśliwszym, niż kiedykolwiek przedtem. Marette bowiem, nie przebywała kędyś o pięćset mil w dole rzeki. Znajdywała się pod tym samym co on dachem. I wyznał jej swą miłość!

Jakże był rad, że starczyło mu odwagi to uczynić.

Wstał, zapalił lampę i otworzywszy kopertę zegarka umieścił go na stole, by łatwiej w każdej chwili widzieć która jest godzina. Miał wielką ochotę zakurzyć fajkę, był jednak że pewien, że zapach tytoniu spełznie w dół i że Kedsty go wyczuje, o ile jeszcze nie zamknął się w sypialni.

Z pół tuzina razy zadawał sobie pytanie, kim jest widmowa postać, oglądana wdole przy świetle błyskawicy. Może jeden z dziwacznych przyjaciół Bolucha, przybyły z głębi puszczy i trzymający wartę naprzemian z starym Mooie? Wizerunek tego długowłosego olbrzyma, z brodą rozpuszczoną na wietrze, nazawsze wrył mu się w pamięć. Taki zeń wiał upiorny tragizm.

Zgasiwszy światło, ponownie odrzucił derę i wyjrzał oknem, lecz nie zobaczył nic, prócz rozmokłej ziemi i kałuż bielejących w świetle błyskawic. Uchylił więc znów drzwi i plecami oparty o ścianę jął nasłuchiwać uważnie.

Nie umiałby powiedzieć, jak długo trwało zanim go ogarnęła senność. Faktem było, iż powieki opadały mu na oczy i zadrzemał, a potem usnął na dobre. Zbudził go dźwięk jakiś. Oprzytomniał odrazu. Doznał wrażenia, iż dźwiękiem tym był krzyk. Sekundę wahał się jeszcze, niepewny. Potem zerwał się na nogi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zdecydowana odprawa gdańskich uroszczeń

w nocie min. Strasburgera do Senatu W. M. Gdańska

Generalny Komisarz Rzplitej w Gdańsku p. dr. H. Strasburger w dniu 20 b. m. wystosował notę do Senatu Wolnego Miasta Gdańska, którą podajemy poniżej w obszernem streszczeniu, gdyż dokładnie ilustruje stosunki polsko-gdańskie. Nota ta jest odpowiedzią na pismo gdańskiego Senatu z dnia 9 b. m. W piśmie tem Senat Wolnego Miasta zawiadomił p. min. Strasburgera, że zrzeka się możliwości wprowadzenia ograniczeń przywozu i wywozu towarów w obrocie polsko-gdańskim, która to możliwość istniała zasadniczo po upływie 15 lat od chwili wejścia w życie Umowy Warszawskiej w razie złożenia odnośnego oświadczenia przed 10 stycznia 1932 r. w myśl ustępu 2 art. 217 tejże umowy, przez jedną ze stron.

W nocie wystosowanej do Senatu czytamy:

Wspomniany artykuł 217 posiada brzmienie następujące:

1) „Ani Wolnemu Miastu Gdańskowi ani Rzeczypospolitej Polskiej nie wolno w przeciągu piętnastu lat po wejściu w życie niniejszej umowy wydawać ograniczeń przywozowych lub wwozowych (artykuł 211 ustęp 1) w wzajemnym obrocie towarowym.

2) Nawet i później wprowadzenie ograniczeń takich nie jest dozwolone, chyba, że jedna ze stron przed upływem dziesięciu lat od chwili wejścia w życie niniejszej umowy oświadczy, że na stałe nie może zrzec się ograniczeń przywozu i wywozu."

Ze względu na wyżej przytoczone brzmienie art. 217 przewidującego konieczność złożenia jakiegokolwiek oświadczenia wyłącznie tylko w wypadku niemożności zrzeczenia się na stałe ograniczeń przywozu i wywozu w obrocie towarowym polsko-gdańskim, Rząd Polski nie uważał ze swej strony za potrzebne składanie jakichkolwiek oświadczeń w tej sprawie, gdyż opierał się tu na zasadniczem założeniu jak najściślejszej wspólnoty gospodarczej polsko-gdańskiej zawartem zarówno w Traktacie Wersalskim jak też w późniejszych układach, wobec czego nie mógł uważać za celowe wprowadzanie jakichkolwiek ograniczeń przywozu lub wywozu w obrocie polsko-gdańskim.

Senat Wolnego Miasta uznał za słuszne nie tylko zawiadomić mnie o swem stanowisku w tej sprawie, lecz podać ponadto swe uwagi, dotyczące rzekomego przeprowadzenia w ubiegłych latach przez Rząd Polski szeregu zarządzeń, które przyniosły jakoby gdańskiemu życiu gospodarczemu ciężkie szkody oraz jakoby są sprzeczne z pojęciem wspólnoty gospodarczej. W szczególności Senat wspomina oześrodkowaniu przywozu i wywozu towarów w rękach uprzywilejowanych organizacyj polskich, o udzieleniu portowi w Gdyni ułatwień w najrozmaitszych dziedzinach ze szkodą dla Gdańska, o bojkocie gdańskich towarów w Polsce, o rewizjach przeprowadzanych w Polsce w poszukiwaniu gdańskich towarów kontyngentowych oraz o obciążeniu podatkowem towarów i kupców gdańskich. Wreszcie wspomina Senat o położeniu gdańskiego rolnictwa odczuwającego konkurencję produktów rolnictwa polskiego.

Zarzuty Senatu nie są oparte na realnych podstawach

Zmuszony jestem zauważyć, że wyżej wspominane zarzuty Wolnego Miasta, mające wykazać szkodliwość polityki Rządu Polskiego dla interesów gdańskiego życia gospodarczego, NIE SĄ OPARTE NA REALNYCH PODSTAWACH. Uważam za konieczne zasadnico odrzucić twierdzenie Senatu Wolnego Miasta, jakoby polityka Rządu Polskiego naruszała zasadę wspólnoty gospodarczej polsko-gdańskiej lub też skierowana była na szkodę gdańskich kół gospodarczych.

Centralizacja importu lub eksportu towarów w rękach tak zwanych syndykatów w Polsce ma na celu wyłącznie usprawnienie polskiego handlu zagranicznego przez połączenie wysiłków sfer zainteresowanych i zorganizowanie wspólnego zakupu lub sprzedaży na bezpośrednich rynkach zagranicznych surowców, półfabrykatów lub wyrobów gotowych. Gdańskie sfery gospodarcze mogą bez przeszkód należeć do tego rodzaju polskich syndykatów przemysłowych lub czysto handlowych, nie są więc bynajmniej usuwane od współdziałania w tej dziedzinie, lecz traktowane na analogicznych zasadach co i sfery gospodarcze polskie. Tego rodzaju syndykaty są zresztą związkami prywatnemi, wobec czego udział sfer gdańskich zależy od porozumienia się z prywatnemi sferami polskiemi, nie zaś od Rządu Polskiego.

Gdynia i Gdańsk

Nie jest dla mnie zrozumiałem, na jakim polu wyraża się uprzywilejowanie portu w Gdyni przez Rząd Polski, o czem pisze Senat Wolnego Miasta. Wszędzie tam gdzie Rząd Polski posiada bezpośrednie uprawnienia jak kolejowe i celne w obu portach polskich, a więc w Gdańsku i Gdyni porty te traktowane są w sposób jednakowy bez czynienia jakichkolwiek różnic.

Bojkot towarów gdańskich w Polsce nie istnieje

Nie odpowiada też rzeczywistości, aby w Polsce istniał bojkot towarów gdańskich, a w szczególności aby tego rodzaju bojkot istniał za aprobatą Rządu Polskiego. Przeciwnie wszelkie sporadyczne wypadki powstawania tego rodzaju ruchu spotkały się z natychmiastowym przeciwdziałaniem Rządu Polskiego i były likwidowane. Jako jeden z przykładów stanowiska Rządu Polskiego w tej sprawie służyć może pismo moje z dnia 29 listopada 1928 r. Nr. 831/28/T do Senatu Wolnego Miasta Gdańska, w którem powtarzam swe ustne oświadczenie, złożone przedtem, że akcja wszczęta w Polsce w kierunku ograniczenia zakupu towarów zagranicznych nie rozciąga się na towary sprowadzone z Gdańska. Stwierdzam w tem piśmie dalej, że dążeniem Rządu Polskiego jest ułatwić ruch handlowy między Polską a Gdańskiem, który stanowi z Rzecząpospolitą Polską jedność celną i gospodarczą i dlatego Rząd Polski w żadnym razie nie pragnie tamować czy utrudniać ruch towarowy w granicach tego obszaru.

Senat gdański patronuje bojkotowi towarów polskich

Wspomniane tu pismo moje z 29 listopada 1928 r. zostało przez Wolne Miasto odbite w tysiącach egzemplarzy i rozesłane po Polsce jako jeden ze środków reklamy gdańskich wytworów przemysłowych.

W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy w Polsce, stwierdzić muszę, że na obszarze Wolnego Miasta propagowany jest bez przeszkód BOJKOT TOWARÓW ORAZ FIRM POLSKICH, przyczem akcja ta prowadzona jest przez rządzącą dziś w Gdańsku partję narodowych socjalistów nawołującą przy pomocy szeroko zakrojonej propagandy do niekupowania towarów u Żydów i Polaków, która to propaganda odbywa się za APROBATĄ i POPARCIEM SENATU GDAŃSKIEGO.

Senat Wolnego Miasta wskazuje w swem piśmie dalej na utrudnienia przy sprzedaży do Polski towarów gdańskich, wynikające z rewizji przeprowadzanych w poszukiwaniu gdańskich towarów kontyngentowych. Niejednokrotnie już miałem sposobność wskazywania Senatowi Wolnego Miasta na to, że przyczyna szkód dla gdańskich jak zresztą i dla polskich sfer handlowych bynajmniej nie leży w rewizjach, będących tylko konieczną obroną Polski przed napływem towarów zabronionych do przywozu, a drogą przez Gdańsk pod postacią towarów kontyngentowych, przeznaczonych wyłącznie dla konsumcji na obszarze Wolnego Miasta, lecz sprzedawanych nielegalnie przez gdańskich importerów do Polski. Aby więc usunąć powstające dziś szkody a zarazem i konieczność przeprowadzania rewizji, należy przedewszystkiem usunąć ich przyczyny, co jednak nie zdaje się leżeć w zamierzeniach Senatu Wolnego Miasta. Utrzymywanie podobnych kontyngentów i to w nadmiernych rozmiarach pociąga właśnie za sobą skutki, uniemożliwiające ścisłe ujednostajnienie życia gospodarczego polsko-gdańskiego.

Gdański prohibicyjny podatek obrotowy

Nieoczekiwany jest również zarzut Senatu Wolnego Miasta, dotyczący jednostronnego podatkowego obciążenia gdańskich towarów i handlujących przez Polskę, albowiem wszelkie ciężary podatkowe obciążające w Polsce, czy to gdańskie towary, czy też gdańskich handlujących zgodne są całkowicie z istniejącemi układami polsko-gdańskiemi, a w szczególności z umową polsko-gdańską w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków bezpośrednich z dnia 29 maja 1929 r. Tymczasem Wolne Miasto, uznając za stosowne wysunąć ten niesłuszny zarzut przeciwko Polsce w piśmie z dnia 9 b. m., w tym samym momencie, gdyż rozporządzeniami z dnia 7, 9 i 10 b. m. wbrew swoim zobowiązaniom, zawartym w umowach polsko-gdańskich nałożyło SPECJALNY PROHIBICYJNY PODATEK OBROTOWY NA TOWARY POLSKIE przywożone na targi gdańskie, obciążając jednocześnie producentów tych towarów specjalnym podatkiem przemysłowym. Aby scharakteryzować to postępowanie władz gdańskich, wystarczy powołać się na artykuł 40 punkt 4 Umowy Warszawskiej, który brzmi:

„Obywatele jednej strony, którzy na targach lub jarmarkach na obszarze drugiej strony uprawiają handel lub wystawiają na sprzedaż swoje wytwory, będą POSTAWIENI NA RÓWNI Z WŁASNYMI OBYWATELAMI I NIE BĘDĄ PODLEGALI ŻADNYM WYŻSZYM OPŁATOM."

Gdańskie deklaracje są sprzeczne z rzeczywistością

Zmuszony jestem więc stwierdzić, że ze strony władz gdańskich nawet w ostatnich dniach przeprowadzane są posunięcia stojące W RAŻĄCEJ SPRZECZNOŚCI Z DEKLAROWANĄ jednocześnie w piśmie z dnia 9 b. m. chęcią nieopuszczenia ani jednego środka, zmierzającego ku polepszeniu stosunków gospodarczych polsko-gdańskich.

Jestem zdania, że tego rodzaju postępowanie nie sprzyja ani POLEPSZENIU TYCH STOSUNKÓW, ani też polepszeniu warunków istnienia poszczególnych gałęzi gdańskiego życia gospodarczego, nie wyłączając rolnictwa, na które specjalnie wskazuje Senat Wolnego Miasta. Skutecznym środkiem do podniesienia gospodarczego Wolnego Miasta nie może być stwarzanie NOWYCH FAKTÓW UTRUDNIAJĄCYCH WSPÓŁŻYCIE POLSKO-GDAŃSKIE, lecz tylko coraz bardziej postępująca unifikacja poszczególnych dziedzin gospodarczych polsko-gdańskich.

Z powyższych względów oczekuję ze strony Wolnego Miasta REALNYCH POSUNIĘĆ, któreby udowodniły rzeczywistą chęć pożytecznego dla obu stron zacieśnienia wzajemnych stosunków gospodarczych i zastąpiły dotychczasową taktykę składania deklaracyj, których TREŚĆ STOI W SPRZECZNOŚCI Z JEDNOCZESNEMI NIEPRZYJAZNEMI DLA POLSKI POSUNIĘCIAMI, jak to miało miejsce w dniach ostatnich.

Odpis powyższej noty p. min. Strasburger przesłał jednocześnie Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku.

Młodzież kaszubska ku czci ks. Bisk. Bandurskiego

Placówka PW. w Wojsku w pow. chojnickim uchwaliła wysłać na ostatniem swem zebraniu depesze do J. E. Ks. biskupa Bandurskiego treści następującej.

„My synowie Kaszub placówki P. W. w Wojsku zamieszkali na pograniczu, zasyłamy Dostojnemu Jubilatowi z serdecznej synowskiej miłości wyrazy czci i hołdu.

Obyś przez lata najdłuższe ogrzewał ogniem słowa Twego dusze nasze i prowadził nas do wielkich czynów dla Ojczyzny.

My zaś przyobiecujemy, że pójdziemy za wzorem naszego Pasterza Jubilata, że chcemy się wyrobić na przyszłych żołnierzy i wiernie bronić będziemy granic zachodnich naszej Ojczyzny do ostatniej kropli krwi — tak nam dopomóż Bóg".

(—) Franciszek Hęćka, komendant
(—) Leon Brzoskowski, prezes
(—) Wiktor Nasulicz, Brunon Witt Bernard Meger, Hubert Beker, Ambroży Szyca, Franciszek Mielewczyk, Bernard Witt, Jan Gawin.

Współpraca instytucyj bankowych

z przemysłem, handlem i rzemiosłem na Pomorzu

Stosownie do zapowiedzi w dniu 22 b. m. odbyła się u Pana Wojewody Pomorskiego konferencja mająca za zadanie uzgodnienie polityki bankowej na Pomorzu z dezyderatami przemysłu, handlu i rzemiosła, ujętemi pod kątem widzenia potrzeb chwili obecnej. W konferencji tej wzięli udział dyrektorzy poszczególnych oddziałów banków państwowych i prywatnych oraz reprezentanci zrzeszeń gospodarczych.

W 3-godzinnej konferencji omawiano sprawy polityki dyskontowej banków, akcji kredytowej, udziału Komunalnych Kas Oszczędności w zaspokajaniu potrzeb życia gospodarczego oraz terytorjalnego zasięgu działania poszczególnych oddziałów banków państwowych.

Konferencja ta niezawodnie przyczyniła się do wyjaśnienia poszczególnych zagadnień i ustalenia metod działania na najbliższą przyszłość oraz dała Urzędowi Wojewódzkiemu bogaty materjał do dalszych prac nad pogłębieniem współpracy instytucyj bankowych z przemysłem, handlem i rzemiosłem.

Katastrofa w Gdyni

przedmiotem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym w Toruniu

W dniu wczorajszym odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu rozprawa w sprawie aresztowej, której wyrok pierwszej instancji obie strony zaskarżyły.

Rozprawie przewodniczył prezes Wiśniewski. Z. U. P. U. zastępował adwokat Wlazło z Poznania, z ramienia Zakładu Gazowego występowali adwokaci Chmielewski z Poznania i Janicki z Gdyni. Ci ostatni opierając się na orzeczeniach urzędowej instytucji doświadczalnej i znawców wykazywali, że Zakład Gazowy swe prace należycie wykonał, a katastrofę spowodował, ten kto kurek otworzył. Nazwiska sprawcy dotychczas nie ujawniono. Zakład Gazowy wykazał na podstawie orzeczenia prof. Politechniki, że dom Z. U. P. U. budowano błędnie. Gdyby tych błędnych rzeczy w budowie nie było, katastrofa ograniczyłaby się do wywalenia drzwi i okien w piwnicach. Również Zakład Gazowy zarzuca, że administrator gmachu pomimo ostrzeżeń o grożącem niebezpieczeństwie, nie uczynił nic, by mu zapobiec.

Z. U. P. U. ze swej strony twierdzi, że toczące się dochodzenia karne przemawiają za winą funkcjonarjuszy Zakładu Gazowego.

Wyrok ma być ogłoszony 23 bm.

Ostatni rok piatiletki

Deklamacje sowieckie o „wielkim programie“

Kierownicy wewnętrznej polityki sowieckiej w obecnym czasie poświęcają najwięcej energji propogandzie pracy w ostatnim roku piatiletki. Trzeba napiąć wszystkie siły, trzeba przyspieszyć tempo pracy, trzeba nagrodzić to co było zaniedbane w pierwszych latach piatiletki, takie nakazy słychać w częstych oświadczeniach czynników sowieck., w artykułach prasowych i t. p. Ludność ZSSR bezustannie przekonywuje się o tem, że ostatni rok piatiletki, z 1932 wymaga usilnej pracy.

Najbliższy współpracownik Stalina Ordżonikidze — na jednem z zebrań oświadczył, że 1932 r. jest ostatnim rokiem **realizacji piatiletki w czterech latach.** W trzecim roku wykonaliśmy bardzo dużo, ale na rok czwarty pozostało nam jeszcze dużo do wykonania. Myli się ten, kto myśli, że ów wielki program, jaki uchwalony został przez Centralny komitet wykonawczy może być spełniony bez pracy. Związek sowiecki musi w roku 1932 dać zamiast **5 miljonów ton żelaza — 9 miljonów.** To znaczy, że w jednym roku produkcja musi **być** podwojona.

Druga sprawa to opał, węgiel. W roku 1931 wydobyto około 56 miljonów ton węgla, w roku bieżącym trzeba wydobyć 90 miljonów ton. — Produkcja węgla musi się podnieść o **34 milj. t.** Przyrost taki musi być w każdej gałęzi produkcji.

„Jeśli to zadanie uda nam się spełnić, powiada Ordżonikidze — to wówczas całemu światu możemy powiedzieć, że plan **pięcioletni zrealizowaliśmy w czterech latach.** Program ułożony jest tak, że, jeśli zaniedbamy chociażby tylko jeden dzień, to na końcu roku da nam się to odczuć dotkliwie.

Aby plan rozwoju przemysłowego ZSSR w roku 1932 mógł być spełniony — oświadcza Ordżonikidze — trzeba trzymać się zasady samowystarczalności podstaw przemysłu, wzmocnić gromadzenie środków i ustanowić trwałą **dyscyplinę finansową w przedsiębiorstwach.**

Szczególną uwagę zwraca Ordzonikidze na konieczność uniezależnienia gospodarczego Zw. Sowieckiego od zagranicy. W obecnym czasie, powiada przywódca komunistyczny, budujemy skomplikowane maszyny a okazuje się, że jeśli **z zagranicy nie sprowadzimy igły potrzebnej, to dla drobnostki takiej musimy wyrzec się wszystkiego.** W ZSSR. brak jest czynników gospodarczych, które myślą realnie. Musimy sami budować swe maszyny, dźwigać swój przemysł, swą produkcję. W roku bieżącym zadanie to jest bardziej palące niż kiedykolwiek dawniej. W roku bieżącym zadaniem naszego przemysłu jest **maksymalne zmniejszenie dowozu.** Na zakończenie swego przemówienia zapowiada Ordżonikidze najostrzejsze kary dla tych, którzy nie dostosują się do tego kierunku.

Ruch w harcerstwie

— *Jednodniówka Harcerstwa Pomorskiego.* Ku czci piętnastolecia harcerstwa pomorskiego, które przypada w robu bież. wydana zostanie Jednodniówka harcerstwa pomorskiego, ilustrująca udział harcerstwa w pracy konspiracyjnej na Pomorzu, historyczny przebieg dziejów harcerstwa na Pomorzu ilustrowany danemi statystycznemi. Między innemi znajdziemy artykuły dha prof. Kowalskiego o udziale harcerstwa pomorskiego w wyprawach harcerstwa zagranicę.

W skład tymczasowego komitetu redakcyjnego weszli wszyscy członkowie Komendy Chorągwi Pomorskiej Harcerzy.

— *Odprawa Komendantów Hufców Chorągwi Pomorskiej i ich zastępców.* Druh Komendant Chorągwi Pomorskiej Harcerzy Władysław Wacław Sieradzki zwołał na dzień 31 stycznia b. r. odprawę Komendantów Hufców i ich zastępców do Tczewa.

Na porządku obrad znajduje się między innemi: Międzynarolowy Zlot Skautów Wodnych na Pomorze, Zlot Harcerstwa pod Kartuzami e. t. c.

Wzrost wpływów BBWR

W początkach bieżącego miesiąca odbyły się w gminie Kurzelew, pow. włoszczowskiego wybory do rady gminnej. Wszyscy wybrani radni w liczbie 12-tu, oraz zastępcy w liczbie 6-ciu — są członkami BBWR. W poprzedniej radzie gminnej wybranej w 1927-ym roku zasiadło 8-miu przedstawicieli Stronnictwa Narodowego, oraz 4 — BBWR.

Pod obuchem kryzysu

Masowe wyprzedaże w magazynach berlińskich

Wyprzedaże en masse, t. zw. wyprzedaże okazyjne, nie miały nigdy takiego powodzenia, jak teraz, w wielkich miastach. Wielkie magazyny w rodzaju paryskiej „Samaritaine“, „Lafayette“, berlińskiego „Tietza“, „Kardorfa“, „Wertheima“, czy londyńskeigo „Piccadilly“ — rzucają w momencie dogodnym, w końcu miesiąca, **setki tysięcy najrozmaitszych towarów, fabrykatów na ladę sprzedażną,** na wystawę, aby niską ceną zachęcić publiczność do kupna. Im kryzys daje się bardziej we znaki, im obniżki pensyj, zarobków są większe — tem silniej działa na kupujących **argument taniości, wyraz magiczny — okazja!**

W magazynach berlińskich można np. kupić parę kamaszy na wyprzedaży za cenę 3 marek **25 fenigów** (oszczędność: 6 m. 75 fen.). Mało jest takich, którzyby się oparli sugestji zniżki, kupują, ciesząc się, że oszczędzają w tych ciężkich czasach. Inna rzecz, iż tak tanio nabyte kamasze **rozłażą się po dwóch tygodniach.** Za psie pieniądze można nabyć moc rozmaitych rzeczy, potrzebnych i niepotrzebnych, tysiące faramuszek i bric a brac, które **produkuje en masse przemysł.** Za małą sumę kupuje się dużo i tanio. To najważniejsze — z punktu widzenia obu stron, kupującego i sprzedającego.

Wielkie magazyny pozbywają się co pewien czas dzięki wyprzedażom sporej ilości towarów, zalegających półki i składy od dłuższego czasu, **mobilizują w kasach większe ilości pożądanej gotówki.** Prasa i przedsiębiorstwa reklamowe zarabiają sporo na **akcji wyprzedażowej,** całe kolumny wielkich dzienników wypełniają olbrzymie **ogłoszenia i wykazy cen.** Dostawcy magazynów — fabryki, otrzymują **wreszcie część należności za dostarczone dawno towary.** W ten sposób kulejąca w czasie kryzysu cyrkulacja pieniądza, konsumcja i produkcja otrzymują dzięki wyprzedażom masowym sporadyczny zastrzyk energji i siły ożywczej.

W rocznicę powstania styczniowego

Rozkaz do Strzelców

Komendant główny Związku Strzeleckiego wydał do szeregów strzeleckich następujący rozkaz z okazji rocznicy powstania styczniowego:

„Strzelcy! 22 stycznia 1863 roku ojcowie nasi uczynili jeszcze jedną rozpaczliwą próbę zrzucenia kajdan niewoli, w które nas zakuła przemoc zaborców. Nie zważając na olbrzymią przewagę liczebną i zbrojną wroga, mierząc siły na zamiary, ruszyli w lasy na głód i poniewierkę, by wywalczyć wolność swemu Narodowi. Od powstania Kościuszki, poprzez Legjony Dąbrowskiego Powstanie Listopadowe i 1848 rok, jeszcze raz dali światu dowód, że **ziemi naszej i wolności ne wyrzekniemy się nigdy i zawsze będziemy walczyć o wielkość i chwałę swej Ojczyzny.**

Dzisiaj z ową nocą styczniową łączy nas **łańcuch dalszych walk o wolność: rok 1905, ruch niepodległościowy, Legjony J. Piłsudskiego i P. O. W.,** Związek Strzelecki podejmujący tradycję zbrojnego pogotowia Narodu, oddaje cześć bohaterstwu ojców naszych. Zapatrzeni w ich nieugiętość i ofiarność, **czerpmy z nich przykład pełnego poświęcenia czynu dla Ojczyzny.** Skupieni pod sztandarami strzeleckiemi, prowadzeni przez **Wodza Narodu i Twórcę naszej wolności, Marszałka Józefa Piłsudskiego,** śmiało i wytrwale rzucajmy i realizujmy Jego hasła, podstawę i warunek siły mocarstwowej Państwa: **Każdy żołnierz obywatelem — każdy obywatel żołnierzem".**

Wykopaliska Sodomy i Gomory

potwierdzają opowieść biblijną

Nawet najbardziej sceptycznie usposobiony krytyk nie neguje dzisiaj ogólnie przyjętych zapatrywań, że historyczne wydarzenia, zawarte w **Starym Testamencie** są do pewnego stopnia faktycznem **odzwierciedleniem wypadków,** jakie miały miejsce w zamierzchłej przeszłości naturalnie w zmienionej znacznie formie.

W związku z tem wypada przyjąć, że kiedyś istniały faktycznie biblijne miasta Sodoma i Gomora i że padły one ofiarą jakiejś **żywiołowej katastrofy,** która wraziła się w pamięć ludzkości, stwarzając mit o zburzeniu grzesznych tych miast **deszczem siarki i ognia.** Dotychczas hołdowano jednak w sferach uczonych zapatrywaniu, że miasta te leżały **w dolinie,** pokrytej obecnie wodami morza Martwego, co jednak nie pokrywało się z opowieścią biblijną, która w danym wypadku nic nie wspomina o rzekomem zatopieniu tych miast.

Prace wykopaliskowe, jakie przeprowadzono w ostatnich czasach na polecenie i kosztem **„Instytutu Biblijnego“** potwierdziły **słuszność podania zachowanego w Starym Testamencie.** Okazało się bowiem, że w okolicy tej w zamierzchłej przeszłości ogień zniszczył faktycznie osiedla ludzkie. Odkopane fundamenty są przeważnie **silnie zniszczone.** Niemniej jednak dało się na podstawie dotychczasowych wykopalisk stwierdzić, że mieszkańcy nieszczęśliwych miast osiągnęli już dość **wysoki poziom kulturalny.**

Niemniej jednak należy być bardzo ostrożnym w wysnuwaniu zbyt daleko idących wniosków, jak to się badaczom starożytności już niejednokrotnie zdarzało. Przypominamy tylko dotychczas **nieodcyfrowane tabliczki, znalezione na górze Sinai,** w których jeden ze zbyt gorliwych uczonych doszukał się już hymnu dziękczynnego **Mojżesza na cześć królowej Haczepsut** za uratowanie go z fal Nilu. Teza ta wywołała wśród uczonych ostre dysputy, przyczem ostatecznie ustalono, że znaki, które wspomniany powyżej badacz odcyfrował nie były niczem innem, jak **przypadkowemi rysami na kamiennych tablicach.**

Dyktator Marjan Langiewicz

o organizacji armji państwa polskiego

Marjan Langiewicz po przejściu granicy austrjackiej 19 marca 1863 został jak wiadomo — uwięziony i wywieziony do Tyszniowiec na Morawach, gdzie w celi więziennej spędził długi czas. Tu spisał dzieje swej kampanji (wyd. przez dr. Bertolda Merwina p. t. „Pisma wojskowe M. Langiewicza“. Warszawa 1920 r. nakł. Głównej Księgarni Wojskowej). Tu też na papier przelał swe myśli i projekty, daleko sięgające w przyszłość. Langiewicz wierzył w **przyszłą wojnę europejską,** w której młodzieży polskiej przypadnie nie rola powstańcza, lecz **misja kadry armji polskiej.**

Z upadku powstania nie wysnuwał wniosków pesymistycznych, lecz naukę na najdalszą przyszłość. Z tego przeświadczenia i tych nadziei wywodzi się projekt organizacyjny.

Nie bez wzruszenia i głębokiego zainteresowania dziś czytamy żarys organizacyjny Langiewicza — niejako jego **testament wojskowy,** przekazany do wykonania późniejszemu pokoleniu. Choć już projekt ten nie może sie ostać wobec dzisiejszej wiedzy wojskowej, to jednak widzimy w nim objaw niesłabnącego ducha i tej siły, która zniewalała nawet w murach więzień, nawet na gruzach powstań do jednej myśli, **przyszłego państwa i przyszłej armji polskiej.**

Oto najgłówniejsze ustępy tego interesującego dokumentu.

I. Ludność męska od skończonego 17 roku życia aż do skończonego 30-go obowiązana jest do wojskowej służby polowej prócz cieleśnie niezdolnych.

II. Ludność męska od skończonego 30 aż do skończonego 50 roku życia obowiązana jest do służby wojskowej w Gwardji Narodowej. Osoby do tejże klasy należące, jakoteż młodzież przed skończonym 17 r. życia mają prawo dobrowolnego wstąpienia do służby polowej, jeżeli posiadają dostateczne uzdatnienie cielesne.

III. Młodzież od skończonego 14-go aż do skończonego 17-go, niemniej osoby mające przeszło 50 lat mają obowiązek pracowania w warsztatach i biurach narodowych.

•

Dubeltówki sztuccowe, nabijane z tyłu, nabój granatowy zapalający się, skoro pocisk uderzy o ziemię lub ciało żywe.

•

Piechota wozowa. Para koni, wóz o dwóch kołach, dwie ławki o 3-ch siedzeniach, trzech twarzą, trzech plecami do koni, jeden konowodzy. Pod siedzeniem schowanie dla żywności i furażu.

•

Przetłumaczyć francuski **kodeks karny.** Aż do chwili zakończenia wojny znosi się prawo ułaskawienia.

W razie formowania Legjonów zawiera się z państwem, dozwalającem u siebie formowanie Legjonów układ, na mocy którego kary więzienia odsiadywać w więzieniach państwa kontraktującego, aż do chwili, w której będzie można ich umieścić w państwie polskiem.

•

Oficerowie Polacy z wojska regularnego przyjmowani będą w swoim stopniu do służby polskiej, lecz pozostawać będą w depozycie, aż sobie nie przyswoją regulaminu polskiego. Stopnie nabyte w wojskach powstańczych zostaną zatwierdzonemi po złożeniu praktycznych i teoretycznych egzaminów, począwszy od egzaminu podoficerskiego.

•

W każdem miejscu, nie zajętem przez wojsko nieprzyjacielskie, cała ludność męska od 18-go skończonego aż do 30-go skończonego roku życia, jeśli jest zdrową i nieułomną, winna być uzbrojoną w **ciągu 12 go dzin.** Zabiera ze sobą wszelką broń palną i amunicję, jaka się znajduje na miejscu. Rezerwową zapakować na wozy. W braku broni palnej każdy żołnierz winien być zaopatrzony **w kosę lub dzidę.** Każdego żołnierza gmina zaopatruje w dobre ubranie i obuwie, torbę na żywność i takową na pięć dni.

Majątek i rodzina żołnierza oddaje się pod opiekę i odpowiedzialność gminy. Najdalej 12 godzin po ogłoszeniu rozkazu żołnierze winni wyruszyć ku miejscu wyznaczonemu pod dowództwem wójta lub sołtysa jako władzy politycznej. Jeżeli się znajduje w gminie jakibądź człowiek wojskowy tenże obejmuje dowództwo wojskowe.

•

Rozkaz do Polaków, pozostających w służbie wojskowej cudzoziemskiej, ażeby jak najspieszniej przybywali do szeregów narodowych. Sądy wojenne rozsądzać będą, czy opuszczenie służby obcej i wstąpienie do narodowej było w zgodzie z obowiązkami polskiemi. Obowiązki honorowe nie są żadnem tłumaczeniem.

Przed obowiązkiem Polaka ustąpić musi każdy inny.

Imponująca propaganda rodzimej produkcji

Za przykładem innych państw powinna pójść Polska

Zapoczątkowana przed kilku tygodniami propaganda spożycia towarów angielskich, celem **wyeliminowania importu zagranicznego,** zatoczyła szerokie kręgi. Ruch ten prowadzony pod hasłem „Buy Britisch Goods" **(kupuj towary angielskie),** objął wszystkie niemal warstwy społeczeństwa i traktowany jest jako swego rodzaju **misja narodowa.** Kupno towarów zagranicznych piętnowane jest przy pomocy zakrojonej na szeroką skalę propagandy, a jednocześnie walczy się przy pomocy wszystkich nowoczesnych środków agitacyjnych przeciwko **wywożeniu pieniędzy angielskich zagranicę,** w postaci podróży na południe i do zagranicznych miejscowości kuracyjnych, wypoczynkowych i t. d.

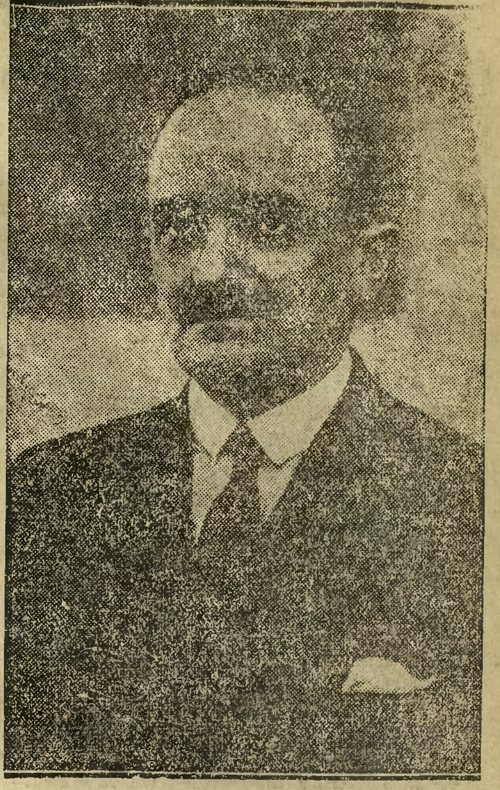
Urząd angielski dla spraw propagandy zbytu towarów imperjum brytyjskiego w Anglji rozpoczął w grudniu szeroko zakrojoną propagandę, która wskazywać ma Anglikom na każdym kroku konieczność zakupywania przedewszystkiem **towarów angielskich lub pochodzących z dominjów. Olbrzymie plakaty, prasa, reklama świetlna i filmowa, radjo, aeroplany, rozrzucające ulotki,** specjalne znaczki propagandowe na listach — oto aparat, przy pomocy którego rozwija się ten jedyny w swoim rodzaju ruch gospodarczo-społeczny. Jedno z wielkich przedsiębiorstw filmowych przy pomocy finansowej rządu wypuściło na rynek specjalny **film dźwiękowy,** który wyświetlany będzie i mówiony w **3.000 kin dźwiękowych** kraju przed każdym **programem.**

Akcja ta znalazła daleko idące poparcie czynników rządowych i komunalnych oraz wszystkich organizacyj gospodarczych, izb przemysłowo-handlowych, zrzeszeń rolniczych, automobilklubów oraz organizacyj harcerskich, które **zmobilizowały swych członków do tej akcji.** Szczególnie silnie prowadzona była akcja propagandowa w okresie przedświątecznym i jak słychać miała się ona przyczynić bardzo poważnie do **zwiększenia zakupów towarów angielskich.** Dalsze wzmożenie propagandy tej nastąpić ma na wiosnę i według wszelkiego prawdopodobieństwa przedsiębiorstwa handlu detalicznego wszystkich branż pod naciskiem opinji publicznej i narodowo usposobionych sfer konsumentów dążyć będą do zaopatrywania sklepów w **pierwszym rzędzie w wyroby angielskie.**

Podkreślić należy, że zakrojony na szeroką skalę ruch propagandowy znalazł szybko naśladowców w całym szeregu krajów. Tak więc we **Francji** utworzony został pod protektoratem ministra przemysłu i handlu oraz czołowych osobistości izby przemysłowo-handlowej w Paryżu, **specjalny komitet dla propagandy spożycia wyrobów krajowych.** Już obecnie znalazły się w całej Francji olbrzymie plakaty z hasłem „Francais, achetez des produits francais". Na czele tego ruchu stoją kierownicy związków gospodarczych, grupujących produkcję francuskich artykułów standardowych pod nazwą „Unis-France". W **Holandji** ma być podjęta na wielką skalę propaganda spożycia artykułów włókienniczych, której zapoczątkowaniem było wysunięcie przez przemysł żądania wprowadzenia ceł antydumpingowych. W **Niemczech** szereg czołowych osobistości przemysłu i handlu podejmuje również propagandę spożycia towarów niemieckich pod hasłem „Pflegt den heimischen Markt".

Za temi przykładami podążyć i **my powinniśmy.** Wartoby znowu i koniecznością jest nieodzowną podjęcie propagandy wszechstronnej na rzecz naszej rodzimej produkcji.

Nowy szef biura ekonomicznego w Prezydjum Rady Ministrów



Dotychczasowy zastępca naczelnika Wydziału Zachodniego w MSZ. p. Tadeusz Lechnicki został mianowany szefem Biura Ekonomicznego przy Prezydjum Rady Ministrów

Udzielanie poręki państwowej

Projekt ustawy wpłynął już do Sejmu

P. minister skarbu złożył Sejmowi projekt ustawy o udzielaniu poręki państwowej, według której minister skarbu będzie upoważniony do udzielania poręki, ogółem na sumę *1.500 miljonów złotych* w złocie, a mianowicie *za* zobowiązania banków państwowych do wysokości 750 milj. zł. (dotychczas 550 milj.), za zobowiązania przedsiębiorstw państw. do wysokości 250 milj. zł. (dotychczas 500 milj.), pozostałe zaś 500 milj. *zł.* przypada na *zobowiązania związków, komunalnych, funduszów kuracyjnych, banków komunalnych,* towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, oraz banków hipotecznych z tytułu emisji listów zastawnych o ile te listy znajdują pokrycie w pierwszej połowie wartości nieruchomości, mają oznaczony okres umorzenia i wydawane są pod nadzorem rządowym.

Pozatem z powyższej sumy 500 milj. zł. udzielona będzie poręka za zobowiązania ex re wypuszczanych *obligacyj kolei prywatnych,* za zobowiązania związków i spółek rolniczych, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, centralnych instytucyj spółdzielczych, wreszcie za zobowiązania osób fizycznych i prawnych, wynikające z operacyj handlu zagranicznego i interesów prowadzonych zagranicą lub zabezpieczonych hipotecznie w pierwszej połowie szacunku nieruchomości, bądź towarami, przeznaczonemi na wywóz, do wysokości 50% ich ceny rynkowej.

Art. 4 projektu upoważnia ministra skarbu do udzielenia poręki państwowej także *w walutach obcych według parytetu złota* oraz do ustalenia przedmiotu poręki, zakresu odpowiedzialności skarbu państwa oraz ewentualnych warunków dodatkowych.

Pożyczki hipoteczne w listach zastawnych

W roku 1931 największe sumy nowych emisyj przypadały na banki państwowe i towarzystwa kredytowe miejskie. Przeważna część emisyj banków państwowych dotyczyła Banku Gospodarstwa Krajowego, który w ten sposób prowadził nadal zamianę dawniej już udzielonych pożyczek budowlanych na długoterminowy kredyt amortyzacyjny. W trzecim kwartale roku ubiegłego wydano nowych pożyczek hipotecznych w listach zastawnych na sumę 43.056 tys. zł., z czego przypada na trzy towarzystwa kredytowe ziemskie 5.443 tys. zł., na 12 towarzystw kredytowych miejskich 12.700 tys. zł. na Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny przypada 24.618 tys. zł., oraz na dwa banki prywatne 295 tys. zł.

W porównaniu do tegoż okresu roku poprzedniego wysokość nowoudzielonych pożyczek hipotecznych w listach zastawnych nie uległa zbytniemu ograniczeniu.

Dróbz Polski do Francji

Według informacyj Państwowego Instytutu Eksportowego, rząd francuski przyznał Polsce 18 ton przywozu drobiu żywego na kwartał pierwszy br.

Całokształt kontyngentu przywozu drobiu do Francji wyniósł około 700 ton, z czego sama tylko Belgja otrzymała 320 ton, a Italja i Holandja po 62 tony. Na tem tle przyznana Polsce ilość wydaje się uderzająco niską.

Spadek cen bekonów na rynku angielskim

Jak wynika z ostatnich notowań giełdy londyńskiej, w dniu 16 b. m. nastąpił znaczny spadek cen bekonów, przyczem polskie **obniżyły się do 34—41 szylingów za centnar.** Jeszcze większej zniżce uległy bekony łotewskie, litewskie i sowieckie. Jedynie cena bekonu krajowego brytyjskiego podniosła się zlekka o 2—6 szylingów na centnarze.

Nagłą tę zniżkę cen na bekonowym rynku brytyjskim tłumaczą wpływami **strajku robotników portowych.** Na skutek niewyładowywania przez szereg dni okrętów, wytworzył się znaczny nadmiar podaży towaru, który z chwilą zakończenia strajku przepełnił rynek, powodując **nagłą deprecjację cen.** Rzeczoznawcy nie przewidują zmiany na lepsze na przeciąg dni najbliższych wobec wiadomości o znacznem zwiększeniu uboju trzody chlewnej w Danji, który w tygodniu ubiegłym osiągnął zgórą 150 tysięcy sztuk, a zatem zbliżył się do rekordowej cyfry z października roku ubiegłego, kiedy w przeciągu jednego tygodnia ubój trzody chlewnej na bekony w Danji wyniósł 166.500 sztuk.

Tranzyt zboża rumuńskiego

przez Polskę do Niemiec

W tych dniach zakończyły się pięciodniowe obrady konferencji związkowej w Berlinie w sprawie komunikacji kolejowej Niemiec z Rumunją. Między innemi rozpatrywany był wniosek polskich kolei państwowych stworzenia nowych stawek taryfowych dla przewozu zboża i roślin strączkowych z Rumunji do Niemiec. Przewóz ten osiąga dość poważną ilość, gdyż wynosi około **700.000 ton rocznie.** Obecnie kierowany on jest przeważnie drogą wodną do Niemiec, z wyminięciem najkrótszej drogi kolejowej przez Polskę. Celem pozyskania tych transportów dla polskich kolei, należy stworzyć taką **obniżoną taryfę, która mogłaby konkurować z taryfą statków rzecznych.**

Wniosek polski w sprawie ustalenia nowych stawek tranzytowych uzyskał aprobatę konferencji. W najbliższym czasie specjalna komisja urzędnicza międzypaństwowa rozpocznie obrady nad realizacją tego wniosku.

Długi skarbu państwa zaciągnięte w Anglji

Zadłużenie skarbu państwa polskiego wobec rządu Wielkiej Brytanji na dzień 1 stycznia 1932 roku wynosiło 4.676.495.15.0 funtów sterlingów wobec 4.077.837.12.7 funtów na 1-go stycznia 1931 r.

Z ogólnej sumy przypada na: kredyt reljefowy 4.006.800.0,0 funtów, pozareljefowy — 71.037.12.7 i na dług plebiscytowy 598.658.2.5 funtów sterlingów.

Ze związku bekonowego

W dniu 30 b. m. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Bekonowego, na którem poza szeregiem innych spraw, jak zatwierdzenie budżetu na rok bieżący i t. p. ma być dokonana również zmiana dotychczasowego statutu Związku.

W przededniu walnego zgromadzenia odbędzie się posiedzenie rady Polskiego Związku Bekonowego.

Premje eksportowe od zbóż w r. 1931.

W roku ubiegłym rząd wypłacił premij eksportowych od zbóż (żyta, pszenicy, jęczmienia, mąki i słodu) ogółem 19 miljonów złotych.

Ogółem od początku listopada 1928 r. do końca 1931 r. wypłacono premij eksportowych od zbóż 61,2 milj. złotych.

Wobec wzmagających się trudności w wywozie, wskutek stałego podwyższenia barjer celnych przez kraje importujące przy jednoczesnem wzmaganiu się i rozpowszechnianiu metod dumpingu ze strony krajów eksportujących, rząd utrzymał zasadę zwrotu ceł, a nawet rozszerzył ją na inne artykuły.

Wiadomości morskie z całego świata

Połączenie Anglji z Szwecją promem

Od dłuższego czasu w kołach fachowych omawiane były plany połączenia promem wybrzeży angielskich ze Szwecją, ażeby umożliwić w ten sposób bezpośrednią komunikację kolejową między obu krajami. Jak wiadomo — promy tego rodzaju przewożą wagony kolejowo przez morze, dzięki czemu pasażerowie nie potrzebują się przesiadać, ani też towary nie muszą być przeładowywane.

Obecnie według wiadomości — jakie otrzymujemy ze Szwecji — plany te zbliżają się ku swej realizacji. W Varberg (południowo-zachodnia Szwecja), skąd promy te mają kursować do Immingham w Anglji (w pobliżu Grimsby), powstało ostatnio celem sfinansowania tego projektu specjalne towarzystwo, które będzie rozporządzało sumą 4—9 miljonów koron szw. Według tych wiadomości narazie na linji tej ma kursować jeden prom, który będzie odbywał tygodniowo dwie podróże w obie strony. Po pewnym czasie na linję tę będzie postawiony drugi prom, dzięki czemu będzie możliwe utrzymanie komunikacji 3 razy w tygodniu w obie strony. Koszty budowy takiego promu obliczane są na 4 milj. koron. Będą one wyposażone w trakcję motorową. Mają być to najnowsze statki, pływające na regularnych linjach po morzu Północnem. Przejazd z Varberg do Immingham ma trwać 32 godziny. Inauguracja tej linji ma nastąpić na wiosnę 1933 r.

BOLSZEWICKIE ZAMÓWIENIA W NIEMCZECH.

Jak ogłasza Lloyd germański, rząd sowiecki zamówił na stoczni „Neptun" w Rostocku trzy parowe lichtugi do bagrów, każda o nośności 1.600 ton. Lichtugi te będą wyposażone każda w dwie maszyny parowe o mocy 1000 KM, które pozwolą im rozwijać szybkość 10 węzłów. Wymiary lichtug b dą następujące: długość 56 m., szerokość 10,5 m. i zanurzenie 4,25 m. Termin dostawy — maj r. b.

ROZWÓJ SZWEDZKIEJ Y HANDLOWEJ.

Szwedzka flota handlowa powiększyła się w r. ub. o 8 nowych jednostek o łącznej pojemności 63.000 ton rej. brutto. Z tego 45.000 ton wybudowano na stoczniach szwedzkich, resztę zaś zakupiono zagranicą. Poza tem zakupiono zagranicą 16.000 ton rej. br. starszego tonażu. Ubyło w r. ub. ze szwedzkiej floty handlowej 19.000 ton rej. br. statków, z czego 9.000 sprzedano zagranicę.

W dniu 1 stycznia r. b. szwedzki tonaż handlowy (statki ponad 100 ton rej. br.) wynosił razem 1.706.000 ton rej. brutto.

RUCH STATKÓW W ANTWERPJI

wykazuje w porównaniu z rokiem 1930 spadek o 443 statki o tonażu 1.077.110 ton. W ciągu 1931 roku weszło do portu antwerpijskiego ogółem 10.559 statków o tonażu łącznym 22.388.342 ton.

W ruchu tym wzięły udział statki następujących państw: Anglja 3.810 statków, Niemcy 2.107, Belgja 661, Norwegja 601, Francja 528, Szwecja 522, Danja 369, Stany Zjedn. Am. 164, Grecja 106, Finlandja 102, Włochy 97, Japonja 88, Portugalja 85, Hiszpanja 54, Jugosławja 50, Brazylja 48, Łotwa 41, Estonja 39, Gdańsk 22, Panama 14, Litwa 8, Polska 5, Węgry 5, Rumunja 4, Egipt 1 i Austrja 1.

Z NIEMIECKIEJ FLOTYLI RYBACKIEJ.

Na zebraniu przedstawicieli właścicieli parowców rybackich w Wesermünde i w Bremerhaven zapadła uchwała uruchomienia stojących dotychczas bezczynnie w tych portach statków rybackich; uwiązanych tam było około 25% całej miejscowej floty rybackiej.

Donoszą również, że parowce rybackie, uwiązane w portach rybackich Norderham, Cuxhaven i Altona, mają także w najbliższym czasie być uruchomione (t.)

Skandaliczna afera firmy zbożowej w Wejherowie

100.000 zł w przepastnej kieszeni oszusta

Przez całe dwa dni Sąd Okręgowy z Gdyni na sesji wyjazdowej w Wejherowie w składzie pp. sędziów: **Karczewskiego, Gaffki i Skąpskiego** rozpatrywał sprawę Stanisława Krausego — zbożowca o oszustwa i kradzieże popełnione podczas jego karjery handlowej. Oskarżał p. prokurator **Sobolewski.**

Do rozprawy powołano około 20 świadków oraz biegłego w osobie dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wejherowa p. Małotę.

Rozprawa odbyła się przy zapełnionej galerji do ostatniego miejsca i wywołała w mieście zrozumiałą sensację.

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie został ogłoszony dopiero w ub. czwartek po poł. wobec licznego audytorjum.

Kartka z życia St. Krauzego

Stanisław Krauze blisko 40-letni handlowiec specjalista w branży zbożowej, zanim przybył do Wejherowa, zajmował stanowisko kierownika „Rolnika" w Rawiczu.

W Wejherowie zapoznawszy się z właścicielem tutejszej Centrali Rolniczej **b. posłem na Sejm z listy endeckiej Janem Kwiatkowskim** objął u niego posadę prokurenta. Po pewnym czasie poznał córkę Kwiatkowskiego i pojął ją za żonę.

W „dobrej" szkole".

Uczciwość nie była cnotą Krauzego. Już w Rawiczu dopuścił się defraudacyj, a trzeba trafu, że w Wejherowie **dostał się do przedsiębiorstwa, którego właściciel również kroczył po drodze sprzecznej z prawem.**

W „Centrali Rolniczej" działy się wówczas niesamowite historje: puszczano w obieg weksle kaucyjne i grzecznościowe i dokonywano transakcji niegodn. z przepisami handlowemi. Wskutek „działalności" Centrali wielu obywateli a zwłaszcza ziemian zostało pokrzywdzonych na poważne kwoty.

Centralę wkrótce zamknięto a jej właściciel Kwiatkowski został za nadużycia skazany przez dwie instancje sądowe na 1 rok i 3 miesiące więzienia, o czem w swoim czasie donosiliśmy.

Szkoła, jaką przeszedł uczeń w przedsiębiorstwie mistrza była aż nadto dobra. **Krauze wykwalifikował się do reszty w organizowaniu przestępstw** nawet przeszedł mistrza Kwiatkowskiego subtelnością i wyrafinowaniem.

Nowe przedsiębiorstwo.

W chwili, gdy Centrala była już zachwiana finansowo i groziła jej ruina **Krauze założył nowe przedsiębiorstwo handlowe** do spółki z p. Filińskim z Wejherowa.

P. F. wpłacił swój udział starym samochodem przedstawiającym wartość ca 3.500 złotych a **Krauze gotówką** w wysokości 4.500 zł. — **której nikt nigdy nie widział...** P. F. został zupełnie odsunięty od książek i spraw finansowych, z któremi miał do czynienia sam Krauze.

W powodzi oszustw i kradzieży.

Teraz otworzyło się przed Krauzem szerokie pole działania.

Uczeń okazał się godny mistrza. Zaczął zamawiać wiele towaru, przyjmował duże zamówienia od okolicznych małorolnych i ziemian na te zamówienia przyjmował weksle nie dostarczając towaru, weksle puszczał w obieg, a **gotówkę zużywał na grę w kasynie Sopockiem.** Gdy przyszły terminy płatności weksli, wyduszał nowe prolongacyjne i tym sposobem biedny chłopek kaszubski płacił podwójnie nie otrzymując wzamian nic...

„Świetny" stan majątkowy spółki.

Po 3 miesiącach istnienia spółki Krauze chcąc się usprawiedliwić nazewnątrz wobec dostawców i banków udzielających mu kredytu założył fałszywe księgi i już **z końcem czerwca 1929 roku firma mogła się pochwalić poważnemi zyskami i wspaniałym stanem majątkowym.**

Orzeczenie znawcy p. dyr. Małoty podczas przewodu sądowego wykazało, że stan **finansowy spółki był wówczas fikcyjny,** gdyż **gotówki w kasie nie było a wykazani dłużnicy byli również tylko „martwemi duszami".**

Firma już **wówczas zjadła cały swój kapitał** zakładowy, ponaciągała inne firmy i wielu łatwowiernych kaszubów na poważne sumy i **faktyczny stan jej majątkowy po zaledwie półrocznem istnieniu wykazywał zadłużenie na przeszło 10.000 zł.**

Sto tysięcy złotych w kieszeni Krauzego.

W następnym okresie skandalicznej gospodarki **Krauze prowadzi nawet oszukańcze manipulacje: dopuszcza się** — kiedy widzi, że niema innego ratunku — **fałszowania podpisów na wekslach,** fałszuje awizy bankowe i telegramy, by w ten sposób przywłaszczyć sobie poważne kwoty. Kradzieże jego **sięgają sumy 100.000 złotych!**

Krauze ucieka.

W roku 30 w czerwcu widząc, że grunt usuwa mu się pod nogami ucieka z Wejherowa na Śląsk. Tam aresztowany przez policję, myli czujność swoich prześladowców i znów znajduje się na wolności, przyczem ukrywa się w Poznańskiem u swego krewnego, któremu **kradnie 2.500 zł.** Z temi pieniędzmi rzekomo wybiera się do Wejherowa do prokuratora, lecz w drodze zostaje powtórnie aresztowany w Tczewie.

Okoliczność łagodząca.

Podczas przewodu sądowego Krauze przyznał się do wszystkich zarzucanych mu przestępstw wskutek czego znacznie uprościł sprawę i fakt ustalenia winy. M. in. **przyznał się, że ukradł 52.000 zł. z kasy że fałszował weksle, że wyłudzał weksle prolongacyjne na towar,** którego zgóry nie miał zamiaru dostarczyć itp. Tłumaczył się tem, że **potrzebował środki na utrzymanie chorej żony i matki** (czyżby aż 100.000 zł.?)

Na zakończenie należy zaznaczyć, że do wykrycia przestępstw Krauzego przyczynił się głównie p. Filiński, który również został przez swego wspólnika poważnie poszkodowany.

Wyrok.

Sąd skazał Krauzego **na 2 lata więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego (od 25. 5. 1931 r. do chwili obecnej).

Wstrząsająca tragedja rodzinna w Solcu Kujawskim

Onegdaj Solec Kujawski był widownią ponurej tragedji rodzinnej, która wstrząsnęła do głębi całem miastem.

W kwietniu ub. roku przybył do Solca kowal Jan Kasperski, wraz z swą żoną i 13-letnią pasierbicą oraz dwoma swymi synami 4-letnim Adamem i półtorarocznym Henrykiem. Kasperski od pierwszej chwili pobytu w Solcu poszukiwał skrzętnie pracy, jednak wszystkie jego w tym kierunku usiłowania kończyły się niepowodzeniem. By utrzymać się wraz z rodziną na powierzchni życia Kasperski imał się ostatniej deski ratunku, t. j. stopniowo „wysprzedał" się pozbywając się za bezcen swych narzędzi kowalskich i poszczególnych przedmiotów urządzenia. Nie dziw, iż na tem tle wkradło się do rodziny Kasperskiego zniechęcenie, apatja, która z kolei wywoływała częste niesnaski i kłótnie. Przedwczoraj wieczorem w czasie jednej z takich kłótni **Kasperski doprowadzony bezradnością do ostatecznej rozpaczy wyrzucił z mieszkania żonę wraz z jej córką z pierwszego małżeństwa** i zamknąwszy drzwi na klucz **strzelił kilkakrotnie do dwóch swych synów, kładąc ich trupem na miejscu.**

Po dokonaniu okropnego tego czynu desperat **wychylił większą ilość lizolu.** Jęki otrutego zwabiły sąsiadów, którzy wyważywszy drzwi rzucili się na ratunek Kasperskiego. Ten ostatni przewieziony w stanie bardzo ciężkim do Lecznicy Miejskiej w Bydgoszczy w kilka godzin później zakończył życie. Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja sądowo-lekarska z Bydgoszczy celem przeprowadzenia dochodzeń na miejscu.

Zagadkowy samobójca

jest nim koncypjent adwokacki dr. Rossberger z Jarosławia — Czyżby znowu ofiara kasyna sopockiego

W tych dniach w jednym z hoteli gdyńskich popełnił samobójstwo przez wypicie większej dawki trucizny koncypjent adw. dr. praw. M. Rossberger z Jarosławia zamieszk. ostatnio w Przeworsku, woj. lwowskiego. Dr. R. przybył do Gdyni bez widocznego powodu i z chwilą jak zamieszkał w hotelu, zamknął się w swym pokoju, z którego już więcej nie wychodził. Zaniepokojony personel hotelowy nie mogąc dopukać się do dziwnego gościa, zawiadomił policję, która zarządziła wyważenie drzwi. W pokoju znaleziono dr. R. już w stanie nieprzytomnym. Wkrótce denat wyzionął ducha.

Przy rewizji znaleziono list samobójcy w którym pisze, że rozstaje się z tym światem dobrowolnie i prosi, aby zwłoki jego spalono w krematorjum, lub pochowano gdzieś pod płotem, nie zawiadamiając rodziny. Pobudek rozpaczliwego czynu denat nie wyjawia.

Istnieje przypuszczenie, że jest to nowa ofiara kasyna gry w Sopotach.

Świecie

— *Opłatek harcerski.* Dorocznym zwyczajem urządziła II drużyna harcerska im. Kościuszki w Świeciu opłatek harcerski, poprzedzony uroczystem przyrzeczeniem harcerskiem, — które odbyło się po mszy św. w auli gimnazjalnej w obecności p. dyr. dr. Kuchannego, — drh opiekuna prof. Habla, grona profesorskiego, rodziców harcerzy i gości. Przyrzeczenie odebrał drh komendant hufca grudziądzkiego podharcmistrz Leonard Tomaszewski od 20 młodszych harcerzy. Przyrzeczenie poprzedzone było przemówieniem p. dyr., który w krótkich słowach przedstawił ideał harcerza-Polaka. Do uświetnienia uroczystości przyczyniła się orkiestra gimnazjalna. W końcu druh drużynowy Kazimierz Gordon podziękował w im. całej drużyny wszystkim za liczne przybycie. Na tem zakończyła się uroczystość przedpołudniowa. O godz. 16 zebrała się drużyna na uroczystość „gwiazdki harcerskiej". Nastąpiło dzielenie się opłatkiem i deklamacja druha Łapki pod tytułem „Dziesięciolecie". Odśpiewane przez wszystkich kolędy „Dzisiaj w Betlejem" było dalszym ciągiem uroczystości W miłym nastroju zasiadają wszyscy do herbatki, przy której mijały przy serdecz. pogaw. niezapomniane chwile. W trakcie rozmów wysłuchują wszyscy pieśni „Szumią jodły" wykonanej przez III zastęp, z wtórem skrzypiec. Z kolei śpiewają kolędę „Lulajże Jezuniu". Na zakończenie niespodzianka. popisy zastępów, na które składają się monologi, opowiadania obozowe, żarty, jednem słowem tyle różności, by rozweselić wszystkich uczestników, którzy tym razem nie szczędzili gorących oklasków. W czasie popisów p. komandor Czachowicz wyraża chęć użyczenia daleko idącej pomocy dla drużyny, co z radością harcerze przyjmują do wiadomości. Uroczystość wykazała, że drużyna cieszy się sympatją rodziców harcerzy, dyrekcji gimnazjum i grona profesorskiego — oraz wielu ma sympatyków starszego społeczeństwa. To też w czasie uroczystości opiekun drużyny prof. Habel prosił obecnych sympatyków drużyny o liczne wstąpienie do Koła Przyjaciół Drużyny Harcerskiej, jakie ma być założone z wiosną bieżącego roku. Wszyscy zaproszeni oświadczyli, że chętnie do Koła Przyjaciół przystąpią, a niewątpliwie w chwili organizowania Koła przystąpi większa ilość życzliwych przyjaciół drużyny. Dziękujemy na tem miejscu za życzliwość dla drużyny jak również wszystkim ofiarodawcom za dary nadesłane na uroczystość gwiazdkową. Czuwaj!

Tragiczny epilog sprzeczki przed sądem

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w dniu 31 sierpnia ub. roku doszło podczas zabawy w Jurancicach pow. Inowrocław do bójki ulicznej, podczas której **padły mordercze strzały.**

Sprawcą strzałów był **Kurzaj Antoni z Magdaleńca, który podczas sprzeczki wydobył rewolwer i dwoma kulami w pierś i usta powalił Prochnau'a Alberta, syna robotnika z Jurancic, a trzecią trafił Riesnera Ewalda z Jędrzejowic** pow. Inowrocław, kładąc go **trupem na miejscu.**

Kurzaj został natychmiast aresztowany i przebywał aż do czasu rozprawy w areszcie śledczym.

Rozprawa odbyła się przed bydgoskim Sądem Okręgowym z siedzibą w Inowrocławiu w gmachu Sądu Grodzkiego w ub. czwartek 21-go b.m., pod przewodnictwem sędziego okręgowego **Głowackiego,** w asyście sędziów: okręgowego **Ossowskiego** i grodzkiego **Niedźwiedzkiego.** Oskarżał wiceprokurator **Czak,** oskarżonego bronił adwokat **Przybyszewski.**

Kurzaj na rozprawie zeznał, że zabitego Riemera nie znał i spotkał go dopiero owego wieczora w lokalu Witzkiego, gdzie bawił do godz. 1-szej w nocy, przypatrując się jedynie zabawie, przyczem nie pił alkoholu. Do zabójstwa się nie przyznaje.

Przesłuchany Prochnau podtrzymał swe poprzednie zeznania i stwierdził, że strzał wymierzony do zabitego Riemera, padł bezpośrednio po jego zranieniu z ręki Kurzaja, ponieważ **widział w chwili wystrzału ogień, od strony Kurzaja.**

Przesłuchano również innych świadków, poczem po zamknięciu postępowania dowodowego, przemówił wiceprokurator, domagając się zasądzenia w myśl paragr. 212 k. k., względnie, gdyby się Sąd w tym wypadku winy dopatrzeć nie mógł, zasądzenia za uraz cielesny z wynikiem śmiertelnym, w myśl paragr. 226 k. k.

W świetnem przemówieniu adw. Przybyszewski wykazał brak winy oskarżonego.

Po 10-minutowej naradzie, sąd opierając się na zeznaniach świadka Prochnau'a, skazał **Antoniego Kurzaja na 5 lat ciężkiego więzienia,** na ponoszenie opłat sądowych w wysokości 320 zł. i kosztów sądowych, wychodząc z założenia, że Kurzaj, mimo, że miał wyznaczonego obrońcę z urzędu, mógł opłacić własnego obrońcę.

Wyrok przyjął Kurzaj uleczem uważając się za niewinnego.

Europa starzeje się

Przeciętna długość życia mężczyzn wzrosła o 25%

Europa starzeje się. Jest to fakt dokonany i dokonywujący się bezustanku wraz z postępami higjeny społecznej i rozwojem medycyny prewencyjnej.

Wystarczy przejrzeć statystyki demograficzne, aby się o tym fakcie przekonać naocznie. Otóż według danych statystycznych, zebranych i ogłoszonych przez „Alliance Nationale Francaise", przeciętna długość życia dla osobników płci męskiej w różnych krajach Europy zachodniej wynosiła: **w Danji** w r. 1880 — 45 lat, zaś w r. 1925 już 60,5; **w Holandji** przeciętna ta wynosiła 40,5 w roku 1880, w r. zaś 1925 sięgnęła już 59 lat; **w Szwecji** przeciętna za 1880 r. — 47 lat, zaś w 1925 r. — 58 lat; **w Anglji** za 1880 r. — 42,5 roku, za 1925 r. 57 lat; **w Norwegji** za 1880 r. — 41 lat, za 1925 r. 56 lat; **w Niemczech** za 1880 r. — 36,5 lat, w 1925 r. — 56 lat; **w Belgji** za 1880 r. — 42 lata, za 1925 r. — 54 lata, **we Francji** za 1880 r. — 41 lat, za 1925 r. — 52 lata; **w Italji** za 1880 r. — 35 lat, za 1925 r. — 51 lat.

Jak wynika zatem z powyższych zestawień, obejmujących okres 45 lat, przeciętna długość życia osobników płci męskiej w krajach wymienionych wzrosła średnio o 25%, z wyjątkiem Italji, gdzie wzrost ten był wyższy i sięgnął prawie 48%. Statystyka powyższa oświetla **jakościowy skład społeczeństw europejskich pod względem wieku.** Ponieważ przeciętna urodzeń spada coraz bardziej w społeczeństwach zachodnio-europejskich, zmniejsza się zatem przypływ osobników młodych, a dzięki ogólnemu przedłużeniu linji życiowej zwiększa się ilość osobników starszych.

Zmniejszanie się liczby urodzeń w wielu krajach europejskich (z wyjątkiem Italji) musi się odbijać nietylko na ilości lecz i na jakości młodych osobników. Stwierdzonym naogół jest faktem, iż ilość urodzeń jest większa w sferach uboższych, niż w zamożniejszych, w rodzinach materjalnie, a nawet fizycznie upośledzonych, niż w rodzinach dobrze sytuowanych i dysponujących większą sumą potrzeb życiowych.

Stąd też wynika, iż jakościowo przyrost młodej generacji szwankuje pod wielu **względami w wielu krajach**; dr. Toulouse stwierdza np., że we Francji na dwoje dzieci, które przychodzą na świat, tylko je**dno po osiągnięciu dojrzałości jest zdolne do służby wojskowej.**

Konsekwencje t. zw. starzenia się społeczeństw europejskich są rozmaite. Między innemi powodują one zmniejszenie się szans **zdobycia zajęcia i stanowiska dla młodszej generacji**, co znowuż wywołuje **antagonizm i frondę między jedną a drugą generacją.** Jednem ze źródeł szerzenia się np. hitleryzmu w Niemczech jest właśnie ów **antagonizm między starszą a młodszą generacją**, która zaraz po wyjściu w szranki życiowe widzi, iż **niema dla niej miejsca**, że wszystkie stanowiska są obsadzone, a wakanse sporadyczne. O ile chodzi o okres obecny, spostrzeżenie to zachowuje swą moc, bez względu na kryzys i bezrobocie.

Starzenie się społeczeństwa jest objawem, na który zwrócono obecnie uwagę ze strony socjologów i badaczy zjawisk społecznych.

Książę — maszynistą kolejowym

Niezwykła scena na pograniczu hiszpańskiem

W Hendaye, gdzie jako na francuskiem pograniczu Hiszpanji przebywa wielu arystokratycznych emigrantów, duże wrażenie wywołał na stacji niespodziany wypadek: oto do przechadzającej się po peronie grupy, bardzo szykownie ubranej, zeskoczył niespodzianie z lokomotywy, **zamorusany i brudny maszynista z serdecznym shake handem.**

Przechadzający się osłupieli, a francuski policjant ruszył interwenjować. Scena jaką zobaczył zastanowiła go coś nie coś; **arystokraci hiszpańscy witali się zkolei z maszynistą** w sposób jaknajbardziej serdeczny.

Maszynistą owym był bowiem grand byłego królestwa, książę Saragossy, którego namiętnością jest prowadzenie pociągu. Magnat ten przeszedł całe wyszkolenie kolejowe i nieraz prowadził pociąg prywatny Alfonsa XIII. Wybuch rewolucji zastał go jako inżyniera pracującego na linjach północnych w Hiszpanji; rząd republikański ze względu na arystokratyczne pochodzenie usunął go z posady... Książę podał się najspokojniej na maszynistę i przeszedł konkursowy egzamin. I tak po kilku miesiącach znalazł się w Hendaye.

Czy odsiedzi?

203 lata więzienia otrzymał na mocy wyroku sądowego pewien rolnik rumuński w Ramnicul Sarat, skazany na zapłacenie grzywny w sumie 3.700.000 lei.

Ponieważ zasądzony nie może wpłacić takiej sumy, przerachowano grzywnę na 202 lata i 250 dni kary więziennej.

Czy odsiedzi?

Zajścia z bezrobotnymi w Chojnicach

W ub. czwartek nad wieczorem doszło w *Chojnicach do krwawych zajść z bezrobotnymi.*

Do gmachu Magistratu wtargnęło ok. *200 bezrobotnych domagając się zasiłku.* Burmistrz p. dr. *Sobieraiczyk* zażądał aby bezrobotni podpisali deklarację, że zgadzaja się odpracować zasiłek przy robotach miejskich. Bezrobotni oświadczyli jednak, że to im nie odpowiada, a *wezwani do opuszczenia gmachu rozpoczęli awantury.*

Przy pomocy policji zdołano usunąć bezrobotnych z wnętrza budynku Magistratu, przyczem *trzech policjantów odniosło lżejsze obrażenia.*

Wyparty z budynku tłum na Rynek począł *bombardować kamieniami Magistrat* przyczem *wytłuczone zostały wszystkie szyby.*

Mały *oddział policji nie mógł opanować sytuacji przeto zawezwano pomocy wojska.*

W międzyczasie tłum razem z przygodnymi przechodniami wzrósł do 1000 osób, a grad kamieni sypał się stale na budynek Magistratu, przyczem *wybito również szyby w mieszkaniu dr. Pielowskiego.*

Przybyła kompania wojska w przeciągu kilku minut rozproszyła tłum zalegający Rynek. W mieście zapanował spokój.

Na miejsce wyjechał z Województwa p. radca Konjor.

Panna z dobrego domu — szantażystką

Rewelacyjne szczegóły afery w Poznaniu

Początkowe trudności śledztwa w rewelacyjnej aferze **panny z dobrego domu** — która, widać z braku innego zajęcia, no i przedewszystkiem wrodzonej chęci użycia **trudniła się szantażem — wreszcie rozwidniły się ostatnio** i panna Marja L., **córka właścicielki wielkiej kamienicy w Poznaniu znalazła sę w areszcie.**

Początkowe śledztwo w powyższej sensacyjnej sprawie natrafiało na poważne trudności, albowiem **sprytna szantażystka umiała doskonale się maskować** i stwarzać pozory, że **nietylko nie uprawiała ona szantażu, a przeciwnie sama była ofiarą rzekomej bandy szantażystów.**

Na poparcie swych twierdzeń **wskazała panna L. parę osób, które rzekomo podejrzywała o powyższy czyn przestępczy,** oraz przedłożyła władzom śledczym pisany na maszynie **list od rzekomego szantażysty,** w **którym tenże grozi jej śmiercią,** gdyby naprowadziła policję na jego trop. Władze śledcze, na mocy przeprowadzonych dochodzeń stwierdziły, **że zarzuty panny L. odnośnie co do wskazanych przez nią osób były nieuzasadnione**, wobec czego zajęły się bliżej osobą panny L. i jej bezpośrednim otoczeniem.

W toku dochodzeń okazało się, iż **panna L. wysyłała już swego czasu listy anonimowe na tle prywatnym, do niejakiej p. P., przyczem listy te pisała wówczas na maszynie,** podczas, gdy w zeznaniach swych obecnych twierdziła, że wogóle na maszynie pisać nie umie.

Wobec powyższego zarządzono ścisłą inwigilację panny L., na podstawie której ustalono, że **utrzymywała ona specjalnego człowieka do śledzenia swych znajomych** i że wysyłała ona w tym czasie specjalnego gońca do Leszna, **w sprawie jakiejś maszyny.** W końcu dochodzeń ustalono dalej, że **chodzi tu o maszynę marki „Barr"**, którą swego czasu państwo B. z Leszna pożyczyl od p. Kuleszy, będącego sublokatorem matki panny L.

Przeprowadzone w mieszkaniu panny L. przez władze śledcze poszukiwania za powyższą maszyną nie dały pozytywnych wyników, **znaleziono bowiem jedynie maszynę marki „Underwood".** Pech jednak widać prześladował szantażystkę, w chwili bowiem, gdy policja była jeszcze w jej mieszkaniu, **zjawia się tam jej siostra Emilja, przynosząc poszukiwaną maszynę marki „Barr".** Rzecz oczywista obie maszyny zostały zabrane przez policję jako dowody rzeczowe, przyczem ustalono ponad wszelką wątpliwość, że **pismo z maszyny marki „Barr" jest identyczne z pismem,** jakim pi**sane były anonimy.**

Mimo, że powyższe badania wykazały już nieomal całkowicie, **że autorką anonimów, wymuszających jest nie kto inny, lecz panna L.,** mimo to sprytna szantażystka nie chciała w toku długich badań przyznać się do winy, twierdząc nieustannie, że jest nie winna.

Dopiero po długich, bo przeszło 3 godziny **trwających badaniach i w ogniu krzyżowych pytań przyznała się wreszcie panna L.,** iż jest **autorką anonimów wymuszających,** które wysyłała do szeregu osób w Poznaniu.

Tak to zakończył się pierwszy akt sensacyjnej afery. Akt ostatni **rozegra się** w sądzie.

Rekordzista kryminalny

Człowiek o kilkunastu nazwiskach w potrzasku

Grasowała w Warszawie przed paru tygodniami **banda oszustów-żydów**, która w związku z odbywającym się wówczas **„Tygodniem akademika żydowskiego"** nabrała na większą sumę szereg dygnitarzy i osób znanych w sferach **towarzyskich stolicy (m. in. prezydenta Słonimskiego i p. ministrową** Zaleską). Gdy ujawniono aferę, **oszuści przerwali „robotę"**, pragnąc widocznie **przeczekać złą „konjunkturę".**

Sprawą zainteresowała się brygada fałszerstw Urzędu Śledczego. Po kilkudniowem dochodzeniu, aresztowano niejakiego **Hajmana**, który przyznał się, że **należał do bandy oszustów i,** że brał udział w wyłudzaniu ofiar rzekomo na „Tydzień Akademika-Żyda".

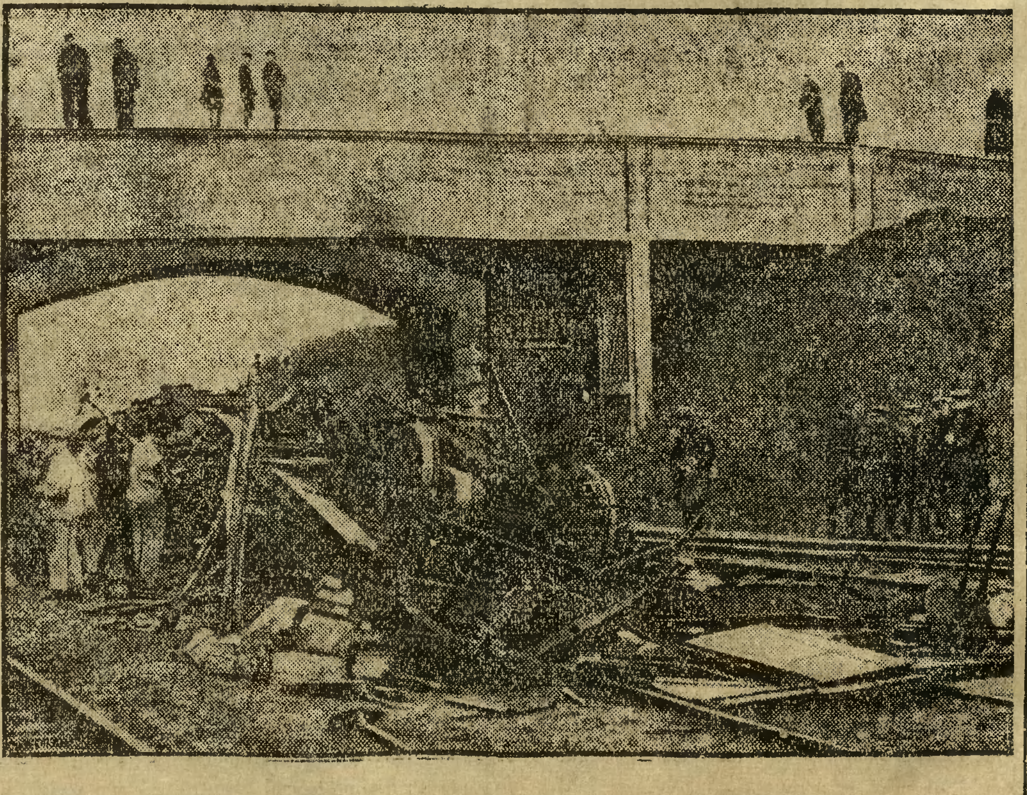
Policja stwierdziła, że całą **szajką dowodził Ignacy Machowski, vel Frydman, vel Kurjański.** Osobnik ten **należy do najniebezpieczniejszych oszustów w Polsce. Był on niejednokrotnie zatrzymywany, lecz zawsze wymykał się z rąk sprawiedliwości. Jest on obwiniony o kilkaset afer kryminalnych,** co stanowi niebylejaki — w tej dziedzinie — rekord. Od kilku lat Kurjanski **stał się** zupełnie nieuchwytnym. **Posługiwał się on kilkunastu fałszywemi dowodami osobistemi.** Podawał stale fałszywe adresy **i t. d.** On to właśnie **obmyślił ostatnio i kierował „akcją" oszustw „na rzecz"** Tygodnia. To też policja znów go poszukiwała, lecz bezskutecznie.

Dopiero onegdaj Kurjańskiemu **poślizgnęła się noga.** Po areszcie Hajmana, zaczął się on zbytnio denerwować, co mu na dobre nie wyszło. **Zadzwonił mianowicie wczoraj do Zarządu Żydowskiego Domu Akademickiego** na Pradze i zaproponował **„tranzakcję".** Miał on **zwrócić pieniądze „zainkasowane"** podczas Tygodnia **Akademickiego, wzamian za co żądał** dokumentu stwierdzającego, **że Dom Akademicki i Auxilium Academicum Judaicum nic mają do niego żadnych pretensyj.**

Zarząd Domu Akademickiego zgodził się nibyto na „tranzakcję" i **zaproponował Kurjańskiemu, by przybył do kancelarji o godz. 9-tej wieczorem.** W międzyczasie zawiadomiono oczywiście brygadę fałszerstw o mającej się odbyć tranzakcji. **Urząd Śledczy wysłał swych agentów.** Kurjański przybył w oznaczonym czasie i **został aresztowany.**

Podobno oszust nie mógł wybaczyć studentom, że tak „niedelikatnie" z nim postąpili.

Okropna katastrofa kolejowa we Francji



Podczas strasznej katastrofy kolejowej na linji Paryż — Amiens pod St. Just zginęło, jak już donosiliśmy, 13 osób. O okropnych rozmiarach ***katastrofy świadczy powyższe zdjęcie.***

KRONIKA

niedziela 24 stycznia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Rajmunda
Niedziela Tymoteusza

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 24 włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 385, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, Szwederowo, ul. Orla 8, tel. 146.

— **Dyżur lekarzy kolejowych.** W niedzielę, dn. 24 b. m. dyżur pełni Dr. Sielużycki, ul. Bernardyńska 3, tel. 404.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16-tej, w niedziele i święta od 11-tej do 14-tej.

Teatr Miejski.

Premjera operetki „Wiktorja i jej huzar" w Teatrze Miejskim.

A więc już dziś w sobotę 23 bm. ujrzymy na premjerze jedną z najwybitniejszych operetek utalentowanego kompozytora Pawła Abrahama „Wiktorja i jej huzar", o której cała prasa zagraniczna wyraża się z niebywałem entuzjazmem. Główne partje i role interpretują pp. Grabowska, Kaupe, Wilińska, Cirin, Dowmunt, Granowski, Klejer, Kaczmarski, Malinowski, Oledzki, Przebiński, Tatarkiewicz. Reżyseruje Mieczysław Dowmunt. Przy pulpicie prof. A. Wiliński. Tańce i ewolucje układu baletmistrza W. Morawskiego. Kasa teatru sprzedaje bilety jednocześnie na sobotnie i niedzielne przedstawienie tej przepięknej operetki.

Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Miejskim

W niedzielę 24 bm. po cenach od 40 gr. do 3,50 zł. o godz. 4-tej po południu ostatni raz arcywesoły, pełen przekomicznych sytuacyj „Dzielny Wojak Szwejk" z Dowmuntem w roli tytułowej.

Tani poniedziałek w Teatrze Miejskim.

25 stycznia b. r. po cenach od 30 gr. do 3,00 zł. rewelacyjna sztuka Leczyckiego „Sztuba".

„Odzyskane serce" dla młodzieży w Teatrze Miejskim.

W sobotę 30 b. m. o godz. 4-tej po południu i we wtorek 2 lutego o godz. 1-szej (13) specjalne widowiska po cenach od 30 gr. do 1,30 zł., które wypełni malownicza baśń według norweskiej bajki Barbary Ring p. t. „Odzyskane serce" w opracowaniu prof. Józefa Wiśniowskiego. Reżyseruje K. Korecki.

Repertuar kin:

Kristal — wyświetla dawno oczekiwane arcydzieło dźwiękowe reżyserji Alfreda Santella p. t. „Podniebny romans", opracowane na podstawie fragmentów z wielkiej wojny. Ponadto w programie najnowszy tygodnik Foxa i dodatek dźwiękowy.

Wojskowe — wyświetla tylko dziś w sobotę i jutro w niedzielę wielki super-sensacyjny dramat awanturniczy, z dawno nie widzianym czworonożnym aktorem Rin-Tin-Tinem i jego rodziną we filmie p. t. „Postrach puszczy". — Wesoły nadprogram. Początek seansów w sobotę o godz. 7 i 9-tej, w niedzielę o 5, 7 i 9-tej.

Nowości — dziś premjera wspaniałego arcydzieła dźwiękowego p. t. „Romans z porucznikiem" z Tibettem w roli głównej. Ponadto ciekawy nadprogram humorystyczny i aktualny dodatek dźwiękowy.

Rewja — dziś premjera filmu o przepięknej wystawie p. t. „Ponad śnieg". Na scenie nowa rewja w wykonaniu artystów scen warszawskich.

Corso — dziś i codziennie doborowy podwójny program: sensacyjny film p. t. „Książę wśród cowboy'ów" i film p. t. „Tawerna 1000 radości" z Jack Holtem w roli głównej. Dziś początek o godz. 17, 19 i 21.

Marysieńka — „Na dworze króla Artura" i „Podcięte skrzydła".

Z miasta

— *Podziękowanie:* Przed Bożem Narodzeniem zwrócił się zarząd Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi w Bydgoszczy do wszystkich warstw społeczeństwa i do czynników samorządowych z prośbą o udzielenie pomocy tym najbiedniejszym, którym Opatrzność Boska zabrała wzrok i którzy z powodu przesilenia gospodarczego więcej niż kiedykolwiek pozbawieni są środków do utrzymania życia. Społeczeństwo dało pomimo ciężkich czasów dowód, że nie zapomnia o swych niewidomych braciach i siostrach, przekazując na ich rzecz ofiary w gotówce i w naturaljach. Z ofiar tych korzystało kilkudziesięciu niewidomych najbiedniejszych w Bydgoszczy i na prowincji. Ze względu na wielką liczbę nie wymieniamy na tem miejscu wszystkich szlach. Ofiar nadmieniając iż wyślemy z osob na pokwitow. z odebranych ofiar. W imieniu Zarządu i obdarzonych na gwiazdkę niewidomych składamy serdeczne „Bóg zapłać" i polecamy się dalszym łaskawym względom szlachetnych Ofiarodawców.

Kuratorjum Schroniska dla Niewidomych.

— **Podziękowanie.** Państw. Gimn. Klas. składa niniejszem serdeczne podziękowanie niżej wymienionym Firmom za bezinteresowną pomoc w urządzeniu abstynenckiej zabawy tanecznej w dniu 16-go b. m. na cele kolonji harcerskiej: F-mie H. Dymkowski — za wypożyczenie naczyń, F-mie Bydgoski Dom Tow. — za przybory dekoracyjne do sali i F-mie Świetlik — za instalacje światła elektrycznego.

— **Dancing w „Savoy".** Dziś w sobotę o godzinie 21-szej urządza Koło Przyjaciół Harcerstwa — Hufców Bydgoskich dla przysporzenia funduszów na akcję obozów oraz kolonij letnich dla drużyn ubogich.

— **Zebranie Koła I. BBWR.** odbędzie się w poniedziałek, 25 b. m. o godz. 20-tej w lokalu Rady Okręgowej BBWR. przy ul. Mostowej nr. 12. Na porządku dziennym: 1)zagajenie; 2) odczytanie protokółu z ostatniego zebrania plenarnego; 3) referat p. dr. Nieduszyńskiego na temat „Piatiletka"; 4) dyskusja; 5) wolne wnioski. Obecność członków Koła I. konieczna. Członkowie innych kół i sympatycy mile widziani.

— **Okrężna wystawa obrazów** znanych malarzy polskich, jak Kossaka, Fałata, Aksentowicza, Wygrzywalskiego, Rozwadowskiego, Piotrowskiego i wielu innych otwarta staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy w sali Gimnazjum klasycznego, plac Wolności do 31. 1. b. r. codziennie od godz. 10 rano do 5 po poł. — Wstęp dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży 30 gr., zbiorowe szkolne po 15 gr. Dochód z biletów wstępu przeznaczony na cele Pol. Czerw. Krzyża. — Sprzedaż obrazów na dogodnych warunkach.

— **Wieczór towarzyski** połączony z tańcami urządza Bydgoski Komitet niesienia pomocy wdowom i sierotom po pracown. kolejowych w dniu 1 lutego b. r. w salach b. Dyrekcji Kolejowej przy ul. Dworcowej. — Dochód na rzecz wdów i sierot po kolejarzach oraz bezrobotnych. Bilety w cenie 2 złote od osoby.

Należy przypuszczać, że szeroki ogół społeczeństwa poprze tę imprezę i przyczyni się przez to do łagodzenia nędzy na terenie miasta Bydgoszczy.

— **Inspektorat Pracy przypomina** pp. Pracodawcom, że w myśl art. 7 ustawy o pracy młodocianych i kobiet z dnia 2 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 636) przyjmowani do pracy młodociani winni być poddani badaniu lekarskiemu i komunikuje, że badanie młodocianych odbywa się w lokalu Oddziału Wychowania Fizycznego m. Bydgoszczy przy ul. Libelta nr. 5, co dnia od godz. 18-tej do 20-tej.

— **Obniżenie ceny prądu elektrycznego dla celów świetlnych.** Dowiadujemy się, że Magistrat, w związku z wprowadzeniem podatku państwowego od oświetlenia elektrycznego, rozumiejąc, że obecnie każdy liczy się z groszem, uchwalił obniżkę ceny za oświetlenie elektryczne. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej.

— **Przejechanie.** W dniu wczorajszym o godz. 2 popoł. pod koła autobusu kursującego pomiędzy Bydgoszczą a Żninem dostała się na ul. Bernardyńskiej 7-letnia Helena Karamucka, odnosząc dotkliwe obrażenia głowy i twarzy oraz doznając wstrząsu nerwowego. Ranną przewieziono do dr. Sielużyckiego, który dziewczynkę opatrzył. Dotychczas nie ustalono, kto ponosi winę wypadku.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Przedwczoraj posiedzenie Rady Miejskiej zagaił przewodniczący p. Beyer, poświęcają dłuższe wspomnienie pośmiertne śp. Janowi Maciaszkowi, pierwszemu polskiemu prezydentowi miasta Bydgoszczy, który około rozwoju miasta wielkie położył zasługi. Dla uczczenia pamięci i zasług zmarłego działacza wszyscy obecni w sali obrad, przemówienia tego wysłuchali w pozycji stojącej.

Następnie przystąpiono do wyboru komisyj i deputacyj, przeprowadzając je w szybkiem tempie według klucza zgóry ustalonego przez frakcje partyjne. Poza radnymi, którzy wchodzą w skład odnośnych komisyj i deputacyj w myśl przepisów ordynacji miejskiej, dokonano również wyboru szeregu osób z pośród obywatelstwa, które wejdą również w skład tych instytucyj. Wybór ten przedstawia się następująco:

Deputacja gazowni miejskiej — red. Bigoński, Józef Piasecki, Jabłoński Władysław i Rudnicki.

Deputacja budownictwa naziemnego — Nowakowski Franciszek, Jankowski Stefan i arch. Grodzki.

Deputacja budownictwa podziemnego — Jarocki Juljan i Jankowski Stefan.

Deputacja rzeźni miejskiej — Tollas, Frey Paweł i Chmielewski Alojzy.

Deputacja straży pożarnej i taboru miejskiego — Ziętak Kazimierz i Nowakowski Franciszek.

Deputacja ogrodów miejskich — redaktor Bigoński i Świerczyński.

Deputacja szkolna — dr. Łabendziński, — dyr. Rolbiecska, dyr. Witek, ks. dziekan Stepczyński, pastor Gauer, Barsznikówna, Janicka Ewald, Hojka, red. Formański, dr. Breitkopf Świerczyński, b. wiceminister Studziński.

Deputacja bibljotek — prof. dr. Peliński i red. Nowakowski; zamiast r. Sokolowskiego — dr. Świątecki.

Deputacja teatralna — red. Formański, Weimanowa, Wdziękoński, Wolak, Świerczyński.

Deputacja muzealna — Roman Stobiecki, ks. Greksz, Rupniewski, Świerczyński w miejsce r. Weimana — dr. Świątecki.

Deputacja elektrowni miejskiej — inżynierowie Bernaczek, Ciszewski, Ustynowicz, Zieliński i Kasperowicz; jako stali zastępcy: — inż. Jankowski, Piasecki, Zawitaj, Brukarzewicz i Kwiatkowski.

Deputacja szpitalnictwa — dr. Kubczak, Rudnicki i Zawitaj.

Do sejmiku wojewódzkiego na okres 4 lat (od stycznia 1932 do 31 grudnia 1935) zostali wybrani, Beyer, Lewandowski, Faustyniak i Matuszewski, zastępcami — radni Deja, Dudkowski, Rehbein i Wnuk Jan.

Uroczysty obchód 25-lecie sakry biskupiej ks. biskupa Bandurskiego w Bydgoszczy

Wczoraj o godz. 6 wiecz. odbyła się w sali posiedzeń Magistratu m. Bydgoszczy z inicjatywy star. Berety konferencja przedstawicieli miejscowych władz i stowarzyszeń oraz społeczeństwa celem ukonstytuowania komitetu ku uczczeniu 25-lecia sakry biskupiej ks. biskupa Bandurskiego. W konferencji wzięli udział oprócz p. star. Berety delegat rządu Ukielski, prezes Zw. Legjonistów Turasiewicz, sekr. okr. BBWR, prof. Garbicz, dr. Rogalski, w zastępstwie prezesa Sądu Okręgowego, radca Śpikowski, w zastępstwie prezydenta miasta nacz. Welz, prezes okr. K. P. W., konsul Rolbiewski, naczelnik warsztatów kolejowych Schmidt, prof. dr. Czajkowski, prezes Tow. Przyjaciół Strzelca inż. Stabrowski, dr. Dźwięga, prezes Tow. Rez. Wojsk., p. Halina Stabrowska, prezeska Rodziny Kolejowej, p. pułkownikowa Bylińska, p. Schubertowa, prezeska Czerwonego Krzyża, p. Jadwiga Podgórska, przewodnicząca Zw. Pr. Ob. Kobiet, Krzyżanowska, komendantka Organizacji Przysp. Kobiet do Obrony Kraju, prof. Wrzoś, Kończak, prezes tow. b. Uczestników Powstań Narodowych, Purzycki z Ligi Mocarstwowej i i.

Po dłuższej dyskusji uchwalono zorganizować obchód ku czci ks. biskupa Bandurskiego w niedzielę, 24 bm. Na program obchodu złożą się nabożeństwo w Farze o godz. 9, uroczysta akademja w Teatrze Miejskim o godz. 13,30.

Z Walnego zebrania Zw. B. Zawodowych Wojskowych R. P.

Przed kilku dniami odbyło się w lokalu „Pod Lwem" roczne walne zebranie Związku b. Zaw. Wojsk. R. P. koła Bydgoszcz przy licznym udziale członków. Obrady zagaił prezes p. Karpiński witając przedstawicieli Gł. Zarządu z p. prezesem Polsakiewiczem na czele. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano p. Polsakiewicza, który powołał na sekretarza p. Spalonego i na ławników pp. Ossowickiego i Cholewczyńskiego. Nastąpiły sprawozdania z całorocznej działalności prezesa, a następnie sekretarza i skarbnika, z których wynika, że Zarząd dokładał wszelkich starań, by sprostać zadaniom i podnieść organizację na właściwy poziom. W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos pp. Ossowicki i Pioszyk podnosząc owocną pracę dotychczasowego Zarządu, poczem zebrani uchwalili jednogłośnie udzielić mu absolutorjum. Po przerwie przewodniczący zarządził wybory nowego Zarządu, do którego weszli następujący członkowie koła:

Na prezesa wybrano p. Karpińskiego Leona ponownie; wiceprezesem p. Chabowskiego sekretarzem p. Cholewczyńskiego Stefana i skarbnikiem p. Pawlika. Po odbytym wyborze szeroko omawiano zjazd delegatów w Grudziądzu, który odbył się w dniu 6 bm. — wreszcie po ożywionej dyskusji i rozpatrzeniu kilku wniosków zakończono zebranie hasłem „Cześć pracy".

Szopka harcerska bydgoskiej czwórki

Ruchliwa 4. Drużyna Harcerska im. Jana Kilińskiego własnym wysiłkiem wystawiła w ostatnią niedzielę w sympatycznej sali „Uśmiech Bydgoszczy" trzyaktową „Szopkę Harcerską" Jerzego Brauna. Nasi cwaniacy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze, dając temu ciekawemu widowisku pomysłową oprawę sceniczną. Niektórym scenom, szczególnie ansamblowym, wprawdzie chwilami brakowało dostatecznej plastyki i pożądanego efektu teatralnego, jednak całość wykonano wzorowo i z iście junacką werwą. Na wyróżnienie z kilkudziesięciu harcerskich aktorów liczącego zespołu zasługują dzielny reżyser sztuki, druh Zbigniew Woźniewski, utalentowany ćwik Sokołowski. Podobała się również dobrze kreowana postać komicznego żyda. Publiczność bawiła się doskonale, nie szczędząc wszystkim wykonawcom oklasków. Szkoda tylko, że publiczności było stosunkowo nie wiele, gdyż czysty zysk z tej imprezy został przeznaczony na kolonje letnie błękitnej czwórki harcerskiej.

Djablik drukarski

W artykule p. t. „Szerzyciele zamętów" zamieszczonym we wczorajszym numerze (str. 4) wkradł się błąd. Wskutek opuszczenia 2 wierszy, cały ustęp uległ zniekształceniu. Ustęp ten podajemy dziś we właściwem brzmieniu:

„Od pewnego czasu ukazują się w „Dzienniku Bydgoskim" artykuły i enuncjacje niej. p. F., który najwidoczniej z braku odpowiedniejszego dla siebie tematu, rozpisuje się o sprawach zgoła nieistotnych i wyszukując „dziury na całem", walczy i walczy w obronie poniewieranych rzekomo zasad katolickich, w obronie kościoła przed jakiemiś urojonemi kataklizmami, które jak miecz Damoklesa wiszą nad Polską i lada chwila runą, niwecząc wiekuisty porządek rzeczy".

Wieczory teatralne

„Sztuba"

Trochę komedji, trochę dramatu w 3 aktach napisał Kazimierz Leczycki.

Zagadnienie racjonalnego wychowywania młodzieży w szkołach średnich, kształtowania jej wiedzy i charakteru jest wciąż żywe i aktualne jak aktualną i żywą jest ustawicznie zmieniająca swą barwę i sens rzeczywistość dnia, doby, wieku, rzeczywistość ewolucji. — Do zagadnienia tego powracano już iks-krotnie i niezliczone jeszcze razy zaprzątywać będzie serdeczną uwagę nietylko sfer szkolą zainteresowanych, ale uświadomioną społecznie część opinji publicznej.

Kwestja celowości matury zanika jako mało znaczący detal w gąszczu bardziej istotnych problemów pedagogicznych, których moc każda prawie chwila wylania. Zapewne — — przeciwnicy matury tej „trochę komedji i trochę dramatu" niepotrzebnie absorbującej czas, niszczącej nerwy i niejednokrotnie łamiącej młode życie i naiwnej przytem formalistyki, nie mogącej dać „postronnym" a więc wizytatorom, inspektorom itd. w przybliżeniu nawet wyobrażenia o stopniu przyswojenia sobie wiedzy „gimnazjalnej" przez tego czy owego abiturjenta — mają swoją rację, której z drugiej strony odmówić nie można zwolennikom egzaminów dojrzałości. W istocie rzeczy nieznajomość dokładnej daty traktatu w Verdun, czy wymarcia Kapetyngów lub niemożność poradzenia sobie z skomplikowanem zadaniem trygonometrycznem nie może stanowić podstawy do ferowania wyroku o niedojrzałości umysłowej pechowca, który całą serję innych zadań matematycznych, na jakie liczył i jakie w przeddzień matury dokumentnie wykuł, byłby rozwiązał celująco.

Tak więc olbrzymia ta rozpiętość możliwości między stopniem celującym a niedostatecznym przy maturze jest raczej dziełem przypadku, szczęścia, aniżeli sprawdzianem nabytej „programowej" wiedzy. Jest to zresztą mankamentem wszystkich prawie egzaminów. Znam lekarzy i adwokatów, których w czasie studjów uniwersyteckich nie zaliczano do tuzów i którzy przy colloquiach i rygorosach ledwie wystękiwali ze siebie odpowiedzi, — jednak są dziś cenionymi i poszukiwanymi praktykami. I na odwrót. Iluż kręci się na bożym tym świecie dyplomowanych matołów którzy wszelkie egzaminy uniwersyteckie z nadzwyczajną odwalali łatwością. Wynikałby z tego wniosek — znieść egzaminy. Logicznie — tak, rzeczowo wniosek taki byłby zbyt skrajnym. Wyjcie leży w „złotym" środku.

Kradzieże w dalszym ciągu „kwitną"

I w dniu wczorajszym zapobiegliwość złodziejska nie pozostawiała złodziejom nic do życzenia. „Odchodziły" w pierwszym rzędzie kradzieże drobne, niepopłacaj, trudu i zachodów. Przyznać trzeba, iż złodziejaszkowie nasi mocno spokornieli w swych ambicjach, pretensjach i apetytach, jeżeli zadawalają się łupem wartości zaledwie kilku złotych. Czyżby może kradli z nałogu, przy zwyczajenia?

Do większych kradzieży zaliczyć należy zaanektowanie sobie przez nieznanego sprawcę 14 kur z obory Karola Morzyckiego, zam. przy ul. Osada. Stefan Drzycimski przy ul. Ogrodowej stracił srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem, który mu w tłumie nieprzychwycony doliniarz sprawnie z kieszeni zwędził. Drób a zwłaszcza kury cieszyły się wczoraj wielkim popytem u złodziei, wobec czego zam. przy ul. Leszczyńskiego Jan Müller stracił 6 kur i 2 króliki, które się drogą kradzieży dostały na rynek złodziejski. Inni znowu amatorzy cudzego mienia włamali się do chlewu przy ul. Nowodwrskiej 11, skąd skradli lejce i półszorek. Dotkliwą stratę poniósł zam. przy ul. Długiej 25 Alfred Josewitz, któremu ulotniła się ze strychu jak kamfora bielizna, przeszło 300 złotych wartości.

Nowe ceny mięsa i jego przetworów

Prezydent miasta Bydgoszczy zwraca uwagę na obwieszczenie swoje z dnia 19 bm., które ukaże się w najbliższym „Orędowniku m. Bydgoszczy" i ustala następujące ceny maksymalne. za 1 kg. mięsa i przetworów mięsnych.

1) **Mięso wieprzowe:** słonina świeża 1.80 zł. słonina wędzona 2.40, sadło 2.00, boczek świeży 1.40, boczek wędzony 2.00, szynka świeża 1.50, karkówka 1.50 ,kotlet 1.70, polędwica 2.00.

2) **mięso cielęce:** przedniej jakości 1.90 zł., średniej jakości 1.40.

3) **mięso wołowe:** grube żebro 1.70 zł., mostek i cienkie żebro 1.40. rostbef 1.70, karkówka 1.20, łopatka 1.20, kości 0.30, łój topiony 1.60, zrazówka 2.00, polędwica 2.60.

4) **Mięso skopowe:** od kulki 1.90 zł., od nerki 1.60, od przodku 1.60.

5) **Wyroby mięsne:** kiełbasa sucha 3.00 zł., kiełbasa biała 2.20, kiełbasa pomorska 2.00, kiełbasa czosnkowa 1.50, kiełbasa królewiecka 2.40, parówki cienkie 2.80, parówki grube 2.20, wątrobianka zwycz. 1.20, wątrobianka wiejska 2.40, salceson zwyczajny 1.20, ozorowa 2.40, salami 3.60, serwelatka 3.60, brunświcka 2.40, mortadela 2.40, kaszanka 0.60, szynka gotowana 3.60, szynka surowa 3.40, mięso siekane 1.60, smalec 3.00.

Ceny powyższe obowiązują od dnia 22 bm. i jak wyżej zaznaczono, są maksymalne czyli, że pobieranie niższych cen jest nietylko dozwolone, a nawet pożądane. Pobierane ceny należy uwidocznić na cenniku, który winien być drukowany lub też conajmniej sporządzony wyraźnem pismem atramentem, i **bezwzględnie umieszczony w oknie wystawowem, a o ile takiego niema, na zewnętrznej stronie drzwi wchodowych.**

Winni pobierania wyższych cen lub nieujawnienia ich na cenniku podlegają surowej karze.

Farbowane lisy

Spostrzeżenie to, nie nowe zresztą nasunęła sama przez się przedwczorajsza rozprawa „obwiepolaków" oskarżonych, jak to ostatnio donieśliśmy, o zakłócenie spokoju publicznego i ekscesy uliczne w dniu 11 listopada 1936 r. Przeradzanie się buńczycznych lwów wobec widma ponoszenia odpowiedzialności na niewinne sielskie baranki jest niestety coraz częściej powtarzającym się objawem demonstrującego bohaterstwa rodzimego howu. Panowie z ul. Marsz. Focha tak zawadjacko w okresie przedwyborczym przewodzący nietyle tłumem „politycznym", ile przygodnym gapiom, łasym zawsze i wszędzie na hece uliczne, zwłaszcza, gdy wchodzi w grę przekomarzanie się z policją na sali sądowej przed obliczem Temidy „pospuszczali z tonu", dziwując się wielce, że pociągnięto ich do odpowiedzialności sądowej... za nic. Właściwie nie oni byli przyczyną ulicznego hasania, jeno policja, która w tym wypadku gremjalnie zasiąść powinna na ławie oskarżonych. Ów brak męskiego poczucia ponoszenia odpowiedzialności byłby groteskowym, gdyby nie kryło się w nim tyle smutku.

Osobliwą ową obronę, drogą zwalania winy na mundurowych wrogów samowoli w Polsce osadził na miejscu w czasie rozprawy zeznający jako świadek naczelnik miejscowego urzędu śledczego p. komisarz Lissowski, — który w prosty i szczery sposób bez kazuistycznych wybiegów i upiększań zobrazował przebieg „wiekopomnej" owej demonstracji ulicznej, która miała podnieść na duchu zwolenników „prawego" porządku rzeczy. Na kilka godzin przed demonstracją w myśl zeznań p. komisarza Lissowskiego, zjawił się w urzędzie śledczym redaktor Pałaszewski, który z ust ówczesnego komendanta P. P. na m. Bydgoszcz komisarza Łukaszewskiego dowiedział się o wydanym przez Starostwo zakazie odbycia wiecu przedwyborczego w sali Resursy Kupieckiej. Mimo to i mimo próśb kom. Łukaszewskiego, by inicjatorzy zebrania przedwyborczego wpłynęli na wiecowników w duchu spokojnego rozejścia się do domów, — wzrastający z każdą chwilą na ul. Jagiellońskiej tłum podbechtywany przez „przywódców" czynił wszystko, by tylko spowodować czynną interwencję policji. Sypały się więc jak z rogu obfitości wyzwiska pod adresem rządu oraz „precze" i „hańby", które zamierały na ustach demonstrantów momentalnie, gdy zjawiał się przedstawiciel władzy. Budująca i wesoła zabawa z policją trwała do czasu gdy p. kom. Lissowski zdecydował się ze względu na utrzymanie ładu i porządku publicznego odprowadzić prowodyrów do komisarjatu, tembardziej, że wszelkie wezwania do rozejścia się puszczali mimo uszu.

Tak więc odprowadzeni zostali poseł Petrycki, red. Pałaszewski, Łukaszyński, Ciesielski, przy którym znaleziono nawet sprężynowy kastet. Nie odpowiada więc prawdzie tłómaczenie się oskarżonych, iż wobec zamknięcia ul. Jagiellońskiej ze wszystkich stron kordonami policji, demonstrujący tłum dostał się niejako w matnię bez możliwości wydostania się z niej.

W myśl zeznań kom. Lissowskiego policja rozsypana w tyraljerę nacierała na tłum od strony P. Teatralnego w zamiarze rozproszenia inwokatorów w stronę Gazowni ul. Bernardyńskiej itd. Niemniej naiwnym był zarzut podniesiony w czasie rozprawy przez posła Petryckiego jakoby posterunkowi usunęli z czapek numery, by tem łacniej mogli sobie pohasać po plecach bezbronnego tłumu.

Zarzut już choćby z tej przyczyny naiwny, iż abstrahując od niemożliwości takiego „fortelu" posterunkowy rozpędzający na zarządzenie swych przełożonych oporny tłum nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za wykonywanie rozkazu.

Tak więc ataki podsądnych na policję spaliły na panewce. Prokurator wniósł o ukaranie głównych oskarżonych grzywną 500 złotow. Wyrok ogłoszony będzie w dniu dzisiejszym.

Trzymajcie złodzieja

Często czyta się w dziennikach, że bezczelność złodziei w Bydgoszczy przechodzi wszelkie granice, jednak wypadek, który zdarzył się onegdaj po połud. wydaje się wprost nie do uwierzenia.

Mianowicie do składu jubilera p. Hieronima Nowickiego przy ul. Podwale 9 wszedł jakiś na czarno ubrano osobnik i zażądał od właściciela pokazania mu całej kolekcji złotych zegarków — do wyboru. Usłużny właściciel składu niepomiernie ucieszył się z przybycia (jak mu się zdawało) bogatego klijenta, to też bez słowa spełnił jego życzenie. Osobnik z miną conajmniej bankiera wybrał dwa piękne złote zegarki, lecz nie mógł się zdecydować na ich kupno z powodu zbyt wygórowanej ceny. Opuścił więc lokal z niczem, by po kilku minutach zjawić się ponownie i zażądał pokazania poraz wtóry dwóch poprzednio przez siebie wybranych zegarków. Klijent począł się znów targować gdy jednak p. Nowicki nie odstąpił od postawionej ceny, zbliżył się do drzwi, jedną rękę położył na klamce i odezwał się w te słowa: „ Więc pan nic nieustąpi". Otzymawszy powtórnie odmowną odpowiedź, skoczył do kontuaru i błyskawicznym ruchem porwał oba zegarki, wypadł ze składu i począł uciekać. Zaskoczony niezwykłą bezczelnością złodzieja — jubiler początkowo „stracił głowę" — po chwili dopiero zamknął skład i puścił się wp ogoń za „klijentem" którego udało mu się schwycić aż na Pl. Kościeleckich. Przy pomocy przechodniów p. Nowicki oddał złodzieja w ręce policji, która stwierdziła że jest to 36 letni Tadeusz Tomaszewski z Bydgoszczy, kelner z zawodu. Siedzi.

Programy radjowe

Niedziela, 24 stycznia br.

Warszawa 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. — 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12.10 Urz. kom. PIM. 12.15 Poranek symf. z Filhm. Warsz. 14,00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" wygł. dyr. S. Mędrzecki. — 14,20 Piosenki w wyk. chóru Dana. 14.40 „Czy warto prowadzić pasiekę" djalog w opr. K. Bajorka. 15,00 Zespół St. Rachonia i chór Dana. 15.55 Program dla dzieci starszych 16,20 Płyty gramof. Ork. Różewicza. 16,40 „O bólu głowy" wygł. dr. Jerzy Szpakowski. 16,55 Płyty gram. Arje i duety w wyk. J. Kiepury i Lotty Lehmann. 17,15 „Ojców w zimie" wygł. prof. A. Janowski. 17.30 „Wiadom. przyjemne i pożyt." 17,45 Utwory fortep. w wyk. Olgi Iliwickiej. 18,15 Koncert ork. PR. pod dyr. J. Dworakowskiego 19.00 Rozmaitości. 19,25 Płyty gramof. Marsze wojskowe. 19,45 Słuchowisko. 20,15 Koncert popul. Wyk. Ork. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego, E. Bender (bas) i L. Urstein (akomp.) 21.40 Kwadrans liter. J. Wołoszynowski: „Chuda ręka pana dyktatora" rozdział z pow. „Rok 1863". 21,55 Recital fortep. L. Szpinalskiego 22.40 Urzęd. kom. PIM. i kom. policyjny. 22.45 Wiadomości sportowe. 23,00 Muzyka tan. z restaur. hotelu Polonia-Palace. — ork. pod kier. Fr. Związka.

Kraków 15,00 Kolendy w wyk. chóru żeńsk.

Lwów. 17,30 „Związki kulturalne polsko-rumuńskie w ciągu wieków" wygł. prof. dr. E. Biedrzycki. 17,45 Audycja leśna.

Poznań 18.00 Koncert popołudn.

Wilno 21,55 Recital śpiewaczy p. Aldony Potopowiczówny.

—O—

Poniedziałek, dnia 25 stycznia br.

Warszawa 11,20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met. dla komunikacji lotniczej. 11,45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12,10 Płyty gram. 13,10 Urz. kom. PIM. 13,15 Komunikat gospod. 13,40 Pogadanka roln. pt. „Pierwsza pomoc w leczeniu zwierząt domowych" wygł. prof. L. Dobrzański. 13,55 Muzyka 14,00 D. c. pogadanki roln. pt. „Pierwsza pomoc w leczeniu zwierząt domowych" wygł. prof. L. Dobrzański. 14,15 Muzyka. 14.20 Pogadanka roln. pt. „Poznajmy najczęściej zdarzające się choroby zakaźne u zwierząt" wygł. dr. Z. Markowski. 14,50 Płyty gram. Muzyka lekka. 15.15 Przegląd komunikacyjny. 15.25 „Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących" zorg. przez Muz. Ognisko Wakac. Liceum Krzem. 16,10 Francuski (kurs element.) 16,30 Brahms. Koncert skrz.. 17,10 „Polska po powstaniu styczniowem" wygł. p. Wł. Malinowski. 17,35 Muzyka lekka i tan. z kaw. Gastronomja. 18,10 Feljeton p. Cz. Stronczaka: „Cygańskie włóczęgi". 18,25 D. c. muzyki z Gastronomji" 18,50 Rozmaitości 19,15 „Bieżące wiadomości rolnicze" wygł. p. J. Płatek. 19,30 Wiadomości sportowe. 19,35 M. Salecki (tenor) (płyty) 1) Moniuszko: Krakowiak, 2) Halevy: Arja z op. „Żydówka" 3) Bizet: Arja Nadira z op. „Poławiacze pereł". 19,45 Pras. Dziennik Radj. 20.00 Odczyt muzyczny „Romantyzm w muzyce XIX wieku" wygł. prof. H. Rydzewski 20,15 Opera z płyt gram. „Gioconda" Ponchielliego. 23.00 Muzyka tan. z danc. „Adria" Ork. pod kier. Golda i Petersburskiego.

Budujmy Flotę Narodową

Należałoby maturę zreformować, stępić ostrze rygorystycznych przepisów, uczynić z nich giętką miarę, któraby swobodnie przykładać się dawała do indywidualności intelektualnej abiturjenta a nie na odwrót, podciągać ją i wtłaczać w strychulec bezdusznego szablonu. Innemi słowy — chodzi o unowocześnienie systemu nauczania, a sztuba przemieni się wówczas w istotną szkołę życia, a nie w szkołę szachrajstw i deprawacyj, której próbkę dał nam Leczycki.

Takąż byłaby idea, jedwabną nitką szlachetnej troski o dobro młodzieży szyta tendencja „Sztuby". Ujmuje ona mimo braku wartości literackich, przedewszystkiem świeżością, entuzjazmem dla sprawy i szczerością z jaką autor dzwoni na alarm. Możnaby było nawet bez zastrzeżeń jej przyklasnąć, gdyby młodzieńczy zapał nie pchnął Leczyckiego w stronę naiwnej przesady, nie zaważył na rzecz prymitywnego ustosunkowania się autora „Sztuby" do zagadnień pedagogicznych, — stanowiących dziś integralną część problematów społecznych, a temsamem wymagających w ocenie spokoju i dużej dozy krytycyzmu. Uogólnianie spostrzeżeń autora wyrządziłoby wielką krzywdę prawdzie. „Sztuba" Leczyckiego jest bezsprzecznie sporadycznym wypadkiem, niejako oazą w dziedzinie współczesnego szkolnictwa polskiego. Zapewne — oaz takich znajdziemy więcej, ale czy winę tego ponosi li tylko system? Przecież tworzą go ludzie żywi, a więc nauczyciel wychowawca, młodzież i w ostatniej instancji społeczeństwo jako środowisko warunkujące istnienie takiej czy innej szkoły.

Ujemność mechanizacji nauczania da się niewykraczając poza ramy systemu czy programu bardzo łatwo usunąć. Jest to już rzeczą pedagoga „urodzonego". bowiem prawdziwym twórczym wychowawcą trzeba się urodzić. Tak więc cały dylemat sprowadza się do kwestji braku odpowiednich ludzi na odpowiednich i odpowiedzialnych stanowiskach. Istotnie — poczwarna postać profesora matematyki z „Sztuby", stetryczałego i nawpół głuchego ramoła stanowi w bilansie kształcenia i wychowywania młodych umysłów i charakterów pozycję nawskroś ujemną i szkodliwą. Jest nią i w dużej mierze rygorystyczna metoda pedagogiczna dyrektora szkoły, baczącego pilnie na skrupulatne pedantyczne, wprost, mechaniczne realizowanie programu szkolnego Leczycki przeciwstawia tej „ciemni" słoneczność romantyzznego liberalizmu, ba — nawet rewolucjonizmu historyka, prof. Stanisława, idealisty może szczerego, acz niepozbawionego pozy. Czy jego system skrajnego indywidualizowania uczniów, budzenia ich dusz jest owem zbawiennem heureka — jeszcze kwestja. Nie zapominajmy o tem, iż „tłum" 40 osiemnastolatków, patrzących „chmurnie i górnie" na przyziemność „podłego i śmiesznego" świata, mogących sobie jeszcze pozwolić na luksus bezkompromisowości kryje w sobie niespodziewane możliwości nie podpadające pod żadne prawidła psychologji mas. — Zdaje sobie z tego sprawę również i Leczycki, demonstrując na jednym z abiturjentów, Stebelskim bez mała tragiczne skutki prometeizowania młodych serc i umysłów. Poprostu — nie wytrzymują napięcia. Coprawda — przykład Stebelskiego, zdeklarowanego neuropaty, zdradzającego początki manji prześladowczej, jest zlekka nieprzekonywujący. — Wolałbym mniej przejaskrawione demonstranie niefortunnych metod pedagogicznych. A więc — jakież wyjście z impasu? Podaje je autor przez usta wizytatora: aurea mediocritas!! Cudów dokona tylko serce wychowawcy, mądre — bo dobre i dobre — bo mądre. Entuzjazm i polot bez hamulca równowagi, spokoju i przemyślenia sprowadzić musi subtelne jeszcze i wrażliwe, bo młode jaźnie na manowce.

Rzecz jak na debiutującego dramaturga z dużym napisana talentem. Mimo powieściowej faktury — by użyć tego określenia — problemu, „Sztuba" tętni scenicznością o pysznie stopniowanej dynamice i znakomicie urobionym i wartkim djalogu. Nerw sceniczny Leczyckiego równoważy całkowicie pewne braki i naiwności w rysunku psychologicznym postaci oraz wyszarzały już dziś szablon scen zbiorowych.

„Sztubę" przyjęto na premjerze z zaciekawieniem, uznaniem i życzliwością. Wyreżyserowana przez p. Koreckiego z dużym pietyzmem i starannością otrzymała w rolach głównych pierwszorzędną obsadę. P. Wilamowski w roli prof. Stanisława był pełen szlachetności w geście, pełen artystycznego umiaru. P. Dytrych jako dyrektor zasłużył na szczere uznanie. Wystrzegał się maniery i dzięki temu stworzył postać żywą. P. Lochman wyczynił z roli sklerotycznego matematyka majstersztyk gry charakterystycznej. P. Tatarkiewicz (Stebelski) dowiódł raz jeszcze swego bożego talentu odtwórczego i smaku, który uchronił aktora tego od przerysowania roli. Pp. Korecki (katecheta) Klejer (Wizytator) i Kaczmarski (uczeń Grabowski) — doskonali. Z pań na czoło wysunęły się pp. Podgórska i Korecka. Edison p. Przebińskiego przeszarżowany. Sceny zespołowe dobre, jakkolwiek w akcie II temperament poniósł aktorów.

Porwanie posażnej jedynaczki w Chełmży

Niedawno w Chełmży poruszyło opinję publiczną śmiałe oszustwo popełnione przez rzekomego kleryka, który w wyrafinowany sposób potrafił naciągnąć dwóch tut. kupców. — Sensacja ta jeszcze nie przebrzmiała, a już dziś do zanotowania mamy ciekawszy fakt, o podłożu erotycznem.

POSAŻNA JEDYNACZKA.

Na jednej z bocznych ulic Chełmży znajduje się restauracja, dość licznie odwiedzana przez tut. obywatelstwo, które chętnie przy sposobności lub nadarzającej się okazji zakrapia w jej gościnnych pokojach swe smutki i zmartwienie. Właścicielem tej restauracji jest znany na tut. bruku p. B., posiadający ponadto wiele honorowych funkcyj i różnych mandatów. Prócz zaszczytów p. B. posiada jedyną córkę, lat 17, bardzo przystojną, która z czasem miała odziedziczyć majątek p. B. i restaurację.

SERCE NIE SŁUGA.

Przed kilku miesiącami przybył do Chełmży wprost z wojska młody p. W., który otrzymał dość poważne stanowisko w tut. Magistracie. Przystojny młodzieniec zamieszkał u p. B. i tam się również stołował. Serce nie sługa. Z biegiem czasu między młodymi zawiązała się nić sympatji, a z czasem wszystkie te nici przeszły w ogólnie znaną chorobę t. zw. „miłość“. — Młodzi zapałali do siebie coraz cieplejszym afektem, który z czasem robił się coraz mocniejszy i nasuwał im myśli o małżeństwie.

Niestety rodzice panienki nie byli jednomyślni z romantyczną parą, i nie chcieli za żadną cenę zgodzić się na ich małżeństwo, wyraźnie przytem zaznaczając, że są przeciwni temu marjażowi i nie zgodzą się na ich ślub.

W AUTO-TAKSÓWCE.

Zakochany p. W. postanowił po długim namyśle inaczej sprawę rozwiązać i to bez pomocy rodziców swej ukochanej. W tym celu wynajął auto-taksówkę i w nocy w niewiadomym kierunku wywiózł swój najdroższy skarb.

Zrozpaczeni rodzice w międzyczasie rozpoczęli poszukiwania zaginionej, alarmując wszystkie możliwe władze, mogące odnaleźć zaginioną córkę. Zarządzone poszukiwania nie dały jednak żadnego rezultatu.

KAMIEŃ W WODZIE

łatwiej znaleźć niż tę zakochaną panienkę, która siedzi dotychczas gdzieś w ukryciu i czeka na ukochanego i swój ślub. — W międzyczasie w dwa dni po porwaniu wrócił do Chełmży p. W., sprawca tej nieobliczalnej miłości.

W pobliżu biura, w którem p. W. pracuje, spotkał on rodziców swej ukochanej, którzy rzucili się na niego i dotkliwie go pobili. Po pewnej chwili dzięki interwencji policji nastąpiło uspokojenie.

ZAKOŃCZENIE.

Jak się sprawa powyższa zakończy dziś trudno przewidzieć. P. W. po niemiłem przejściu z rodzicami swej narzeczonej, wyjechał z Chełmży. P. B. w dalszym ciągu poszukuje swej córki. Jaki będzie epilog — dowiemy się wkrótce, a więc cierpliwości. Narazie mieszkańcy Chełmży snują różne pogłoski i plotki, które z czasem być może wyjaśnią jeszcze dziś tę zagmatwaną i romantyczną historję.

Nowy statek polski „Śląsk“ przybył do Gdyni

Dnia 21 bm. o godz. 10 wiecz. przybył do Gdyni statek „Śląsk“ pierwszy ze statków, budowanych przez P. P. „Żeglugę Polską“ dla towarowo-pasażerskich linij regularnych.

„Śląsk“ posiada tonaż brutto 1385 ton, — długość jego wynosi 243,2 stóp, szerokość 35,9 mtr. największe zanurzenie 15,9 stóp.

Statek posiada kilkanaście komfortowo urządzonych miejsc pasażerskich pierwszej klasy w jedno i dwuosobowych kabinach, piękny salon, jadalnię, łazienki itd.

Statek odbył podróż ze Stoczni w Nakskov gdzie został wybudowany z szybkością przeszło 12 węzłów. Staje on na linję Gdynia — Gdańsk — Tallin — Helsinki i jest specjalnie mocno zbudowany do pływania wśród lodów. Posiada radjostację, zbudowaną w Polsce, radjopelengator i wogóle wszelkie najbardziej nowoczesne urządzenia, co czyni go jednym z najlepszych statków tego typu na Bałtyku.

Przy budowie statku na Stoczni w Nakskov pracowało kilkudziesięciu polskich robotników. Na pokładzie wrócił bawiący ostatnio w Holandji i Danji dyr. „Żeglugi Polskiej“ p. Juljan Rummel.

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia

Nakładem Funduszu Bezrobocia ukazała się praca zbiorowa p. t. „Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia“: Teksty ustaw i rozporządzeń, orzecznictwo, wyjaśnienia urzędowe, komentarze, wzory obrachunkowe i t. d. Opracowali: W. Szturm de Sztrem, naczelnik Wydziału Prawnego Dyrekcji F. B., L. Brandes, radca prawny Zarządu Obwodowego F. B., D. Grygorjew, radca ministerjalny M. P. i O. S., T. Lawendel, radca ministerjalny M. P. i O. S. pod ogólną redakcją E. Wojnarowskiego, naczelnika Wydziału Pośrednictwa Pracy i Walki z Bezrobociem w M. P. i O. S.

„Ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia była nowelizowana siedem razy i to w ten sposób, że niektóre postanowienia podlegały kilkakrotnym modyfikacjom; ponadto niektóre ustępy tej ustawy były kilka razy czasowo zawieszane.

Przepisy wykonawcze zawarte są w czterdziestu kilku rozporządzeniach, niejednokrotnie wzajemnie uchylających się i zmieniających.

W tym stanie rzeczy zrozumiałe jest, jak pilną potrzebę stanowi wydanie systematycznego zbioru, opatrzonego wyjaśnieniami. Potrzeba ta odczuwana jest tem silniej, że przepisy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, właśnie w dobie przeżywanego kryzysu gospodarczego, coraz częściej stają się przedmiotem uwagi i dyskusji opinji publicznej, często źle poinformowanej o rzeczywistym stanie prawnym.“ (z przedmowy).

Praca ta, podzielona na 10 części, zawiera systematyczny zbiór przepisów, dotyczących zabezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz ochrony bezrobotnych, i poprzedzona jest wstępem pióra Naczelnika E. Wojnarowskiego, stanowiącym szkic porównawczy w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Całość opatrzona skorowidzem i spisami materjału, zgrupowanego w poszczególnych częściach, oraz przejrzystą paginacją, daje możność łatwego odszukania każdej kwestji.

Zbiór niezbędny dla każdego, kto interesuje się bądź teoretycznie, bądź praktycznie zagadnieniami bezrobocia i ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, a w szczególności dla przedsiębiorstw przemysłowych, związków zawodowych, urzędów, adwokatów, sędziów, działaczy społecznych i t. d.

Znajdujące się w zbiorze tablice do obliczania wkładek czynią ten zbiór szczególnie pożytecznym dla większych przedsiębiorstw przemysłowych.

Upadłości bankowe w Danji i Norwegji

Odder-Bank w Odder w Danji, założony w r. 1896 zawiesił wypłaty. Kapitał akcyjny banku wynosi 500 tys. koron, rezerwy 260 tys. koron. Rezerwy są zupełnie stracone, a kapitał akcyjny częściowo. Zawieszenie wypłat spowodowane było licznemi upadłościami dłużników wspomnianego banku. W Norwegji zawiesił wypłaty Farsundski Bank Prywatny w Farsund.

Strzelcy maszerują

W dniu 17 stycznia b. r. założono w Leśnie (pow. Gniew) placówkę „Zw. Strzeleckiego“. Zebranie zagaił miejscowy kierownik szkoły p. Grzonka, witając komendanta powiatowego p. por. Lesieckiego z Gniewu oraz zebranych, po czem udzielił głosu p. Komendantowi, który przedstawił zebranym cel i organizację „Związku“.

Do zarządu weszli: prezes — p. **Paweł Grzonka — kierownik szkoły, sekretarz p. Jan Grzebiński, skarbnik p. Leon Gardzielewski, kierownik wych. obyw. p. Klemens Gardzielewski — nauczyciel, komendant p. Władysław Gałecki.**

Po wybraniu zarządu oddziału i zapisaniu się członków ćwiczących, nastąpiły przemówienia pp. Grzonki kierownika szkoły, oraz Kl. Gardzielewskiego nauczyciela, którzy w gorących słowach zachęty do pracy zaznaczyli, że **Zw. Strzelecki jest jedyną organizacją przygotowującą państwu wartościowych, zdolnych, chętnych do czynnej i samodzielnej pracy państwowej obywateli-żołnierzy.**

Na zakończenie wszyscy zebrani odśpiewali „My pierwsza brygada“.

Chętnym w pracy obywatelom „Cześć!“

Chojnice

Strzelcy w Karsinie przy pracy. W dniu 6 bm. miejscowy oddział Związku Strzeleckiego urządził przedstawienie amatorskie wraz z zabawą. Odegrano sztukę regjonalną p. t. „Szturm na Chojnice w 1446“. Reżyserował nauczyciel Nierzwicki Arnold, któremu należy się specjalne podziękowanie za przerwanie swego wypoczynku świątecznego. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Sala wypełniona po brzegi świadczy o zainteresowaniu i poparciu społeczeństwa pracy tutejszego oddziału Zw. Strzeleckiego.

Z życia kulturalnego w Borsku. Dn. 17 bm. w sali szkolnej odbyło się przedstawienie teatralne. Na program złożyły się piękne deklamacje, monologi, propagandujące tańce polskie, śpiewy chóralne i sztuka ludowa „Kominiarz i młynarz“. Obfity program przygotował miejscowy kierownik szkoły Główczewski Stanisław, dla którego największą nagrodą była szczelnie zapełniona sala i radosne twarze młodzieży i ich rodziców. Oby jaknajwięcej takich wieczorków można było widzieć na wsiach naszych.

Chełmża

— *Bal wioślarzy.* W dniu 1 lutego br. ruchliwy zarząd Tow. Wioślarzy urządza w Hotelu Pomorskim tradycyjny bal Wioślarzy. — Bal Wioślarzy będzie stanowił największą atrakcję w tegorocznym karnawale.

— *Zebranie Straży Ochotniczej.* W dniu 24 bm. o godz. 16 odbędzie się w hotelu p. Jankowskiego doroczne walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Chełmży. Porządek obrad przewiduje: sprawozdanie roczne i wybór Zarządu.

— *Dzieciobójstwo.* W ub. tygodniu odstawiono do prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Toruniu niejaką Juljannę Laskównę z Brąchnówka, podejrzaną o zamordowanie swego dziecka, które porodziła w grudniu ub. roku

— *Nielegalna sprzedaż wódki.* Elżbieta Mecnerowa z Dzonowa sprzedawała ludziom zmartwionym i pragnącym zalać robaka — wódkę. Teraz ma sama zmartwienie, gdyż musi zapłacić 50 zł. grzywny za nielegalną sprzedaż pocieszycielki strapionych i zmartwionych

— *Wstyd p. G.* W Pluskowęsach przed kilku dniami skradziono na szkodę majątku kilka centnarów niemłóconej pszenicy. Złodziej dobrze ukradł, ale źle schował skradzione zboże, gdyż pozostawił po sobie tak widoczne ślady, że został w ciągu kilku godzin schwytany Złodziejem pszenicy okazał się rolnik G. z Czarnegobłota. Trudno mu będzie wybielić się z tego błota...

W przewidywaniu starości. Kąklewski Bolesław, Zieliński A. i Poliński w przewidywaniu bliskiej starości i różnych dolegliwości artretyczno-reumatycznych skradli p. Sarneckiemu rumianek. Rumianek chwilowo na nic się im nie przydał, gdyż są jeszcze młodzi, natomiast zapoznał ich z Sądem, który uznał że po 3 dni więzienia dla każdego nie będzie zbyt ostrym środkiem na ich dolegliwości złodziejskie. Obecnie leczą się w pace wspomnieniem o aromatycznym rumianku.

— *2 niewinnych.* Leon Tuski i Mackiewicz Józef z okolicy Biskupiego Papowa posiadają dwa dary Umieją ładnie mówić i zręcznie łupać kury. Niedawno Sąd Grodzki w Chełmży zapoznał się z ich zdolnościami w obu kierunkach. Rutynowani i doświadczeni przyjaciele tak umiejętnie potrafili przedstawić swą niewinność, że Sąd nie znalazł dostatecznych powodów do ich ukarania. Zadowoleni z wyroku opuścili gościnne podwoje Sądu — czy na długo — niewiadomo.

— *Detaliści.* Folborski Czesław i Bajger Feliks to detaliści jak mało można spotkać w życiu codziennem. Kradną wszystko co się da. W ub. roku ukradli między innemi przedmiotami: obrus, spodnie, mięso, beczkę (?!) oraz 2 krzesła. Do kradzionych przedmiotów nie przywiązywali się zbytnio, sprzedając je znanym firmom w Chełmży p. Wiśniewskiej Klarze i Jadwidze Kulkowej, którym te przedmioty bardzo się podobały. Innego zdania był Sąd po rozpatrzeniu ich słabości w kierunku zaopatrywania się takiemi różnorodnemi przedmiotami, które nie mogły się im na nic przydać i z któremi nie umieli sobie poradzić i w rezultacie przewodu sądowego Folborskiego i Bajgera ukarał na 3 i 4 miesiące więzienia. Usłużne zaś paserki po 1 miesiącu i 2 tyg. więzienia. Ponieważ dwaj wymienieni wspólnicy nie są pełnoletni i kradzieży dokonali w recydywie oddano ich na przymusowe wychowanie.

Wesoły kącik

ZMIANA

Karol kochał dziewczynę. Przed trzema tygodniami nazywał ją „najukochańszą“ przed dwoma tygodniami „ukochaną“, przed tygodniem poprostu Jadzia.

— A jak nazywa ją teraz?

— Władzią.

ZEMSTA

Synek: — Tatusiu, Edison zrobił pierwszą maszynę do mówienia?

Ojciec (po kłótni z żoną): — Nie mój synu, pierwszą maszynę do mówienia stworzył Pan Bóg. Edison wynalazł pierwszą, której gadanie można w każdej chwili przerwać.

SPÓŹNIONY ŚRODEK

Panna Mania, która młodo wyszła za mąż przybiega z triumfem do matki:

— Wyobraź sobie, mamo, że zapomocą nowego lekarstwa zupełnie usunęłam wszystkie swe piegi.

— Szkoda, że nie wynalazłaś tego środka przed ślubem, bylibyśmy sobie zaoszczędzili 10.000 złotych na posagu.

RACJA

Pewien bogaty kupiec, znany jest z tego, że ubiera się bardzo niedbale, natomiast jego syn słynie z wyszukanej elegancji.

— Dlaczego — pytają kupca — pan jest w ubiorze tak zaniedbany, a syn pański taki wytworny?

— Widzą panowie — odpowiada kupiec — mój Leoś jest synem bogatego ojca, a ja jestem ojcem ubogiego syna.

SKOMPLIKOWANA PRZYCZYNA

— Dlaczego pańska żona dzsiaj w takim złym humorze?

— Pogniewała się najpierw na służącą, następnie na mnie, ponieważ nie gniewałem się na służącą, a wkońcu pogniewała się na samą siebie za to, że gniewała się na mnie, ponieważ ja nie pogniewałem się na służącą.

W SZKOLE

Nauczyciel: — Malski, jakie zęby dostaje człowiek na samym końcu?

Uczeń: — Sztuczne.

Nauczyciel: — Pociąg odjeżdża o jedenastej przedpołudniem. Na godzinę spala szesnaście korcy węgla. Ile węgla spali, gdy przyjedzie do nas o godzinie jedenastej wieczorem?

— Uczeń — Nie wiem proszę pana. Ja już o dziewiątej muszę być w łóżku.

ZŁOŚLIWOŚĆ

Sarah Bernard odznaczała się nietylko talentem, ale i chudością. Krytyk „Figaro“ pozwolił sobie na następującą impertynencję wobec słynnej aktorki:

— Wczoraj, opowiadał, czekałem przed teatrem. Zajechała pusta kareta. I któż z niej wysiadł? Sarah Bernard.

W SKŁADZIE FUTER

— Czy to futro niedźwiedzie jest praktyczne?

— Naturalnie, proszę pani! Przecie to futro nosił niedźwiedź na sobie przez 20 lat a przecież nie poznać nawet, że było ono używane!...

ODZNACZENIE

Student po egzaminie wraca do domu. Przy stole pyta go się ojciec, jak egzamin wypadł?

— A dobrze — odpowiedział miły synek — tak znakomicie, że na ogólne żądanie jeszcze raz go muszę powtórzyć.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 22 I. 1932 r.

Tranzakcje	Sprzedaż — Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8,90—8,80½
DEWIZY.	
Belgja	124,35—124,04
Białogród	—
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	359.50—358.60
Kopenhaga	—
Londyn	31.05— 30,89
Nowy York	—
Nowy York telegr.	8,923— 8,903
Paryż	35 12— 35,03
Praga	26,42— 26,36
Sztokholm	—
Szwajcarja	174,19—173,76
Włochy	—
Helsingfors	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,25

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 22 I 1932 r

Żyto nowe suche	—
Pszenica	—
Jęczmień	20,00—21,00
„ zwycz. przemiał	24,00—25,00
Owies pastewny	20.50—21.00
Mąka żytnia	
„ „ 65%	36,50—37,50
„ pszenna 65%	35.75—37.75
Otręby żytnie	15,25—15,75
„ pszenne	14,00—15,00
Rzepak	33,00—34,00
Wyka	22,00—24,00
Peluszka	21.00—23.00
Ziemniaki fabryczn. 1 kg.	—
Ziemn. jadaln. białe	—
„ „ czerwone	—
„ „ żółte	—
Groch Wiktorja	23,00—27,00
Seradela	—
Łubin niebieski	13.00—14,00
„ żółty	16.00—17.00
Gorczyca	—
Słoma żytnia luźna	—

Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

Toruń, 21. I. 1932.

Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

Pszenica dworska 128 ft	22.50
Pszenica targowa 126 ft	22.00
Żyto	22.50
Jęczmień dworski	22.00
Jęczmień targowy	20.50—21.00
Owies	19.50—20.00
Mąka pszenna	35.00—37.00
Mąka żytnia	36.50—37.50
Otręby pszenne	14.50—15.50
Otręby żytnie	15.00—16.00

Ogólne usposobienie spokojne.

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 22. I. 1932.

Pszenica nowa	231—232
Żyto nowe	198—200
Jęczmień jary browar.	158—168
Jęczmień przem. pastewny	159—158
Owies marchijski nowy	138—146
Mąka pszenna	28,00—31,75
Mąka żytnia 70%	27,15—29,40
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	9,60—10,00
„ żytnie	9,60—10,00
Groch Victoria	21.00—27.50
Groch drobny jadalny	21,00—23,50
Groch pastewny	15,00—17,00
Peluszka	16,00—18,00
Bób	14,00—16,00
Wyka	16.00—19.00
Łubin niebieski	10,00—12 00
Łubin żółty	14,00—15,50
Seradela nowa	23,00—29.00
Kuchy rzepakowe	—
Kuchy lniane	—

GDYNIA

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 25 stycznia o godz. 10 sprzedane będą w Gdyni przy ul. Starowiejskiej za gotówkę najwięcej dającemu: jeden bufet, kredens, 10 krzeseł, 4 fotele, 2 stoły, zegar, figura z bronzu, stoliczek, 2 dywany, kanapa, leżanka i 3 obrazy olejne. Zbiórka reflektantów przed cukiernią „Starowiejską".

Urząd Skarbowy w Gdyni.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Idealna połowa nieruchomości położona w Gdyni i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Gdynia tom XV wykaz 299 na imię Edmunda Matuszkiewicza zostanie w drodze egzekucji dnia 25 marca 1932 o godz. 10 wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 33. Nieruchomość ta o łącznym obszarze 7 a 99 m^2 położona przy ul. Świętojańskiej składa się z parcel 2346/82 etc. 2347/82 etc Nr. mapy 1. Wezwanie o wpis wzmianki przetargowej wpłynęło do tut. Wydziału hipotecznego 17. 4. 30. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 12. 5. 1930. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Gdynia, dnia 14. 1. 1932 r.

7 K 2/30. Sąd Grodzki.

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 25 stycznia o godz. 11 sprzedane będą w Gdyni przy ul. Starowiejskiej za gotówkę najwięcej dającemu: jeden samochód ciężarowy, dwa bufety składowe, 10 stołów, 30 krzeseł, maszyna do pisania, radjoaparat 5-lampkowy, wódki gatunkowe różnego rodzaju, wino w butelkach i różne towary kolonjalne. Zbiórka reflektantów przed firmą „Gdyński Dom Kolonjalny".

Urząd Skarbowy w Gdyni.

OGŁOSZENIE. Do tutejszego rejestru handlowego oddział B pod nr. 168 wpisano dnia 27 1931 firmę: Polskie Towarzystwo Asfaltowe, Spółka Akcyjna. Główna siedziba spółki znajduje się w Warszawie. W Gdyni otwarto oddział. Przedmiotem spółki jest budowa nowoczesnych dróg i powierzchni asfaltowych i betonowych, fabrykacja wyrobów asfaltowych oraz handel temi artykułami. Kapitał zakładowy wynosi 500.000 złotych podzielonych na 500 akcyj na okaziciela. Członkami zarządu ustanowiono: Stanisława Kąsinowskiego i Augusta Severina, wszyscy w Warszawie. Zarządcy zastępują spółkę wobec władz i osób i prowadzą jej interesy. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty hipoteczne i notarjalne, czeki na rachunek bieżący, tudzież pisma z żądaniem zwrotu sum z instytucji kredytowych podpisują dwaj zarządcy łącznie. Wszelką korespondencję, pokwitowanie z odbioru pieniędzy, posyłek i dokumentów podpisuje jeden z zarządców. Członkami zarządu Stanisławowi Kąsinowskiego udzielono samodzielnej prokury dla oddziału spółki w Gdyni. Akt organizacyjny zeznano dnia 23 marca 1928, statut zatwierdzony przez ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu opublikowano w n-rze 178 „Monitora Polskiego" z 4 sierpnia 1928. (481

Sąd Grodzki w Gdyni.

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 25 stycznia o godz. 9 rano sprzedane będą w Gdyni przy ul. 10 Lutego (vis a vis Poczty) za gotówkę najwięcej dającemu: rower, 300 żarówek elektrycznych, żyrandole, grzejniki i żelazka elektryczne, oprawy do lamp elektrycznych, lampy radjowe, zwoje drutu instalacyjnego i t. p. Zbiórka reflektantów naprzeciw poczty.

Urząd Skarbowy w Gdyni.

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 26 stycznia godz. 11 rano sprzedany będzie w Gdyni przy szosie Gdańskiej za gotówkę najwięcej dającemu: jeden samochód ciężarowy. Zbiórka reflektantów przed ślusarnią B-ci Ostojskich.

Urząd Skarbowy w Gdyni.

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 25 stycznia o godz. 13 sprzedany będzie w Gdyni przy ul. Świętojańskiej za gotówkę najwięcej dającemu: jeden samochód osobowy. Zbiórka reflektantów przed przedsiębiorstwem Wiktora Lewandowskiego.

Urząd Skarbowy w Gdyni.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Chojnicach na zasadzie § 33 Instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat z dnia 17. 5. 1926 r. (Dz. U. Min. Sk. Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dn. 29 stycznia 1932 r. o godz. 11 rano w lokalu Urzędu Skarbowego przy ul. Dworcowej w Chojnicach odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości celem pokrycia zaległości podatkowych:

2.500 kg węgla kamiennego (orzech) oszac. 130 zł, 3 kanapy oszac. 114 zł, 1 stół oszac. 10 zł, 60 krzeseł na salę oszac. 140 zł, 25 but. wódki gatunkowej oszac. 200 zł, 1 leżanka oszac. 20 zł, 8 but. olejku do włosów oszac. 20 zł, 1 krzesło oszac. 18 zł, 3 zegarki kieszonkowe oszac. 120 zł, 1 fortepian oszac. 275 zł, 5 stołów wraz z białemi obrusami oszac. 75 zł, 20 krzeseł wiedeńskich (nowe) oszac. 120 zł, 1 szafa do książek orzechowa oszac. 250 zł, 1 biurko orzechowe oszac. 200 zł, 1 maszyna do pisania „Mignon" oszac. 50 zł, 1 biurko dębowe oszac. 150 zł, 2 fotele pluszowe oszac. 150 zł, 174 kaw. mydła oszac. 80 zł, 147 paczek proszku do prania oszac. 114 zł, 130 paczek cykorji oszac. 10 zł, 4 naczynia do gotowania emalja) oszac. 16 zł, 70 pud. pasty do obuwia oszac. 25 zł, 20 pacz. makaronu oszac. 8 zł, 20 pacz. świec oszac. 25 zł, 20 pacz. domieszki do kawy „Frank" oszac. 8 zł, 20 ltr. syropu oszac. 20 zł, 40 szczotek różnej wielkości oszac. 40 zł, 20 pacz. kawy słodowej oszac. 8 zł, 15 szt. osełek do kosy oszac. 7,50 zł, 20 mtr inletu czerwonego oszac. 200 zł, 25 mtr materjału damskiego (szewiot) oszac 130 zł, 30 mtr materjału damskiego (popelina) oszac. 200 zł, 1 biurko dębowe oszac. 50 zł, 3 stoły i 9 krzeseł oszac. 100 zł, 5 but. wódki gatunkowej oszac. 20 zł, 40 kg cukru oszac. 50 zł.

Zajęte przedmioty reflektanci oglądać mogą w dniu 29 stycznia 1932 r. od godz. 10 do godz. 11 rano w lokalu Urzędu Skarbowego.

Dnia 21 stycznia 1932 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego:
(—) Baran.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski"** na **luty i marzec** 1932 r. i proszę należność — **Zł.** 6.78 pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł.** 6.78 tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski"** za **luty i marzec** 1932 r. potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzien Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzien Kujawski",** na **mies. luty** 1932 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł.** 3.39 tytułem prenumeraty *) **„Dzień Pomorski" „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzien Bydgoski", „Dzień Kujawski"** za **mies. luty** 1932 r. potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić.

OBWIESZCZENIE. Termin do rozpatrywania wniosku firmy Władysława Balcera w Więcborku o udzielenie odroczenia wypłat po myśli rozp. z dnia 6. III. 928 r. (Dz. Ust. poz. 244) wyznacza się przed podpisanym Sądem na dzień 9 lutego 1932 r. o godz. 10 — sala rozpraw, na którym wierzyciele mogą przybyć celem udzielenia Sądowi wyjaśnienia. 78

Więcbork, dnia 16 stycznia 1932 r.

Sąd Grodzki.

ODWOŁANIE. Odwołuję się niniejszem przetarg na dzierżawę ziemi szkolnej i zabudowań nieczynnej szkoły w Skarszewach.

Rada Szkolna Miejscowa w Dębińcu.

OGŁOSZENIE.

Do tutejszego rejestru statków handlowych morskich wpisano pod nr. 8 w odniesieniu do statku „Ville de Toulon“, że hypotekę 7000 angielskich funtów szterlingów wykreślono dnia 20 stycznia 1932 r. (479

Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej
Urząd Marynarki Handlowej w Gdańsku.

W rejestrze handlowym wpisano przy firmie Felicjan Kostrzewski Toruń: Firma wygasła. (487

Toruń, dnia 11 sierpnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 25. 1. o godz. 10 sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu przy ul. Mickiewicza 5: bufet, dywan i kanapę; o godz. 14 w Łasinie: szopę do książek, biurko z fotelem, kanapę i 2 fotele, — zbiórka reflektantów na rynku; o godz. 16 w Goczałkach u p. Czuby: 1 maciorę i 8 warchlaków.

Gr. 36. **Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.**

OGŁOSZENIE. Do tutejszego rejestru handlowego oddział B pod nr 163 wpisano firmę: „Bałtyckie Towarzystwo Techniczne Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Gdyni“. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie robót i dostaw handlowych i budowlanych, przy wykonywaniu robót inżynierskich, dostaw artykułów dla „Żeglugi Morskiej“ oraz prowadzenie wszelkich interesów z wyżej wyznaczonym przedmiotem przedsiębiorstwa związanych. Kapitał zakładowy wynosi 30.000 zł. Kierownikami spółki ustanowiono: inżyniera Aleksandra Żegana z Gdyni. Spółka ma jednego albo więcej kierowników. Każdy z kierowników zastępuje spółkę samodzielnie. Do zaciągania zobowiązań hipotecznycm i wekslowych konieczne są podpisy obu kierowników. Umowę spółkową zawarto 22 czerwca 1931. Organem spółki jest „Monitor Polski“.

Gdynia, dnia 24 lipca 1931 r.

480) **Sąd Grodzki.**

INOWROCŁAW

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We środę, dnia 27. 1. 32. o godz. 9 przedpoł. sprzedam publicznie w firmie M. Pytliński, przy ul. Rynek w Inowrocławiu, przez licytację za natychmiastową zapłatą: całkowite urządzenie składowe, oraz większą ilość porcelany i fajansu, jak talerze, filiżanki, półmiski, szkła, żelazka do prasowania, lampy naftowe, noże, widelce, łyżki, oraz rozmaite inne sprzęty kuchenne. (492

Czajkowski, komornik sądowy w Inowrocławiu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 26 stycznia b. r. o godz. 10 przedpoł. sprzedam publicznie najwięcej dającemu u p. magazyniera Marjana Błocha w Inowrocławiu, ul. Solankowa 62 przy natychmiastowej zapłacie gotówką: 2 kluby skórzane, 1 biurko, 1 krzesło, 1 bibljotekę, 1 stół okrągły, 1 parę firan z wałkami mosiężnemi, 1 lampę skórzaną i 1 chodnik.

Janicki, komornik sądowy w Inowrocławiu.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 23. 1. 1932 o godz. 10,30 przedpoł. sprzedam przy ul. Mostowej 5 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 20 krzeseł kawiarnianych z marmurowemi płytami.

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

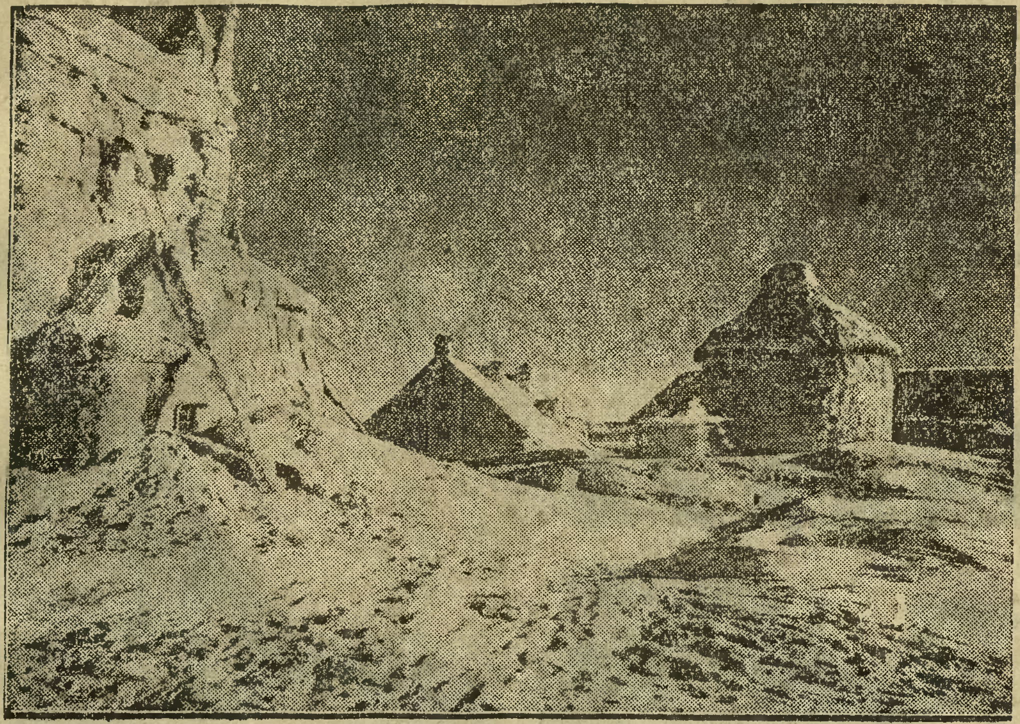
W sobotę, dnia 23. 1. 1932 o godz. 19,30 przedpoł. sprzedam przy ul. Jagiellońskiej 65-67 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 50 butelek wódek (likierów).

M. Betrand, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Baśń zimowa w rycinie...



ZBROJA RYCERZA GUMOWEGO KRĄŻKA



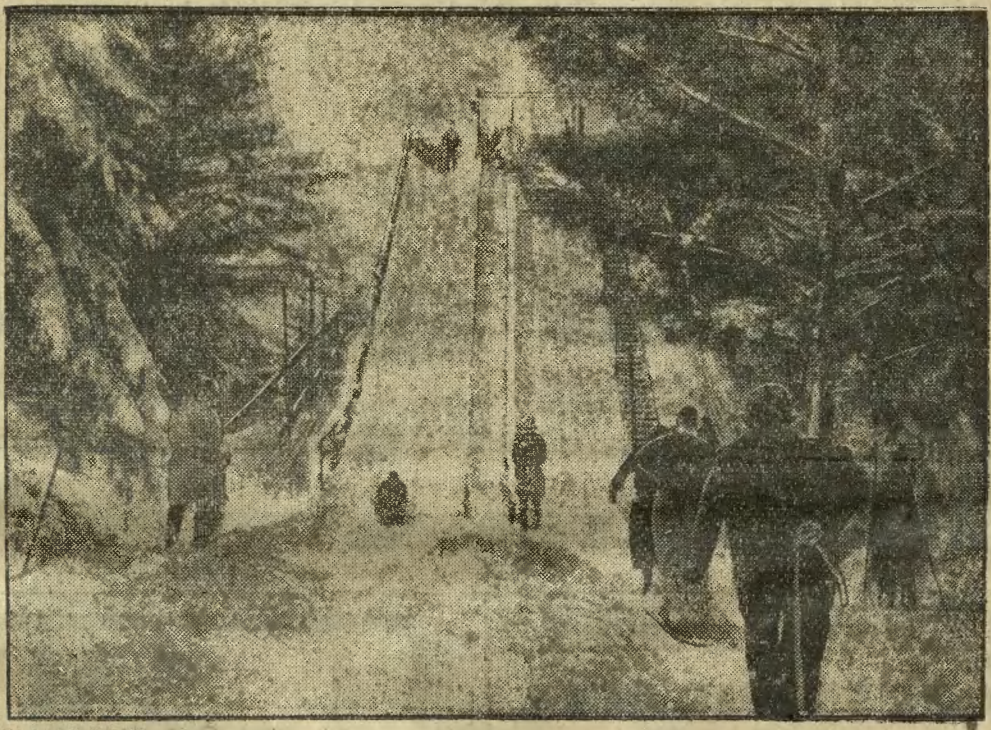
ŚNIEŻKA W ŚNIEGACH



LOTEM PTAKA PO LODZIE



NA SANIACH ZA RYSAKAMI



TOR BOBSLEJOWY W LAKE PLACID

Zawód nas spotkał srogi. Niema zimy. Niema jej u nas w nizinach.

Zima dawno już straciła swoją grozę. Przestała być dla nas najokropniejszą porą roku. W erze, w której zakrólowały sporty, zima stała się panią, którą ubóstwiają mnogie rzesze zapaleńców sportów zimowych. Mroźna, sucha, słoneczna pogoda i puszysty śnieg — to marzenie każdego sportowca. Lecz — niestety. Spotkał nas zawód. Zima nasza bardzo połowiczna. Zamiast skrzącego się w słońcu śniegu — często błoto. Zamiast słonecznego błękitu nieba — mgły i opary mleczne.

Kto zimy pragnie zakosztować, musi jej szukać — wyżej. W gronostaje zimowe przybrane czekają na ludzi z nizin — góry, w lodowy pancerz okute. Puszysty śnieg, który białym całunem ściele się po stokach górskich, wabi i nęci narciarzy. Po gładkiej tafli lodowej jezior i stawów górskich suną z błyskaw. szybkością łyżwiarze w szlachetnem współzawodnictwie o palmę zwycięstwa, lub o gumowy krążek walczą rycerze hokeja, okuci w grube pancerze. Rysaki, które latem kłusowały po murawie, — zimą cwałują po lodzie przed saniami.



NARCIARZE W MUNDURACH

Rok 1932, rok igrzysk olimpijskich, rozpoczyna się pod znakiem sportów zimowych. Do Lake Placid w Stanach Zjednoczonych ściągają najlepsze drużyny świata, aby walczyć o laur olimpijski.

Razem z liczną rzeszą narciarzy wyrusza w góry i wojsko. Oddziały podhalańskie, które latem zdobywały polskie szczyty i ściany tatrzańskie, zimą zaprawiają się na nartach w terenie wysokogórskim. Długim szeregiem suną po śniegach narciarze w mundurach, pną się ku przełęczom, aby w szalonych zakosach znowu zjeżdżać w doliny.

Zima w górach jest cudna. Z pokrytych lodem grzbietów olbrzymów górskich spływa puszysty płaszcz śnieżny. Pod śniegiem uginają się zielone smreki. A całą tę baśń zimową opromienia królewską pozłotą — SŁOŃCE.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydgoska 37
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska" „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł